



TYGODNIK SANOCKI

5 MAJA 2017 | NR 18 (1321) | CENA: 2,50 zł, w tym 5% VAT | nr indeksu 338907 | ISSN 1232-6534 | PKWiU 58.14.11.0 | Nakład 3000 egz. |

f /TYGODNIK.SANOCKI

Święto Konstytucji

Przy pomniku Tadeusza Kościuszki

Święto Konstytucji 3 Maja sanoczanie uczcili tradycyjnie: uczestnictwem we Mszy św. w kościele farnym i pochodem głównymi ulicami miasta pod pomnik Tadeusza Kościuszki. Tam złożono symboliczne wiązanki kwiatów, oddając hołd temu wszystkiemu, co składa się na narodową tożsamość, kulturę, przez wieki cementuje więzi społeczne.

Księża Stanisław Jachowicz, Andrzej Skiba, Feliks Kwaśny, Michał Błaszkiwicz, Bartłomiej Rakoczy, o. Marek Kustron koncelebrowali uroczystą Mszę św. w asyście pocztów sztandarowych. Po Mszy św. pochód ruszył ulicami Sanoka w kierunku pomnika Tadeusza Kościuszki. Tam zatrzymano się, by złożyć kwiaty.

Burmistrz Tadeusz Pióro przypomniał trudną drogę Polaków od chwili uchwalenia Konstytucji 3 Maja do dziś. Odwołał się do twórczości Jana Matejki...



Finał słynnego projektu

Laptopy wyłowione: 3 miliony złotych popłynę z miejskiego budżetu

Przypomnijmy: projekt nazywa się „Przeciwdziałanie wykluczeniu cyfrowemu na terenie miasta Sanoka”. Podopieczni MOPS-u, ok. 300 wytypowanych rodzin, w tym osoby niepełnosprawne, mieli skorzystać z jego dobrodziejstw. Wartość projektu przekraczała 5 milionów złotych, mówiono o 85 proc. dofinansowaniu z UE. Zanim podjęto decyzję o jego realizacji we wrześniu 2009 roku, jedni zgłaszali wątpliwości, inni trąbili histerycznie o „laptopach utopionych w Sanie”. Laptopy wyłowiono, za to teraz 3 miliony złotych z miejskiego budżetu popłyną, jak nic.

Dofinansowanie z UE okazało się niższe, niż przewidywano...



6

Wywiad tygodnia

Niedoceniani, ratujący życie

Przeciętny Polak nie ma pojęcia, jakie ratownik ma obowiązki i uprawnienia, ile zarabia, pracuje czy jaką wiedzę posiada. Ludzie ubrani w pomarańczowe fluo uniformy z napisem „Państwowe Ratownictwo Medyczne” kojarzeni są przede wszystkim z służbą zdrowia, niechęć do tej instytucji odbija się przede wszystkim na nich. Często postrzega się ich jako słabo wykształconych i niekompetentnych. Opinie te są niezwykle krzywdzące, a ratownicy medyczni to niedoceniana grupa zawodowa.

5

List czytelnika

Od SOR-u do specjalistów

Żeby być chorym, trzeba mieć dobre zdrowie – tak napisał do nas mężczyzna, który w grudniu ubiegłego roku poślizgnął się i upadł na oblodzonym chodniku. Ponieważ to nie pierwsza tego typu sprawa, związana tematycznie z sanockim SOR-em, postanowiliśmy list pana Wojciecha opublikować.

7

Drodzy Maturzyści!

W przededniu Egzaminu Dojrzałości życzę Wam sukcesu podczas zdawania matury, jak najmniej stresu i smutku, jak najwięcej uśmiechu i satysfakcji, aby to symboliczne wejście w dorosłość było przez całe Wasze późniejsze życie wyłącznie miłym wspomnieniem. Przed Wami kilka dni sporego wysiłku, a po nim zasłużone wakacje. Potem nauka na wyższych uczelniach i podejmowanie pierwszych poważnych prac zawodowych. Wstępujecie powoli w kolejne etapy życia, podejdźcie do nich z powagą i odpowiedzialnością, abyście w przyszłości byli zadowoleni z podjętych teraz decyzji. Nie zapominajcie jednak, że jesteście młodzi, a ten zaczynający się nowy etap to wciąż czas wspaniałej młodości. Może właśnie teraz najciekawszej i najszczęśliwszej.

Życzę Wam zatem, abyście oprócz zdania matury i dokonania właściwego wyboru dalszej drogi życiowej, mogli cieszyć się wspaniałym zdrowiem, licznymi sukcesami i prawdziwymi przyjaciółmi, a problemy i kłopoty omijały Was jak najdłużej.

Pamiętajcie, że dopiero teraz świat odkryje przed Wami wszystkie swoje barwy.

Poznawajcie go i ucztujcie się szacunku dla tego, co Was w nim otacza, a w szczególności dla napotykanych na życiowej drodze ludzi.

Raz jeszcze zatem: „połamania piór” i szczęścia na maturze oraz w nowym etapie młodości!

Tadeusz Pióro
Burmistrz Miasta Sanoka

Dziś w numerze

Idę do pracy, a tu na ulicach sznur samochodów – toczą się dostojnie, a w każdym za kierownicą elegancko ubrany, pod krawat (w nawiasie dodam, że nieprzyzwoicie młody) mężczyzna. To tak się dziś prezentują maturzyści! Nie to, co my, kiedyśmy – tu odwołuję się do historycznej pamięci Andrzeja Romaniaka – pruli na komarku bez świateł po ornym polach do Sanoczka, w noc przed egzaminem pisemnym z polskiego, bo ktoś powiedział, że do Sanoczka dotarli „przeciaki” i my musimy je poznać, żeby do rana napisać ściągę dla naszej całej klasy. Przydały się te ściągę, jak laptopy wykluczonym...

O laptopach z projektu, przyjętego do realizacji w 2009 roku, piszemy. Z żalem, bo jednak uchybień w realizacji projektu nie da się obronić i trzeba będzie za nie słono zapłacić.

Dużo listów wpłynęło do redakcji. Dwa z nich publikujemy. Jeden na prośbę zwią-



ków zawodowych ratowników medycznych, po tym jak zostały zerwane rozmowy związkowców z rządem. Temat ratownictwa poruszamy także od kuchni, w rozmowie z Marcinem Wojciszakiem, autorem listu publikowanego w „TS” i innych mediach w ubiegłym tygodniu.

Drugi list od naszego czytelnika, Wojciecha, który miał to nieszczęście, że upadł był i zaopatrywano go na sa-

nockim SOR-ze, ale nie tylko do SOR-u w liście pana Wojciecha przystawiona jest lupa. Zdecydowaliśmy się na publikację listu, ponieważ panu Wojciechowi na imię legion, wiele takich historii, niestety, opowiadano nam w ostatnim czasie.

Tydzień temu, już po zamknięciu gazety, odbyła się sesja powiatowa; relacjonujemy ją, prosząc o komentarz starostę Romana Koniecznego.

Skoro sprawy powiatowe, to i SOSW. Nie piszemy o tym, na razie się przyglądamy, nie chcielibyśmy formułować pochopnie wniosków, takich jak ten: że problemy dzieci z niepełnosprawnością, ich rodziców i opiekunów są wykorzystywane do rozgrywek politycznych.

Za nami najdłuższy w tym roku weekend, okraszony świętami. Obfitował w wydarzenia muzyczne, ale nie tylko. KSU grało w sobotę i to było słycać nie tylko w Śródmieściu. W niedzielę kameralny koncert Inszy w BWA (szkoda, że nie

w większej sali!) i kto słyszał, ten nie ma wątpliwości, że mamy w Sanoku fantastyczny zespół, który bawiąc publiczność, sam się doskonale bawi. Brawo dla Inszy na koncercie, brawo na płycie, która zbiera dobre recenzje, nie tylko w kraju.

MOSiR ma nowy sprzęt do pielęgnacji terenu, co tam się będzie działo! Tymczasem asystowaliśmy przy jego pierwszych gospodarskich oględzinach.

1 maja delegacja SLD zniosła kwiaty pod tablicę upamiętniającą Marsz Głodnych. 2 maja, jak 600 lat temu, Władysław Jagiełło pojął za żonę Elżbietę Grąnowską. 3 maja świąteczny pochód formował się na ulicach miasta, składano kwiaty przed pomnikiem Tadeusza Kościuszki.

Zachęcam do czytania „TS” - Tadeusz Barucki zabiera nas w sentymentalną podróż autokarem do Francji...

Miłej lektury.

msw

POŻEGNANIE

Dane nam było żyć, pracować, przeżywać różne sytuacje i różne emocje z **Ewą Wojtuszewską**, zwykłym, a przecież tak niezwykłym człowiekiem. Jej Życie toczyło się nieustannie wokół różnych ludzi i dla innych ludzi. Była wsparciem i ostoją dla całej swojej rodziny. Była przyjazną i pełną optymizmu osobą. Była nauczycielem, harcerzem, pedagogiem, dyrektorem, ławnikiem i inspektorem szkolnym.

Zegnamy Ją tylko na teraz, na dziś...

Zegnamy Ją, a przecież wciąż jest i będzie z nami...

Dziękujemy Wszystkim, którzy w ostatnich tak trudnych dniach, byli przy Ewie, myśleli o Niej, wspominali Ją, modlili się. Szczególnie dziękujemy Przyjaciółom Harcerzom i calemu Personelowi Szpitala.

Ewuniu... przy innym Ogniu,
w inną Noc do zobaczenia znów.

Rodzina i Przyjaciele

Z okazji Dnia Strażaka

pragnę złożyć życzenia wszystkim funkcjonariuszom zawodowej i ochotniczej straży pożarnej.

Ludziom, którzy z poświęceniem, a nierzadko z własnym narażeniem, ratują ludzkie mienie, a przede wszystkim życie.

Zakres ich pracy wraz z rozwojem cywilizacyjnym wzrasta, gdyż zwiększa się obszar i charakter współczesnych zagrożeń.

Dlatego potrzebne jest im nasze wsparcie, życzliwość i serdeczne życzenia, które dziś składam

w imieniu swoim i wszystkich sanoczan,

dziękując jednocześnie za codzienny trud i poświęcenie.

Niechaj św. Florian otacza Was

i Wasze rodziny zdrowiem.

Niech strzeże Was podczas akcji i sprowadza do domu zdrowych i szczęśliwych.

Niechaj służy Wam zdrowie i wszelka pomyślność

tak w pracy, jak i w życiu prywatnym,

czego ze szczerego serca

Wam i Waszym bliskim życzę.

Burmistrz Miasta Sanoka
Tadeusz Pióro

KONCERT PAPIESKI

KU CZCI ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II -
HONOROWEGO OBYWATELA MIASTA SANOKA

BURMISTRZ MIASTA SANOKA
ZAPRASZA

7 maja 2017 r.
RYNEK w Sanoku
godzina 18:30

W koncercie wystąpią:

- ZESPÓŁ WOKALNY „SOUL”
- ZESPÓŁ WOKALNY „SOULIKI”

POD DYREKCJĄ DR MONIKI BREWCZAK
• ZESPÓŁ INSTRUMENTALNY
PAŃSTWOWEJ WYŻSZEJ SZKOŁY
ZAWODOWEJ W SANOKU

NA ZAKOŃCZENIE WSPÓLNE
WYKONANIE „BARKI”

Po koncercie projekcja filmu „Apartament” .
Dokument o Janie Pawle II.

Organizator



Partnerzy



Patronat medialny



Interpelacja

Z Brukseli

Europoseł Tomasz Poręba zwrócił się do Komisji Europejskiej z interpelacją dotyczącą działalności spółki Südzucker Polska S.A. wobec podkarpackich plantatorów buraków cukrowych, w której zwraca uwagę na dyskryminujące praktyki spółki wobec polskich rolników. Wcześniej w tej sprawie europoseł interweniował u ministra Krzysztofa Jurgieła.

Podkarpaccy rolnicy znaleźli się w trudnej sytuacji, po tym jak spółka Südzucker Polska S.A., zabezpieczając swoje interesy, wzmocniła zależność pomiędzy ceną cukru a ceną skupu, co doprowadzić może do nieopłacalności uprawy buraków cukrowych.

„Rolnicy oczekują od producenta cukru zagwarantowania ceny minimalnej skupu oraz nie zgadzają się na niekorzystne zapisy, w tym zmianę parametrów zawartości cukru w korzeniach, czy brak w umowie dostawy jednoznacznego określenia miejsca odbioru buraków” – czytamy w interpelacji. Tomasz Poręba podkreśla, że podkarpaccy rolnicy nie mają możliwości zakontraktowania buraków u innych producentów cukru, gdyż spółka Südzucker posiada w tym regionie 5 cukrowni.

mn

KRONIKA POLICYJNA

Sanok

* 23 kwietnia na ulicy Ogrodowej nieznanemu sprawca wybił tylną szybę w samochodzie marki Nissan należącego do 38-letniego mieszkańca powiatu sanockiego. Pokrzywdzony wartość strat wycenił na kwotę 800 zł.

* 24.04 Olchowa. 28-letni mieszkaniec powiatu sanockiego zawiadomił, że znany mu mężczyzna kierował pod jego adresem groźby pozbawienia życia, czym wzbudził uzasadnione obawy ich spełnienia.

* 25.04 Sanok, ul. Lipińskiego. Mieszkaniec powiatu sanockiego zawiadomił o uszkodzeniu przystanku MKS poprzez wybitcie bocznej szyby wiaty przystanku. Urząd Gminy Sanok straty wycenił na kwotę 1 130,19 zł.

* 25.04 Długie. 63-letni mieszkaniec powiatu sanockiego zawiadomił, o uszkodzeniu elewacji frontowej budynku sklepu poprzez nanieśnięcie napisu. Właściciel budynku straty oszacował na kwotę 2000 zł.

* 28.04 Sanok, ul. Jagiellońska. 62-letni mieszkaniec powiatu sanockiego zawiadomił, że nieznanemu mu sprawca dokonał uszkodzenia samochodu jego własności poprzez wgniecenie karoserii na lewym przednim i lewym tylnym błotniku powodując straty w wysokości 1500 zł. na jego szkodę.

Gmina Zagórz

* 18 kwietnia w Zagórz przy ulicy Dolnej 73-letnia kobieta zawiadomiła, że krewna uderzyła ją w głowę. Ponadto kobieta kierowała wobec zgłaszającej groźby karalne,

TYGODNIK SANOCKI

www.tygodniksanocki.pl

redakcja@tygodniksanocki.pl

/TYGODNIK.SANOCKI

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku
Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00

Redaktor naczelny: Małgorzata Sienkiewicz-Woskiewicz

Redaguje zespół:

Bartosz Błażewicz – bblazewicz@tygodniksanocki.pl

Tomasz Majdosz – tomajdosz@o2.pl

Współpracują:

Robert Bańkosz, Tadeusz Krotos, Edyta Wilk,

Katarzyna Kędra, Arkadiusz Kowski

Redakcja techniczna: Andrzej Borowski

Korekta: Teresa Nater

Biuro Reklam i Ogłoszeń:

tel. 13-464-02-21, fax: 13-463-16-34

Druk:

Polska Press Sp. z o.o.

Oddział Poligrafia

ul. Domaniewska 45

02-672 Warszawa

Drukarnia w Tarnobrzegu

ul. Mechaniczna 12

39-400 Tarnobrzeg

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzech czwartych strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddziały „Ruch” SA.

Święto Konstytucji

Msza i kwiaty pod pomnikiem Tadeusza Kościuszki

Święto Konstytucji 3 Maja sanoczanie uczli tradycyjnie: uczestnictwem we Mszy św. w kościele farnym i pochodem głównymi ulicami miasta pod pomnik Tadeusza Kościuszki. Tam złożono symboliczne wiązanki kwiatów, oddając hołd temu wszystkiemu, co składa się na narodową tożsamość, kulturę, przez wieki cementuje więzi społeczne.

Księża Stanisław Jachowicz, Andrzej Skiba, Feliks Kwaśny, Michał Błaszkiwicz, Bartłomiej Rakoczy, o. Marek Kustron celebrowali uroczystą Mszę św. w asyście pocztów sztandarowych. Po Mszy św. pochód ruszył ulicami Sanoka w kierunku pomnika Tadeusza Kościuszki. Tam zatrzymano się, by złożyć kwiaty.

Burmistrz Tadeusz Pióro przypomniał trudną drogę Polaków od chwili uchwalenia Konstytucji 3 Maja do dziś. Odwołał się do twórczości Jana Matejki: – Wybór partykularnych interesów ponad dobrem społecznym zemścił się długą niewolą. Nie liczni z bohaterów obrazu Matejki – tacy jak Tadeusz Kościuszko czy ks. Józef Poniatowski będą jeszcze walczyć o Polskę i ideały Konstytucji na polach wielu bitew. Na drugą szansę Polacy musieli czekać aż do międzywojnia, kiedy można było zacząć budować kraj i jego prawo od nowa. Trzecia szansa nadeszła po 1989 roku. Już trzecią dekadę budujemy własną, nowoczesną Ojczyznę. Ani twórcom Konstytucji 3 Maja, ani naszym przodkom po I wojnie światowej nie zostało

dane aż tak wiele czasu. Nie wiemy, ile nam Opatrzność dała czasu, by zbudować sprawiedliwy, bogaty i silny kraj. Na pewno mamy go więcej niż nasi antenaci. Nie wolno nam go zmarnować na wewnętrzne spory i kłótnie. Jeśli bowiem przegra Polska, przegramy wszyscy i próżne będą wówczas narzekania i niewczesne refleksje. Polska miast, wsi i miasteczek tworzy jeden wspólny organizm. Jeśli szwankują poszczególne jego ogniwa, choruje całe ciało. Spójrzmy wokół, co jeszcze jest u nas do zrobienia. Włączmy się we wspólne dzieło, by pokolenia, które po nas przyjdą, nie powiedziały, że zmarnowaliśmy swój czas. Jeśli zaś komuś dobro społeczności, której jest częścią nie jest po drodze, niechaj pracuje dla swoich wyłącznie celów, lecz niech nie przeszkadza tym, którzy nie chcą marnować czasu na kłótnie.

W uroczystościach wzięli udział przedstawiciele władz sejmowych, wojewódzkich, miejskich, powiatowych, gminnych, partie polityczne, związki i stowarzyszenia kombatanów, harcerze, młodzież, służby mundurowe, strażacy.

FZ



Król się żeni!

Rekonstrukcja historyczna w 600. rocznicę

Dokładnie 600 lat temu 2 maja Władysław Jagiello w kościele pw. św. Michała Archanioła w Sanoku wziął ślub z Elżbietą z Piłkich Granowską. Nadarzyła się wspaniała okazja, by podjąć próbę rekonstrukcji tamtych wydarzeń i zaprosić sanoczan na niecodzienną lekcję historii.

Zrekonstruowane zaślubiny odbyły się dokładnie w miejscu, gdzie kiedyś znajdował się kościół pw. św. Michała Archanioła. Burmistrz Tadeusz Pióro powitał zebranych mieszczan, którzy, zapewne tak jak przed sześcioma wiekami, przyszli najpierw na plac św. Michała, a potem za nowożeńcami udali się na zamkowy dziedziniec. A tam: wystrzały na wiwat, turnieje rycerzy, popisy kuglarzy, polykanie ognia. Wszystko przygotowane skrupulatnie przez grupę rekonstrukcyjną SKUTUM.

Czy Sanok powinien czuć się wyróżniony, że potężny władca tutaj stanął na ślubnym kobiercu? I tak, i nie, bowiem małżeństwo króla budziło zgrozę wśród większości poddanych, nie było na ów mariaż społecznej zgody. Z drugiej zaś strony, kiedy uzmysłowimy sobie, że król Władysław Elżbietę szczerze umiłował i potężne, niezno-

szące sprzeciwu rycerskie serce w sanockim kościele uczyniło sobie szaniec, wówczas pomyślimy o tym, że genius loci upodobał sobie miasto nad Sanem, z zamkowym wzgórzem, dla spraw nielawnych, ale ze szczerą sercową potrzebą zrodzonych.

Nie było błota, uszkodzonej karocy, królewska para całą drogę z małego rynku do zamkowego dziedzińca pokonała piechotą. Nic, że złośliwców pełno wokół: małżonka Władysława Jagielly to nie żadna szczerzupa, jak chcieli dawni kronikarze, tylko niewiasta, dla której głowę, nawet i królewską, stracić można. W orszaku ślubnym księżna Anna Danuta, dwórki i wojowie, przedstawiciele duchowieństwa.

Kto chce, niechaj wierzy...



Sesja Rady Powiatu Sanockiego

Wydatki i interpelacje

Sesja powiatowa, która odbyła się 28 kwietnia, miała przebieg umiarkowanie harmonijny. Przewodniczący komisji sprawozdawali, sprawozdawał starosta. Była mowa o moście w Dobrej, o Centrum Pomocy Rodzinie, o sprzedaży lokalu po Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej, o drogach Sanok – Bukowsko i Jurowce – Trecza, o pieniądzach dla szpitala i kładce nad potokiem Borsukowiec. Nie uznano za konieczne rozpatrywania w osobnym punkcie obrad skargi na starostę, złożonej przez dyrektora CIS. Była wzmianka o nagrodach dla dyrektorów szkół. Przewodniczący Rady przeczytał interpelację radnego Sebastiana Niżnika i odpowiedź starosty na tę interpelację.

Sprawozdanie starosty

Ze sprawozdania z działalności Zarządu Powiatu, składanego podczas sesji przez starostę Romana Koniecznego, można się dowiedzieć najwięcej. Między sesjami Zarząd odbył 3 posiedzenia, 29 marca, 11 i 24 kwietnia. Zarząd Powiatu pozytywnie zaopiniował projekty uchwały Rady Powiatu w sprawie zmiany uchwały budżetowej na rok 2017. I tak, zabezpieczona zostanie kwota 65 tys. zł na zakup ciągnika dla Powiatowego Zarządu Dróg, zgodnie z kalkulacją Ministerstwa Edukacji Narodowej przeznaczona zostanie część oświatowej subwencji ogólnej, 1 mln 535 tys. 927 zł na realizację zadań wymagających specjalnej organizacji nauki i metod pracy dla dzieci i młodzieży, 25 tys. zł zostanie przeznaczonych na realizację zadania „Przebudowa drogi powiatowej Sanok – Bukowsko, 5 tys. na przebudowę drogi Jurowce – Trecza.

Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie otrzyma 13 tys. 200 zł na realizację zadań, wynikających z ustawy o Karcie Polaka.

Starosta mówił o 500 tys. zł pomocy finansowej z budżetu Województwa Podkarpackiego, przeznaczonej na dofinansowanie bieżącej działalności statutowej Muzeum Historycznego. Do budżetu wprowadzono kwotę 175 tys. zł, otrzymaną od Gminy Sanok z przeznaczeniem na budowę mostu w ciągu drogi powiatowej Sanok – Dobra w miejscowości Dobra. Od Gminy Zagórz otrzymano 150 tys. dla SPZOZ w Sanoku z przeznaczeniem na dofinansowanie sprzętu specjalistycznego dla szpitala oraz na dofinansowanie prac związanych z adaptacją Oddziału Położniczego, na Oddział Chirurgii Urazowo-Ortopedycznej.

Dokonano zmian w planie finansowym SOSW, przeznaczając

21 tys. na świadczenia na rzecz osób fizycznych oraz w planie finansowym PUP o 39 tys. 567 zł na podobny, co w SOSW, cel.

Narodowy Program Rozwoju Czytelnictwa, decyzją wojewody, nakłada na Powiat obowiązek przeznaczenia 48 tys. zł na zakup nowości czytelniczych do bibliotek pedagogicznych.

Zarząd zdecydował o rozwiązaniu umowy z Regionalną Izbą Gospodarczą – z przyczyn finansowych, jak uzasadniał starosta Roman Konieczny. Ponadto zdecydowano o przeznaczeniu do sprzedaży w drodze przetargu ustnego nieograniczonego lokalu mieszkalnego nr 2 oraz lokalu użytkowego nr 5, znajdujących się na I piętrze w budynku przy ul. Kościuszki 16, a będących własnością Powiatu Sanockiego.

Pośród spraw oświatowych Zarząd pozytywnie zaopiniował m.in. projekt uchwały Rady Powiatu w sprawie likwidacji Regionalnego Centrum Rozwoju Edukacji Gimnazjum dla Dorosłych w Sanoku.

Przeznaczono 500 zł na dofinansowanie wjazdu uczniów ZS3 na Ogólnopolską Licealiadę do Elbląga. Ponadto członkowie Zarządu zdecydowali o wystąpieniu do Podkarpackiego Kuratora Oświaty z wnioskiem o przyznanie dwóch nagród dla dyrektorów szkół ponadgimnazjalnych. Radni poprosili o doprecyzowanie, których dyrektorów Zarząd zamierza uhonorować. Starosta odpowiedział, że wnioskowano o nagrody dla Elżbiety Kokoszki i Krzysztofa Futymy.

Zadania do realizacji

Zarząd podjął kilka decyzji o zleceniu wykonania dokumentacji technicznej i przetargowej dla zadań „Odbudowa mostu w ciągu drogi powiatowej Tarnawa – Kalnica” oraz „Przebudowa mostu wraz z do-



Po sesji: komentuje starosta Roman Konieczny

Sprawy sądowe i zwolnienia

Spośród kilkunastu osób, które zostały zwolnione, kilka oddało sprawy do sądu, a tylko trzy skończyły się wynikiem dla nas, Zarządu, niekorzystnym. Cała procedura nie jest jeszcze zakończona. Sprawy pracownicze i to wszystko, co się dzieje w sądzie nie zawsze ma przełożenie na realną ocenę sytuacji. Epatowanie zasadzonymi na korzyść pracowników kwotami nie jest uzasadnione, ponieważ wysokość odszkodowań nie może być porównywana z kosztem zatrudnienia danej osoby.

SOSW

Wydarzenia wokół SOSW eskalują. Cały czas staramy się rozwiązać problem. Uczestniczyliśmy w spotkaniu z przedstawicielami Rady Rodziców, zorganizowanym przez rodziców, z przedstawicielami Urzędu Miasta. Czekamy na audyt i ocenę stanu budynków, jakie są w posiadaniu Miasta i być może będziemy podejmować na tej podstawie jakieś decyzje. Miasto ma dynamiczną sytuację, przybywa mu oddziałów przedszkolnych, ma swoje potrzeby i problemy. Przed nami, Zarząd Powiatu, bardzo trudne zadanie. Jeżeli nie porozumiemy się z Miastem, będziemy szukać innych rozwiązań. Bardzo trudna byłaby rozbudowa obecnej siedziby SOSW, ze względu na brak miejsca. Od pewnego czasu mówi się o budowie nowego obiektu, ale wszystko się rozбивa o brak środków. Tak czy inaczej powiat powinien zarezerwować na restrukturyzację SOSW kwotę liczoną w milionach złotych.

Most w Dobrej

Most w Dobrej na pewno zostanie wyremontowany. Czekamy jeszcze na pewne decyzje odnośnie współpracy z innymi podmiotami, na których pomoc w tej kwestii liczymy, przede wszystkim na Lasy Państwo-



we, które tym mostem są zainteresowane. 2 mln 800 tys. wpłynęło na ten cel z Urzędu Wojewódzkiego. Pozostały już tylko szczegóły.

Szpital

Najważniejszym zadaniem, jeśli chodzi o szpital, jest rozbudowa bloku operacyjnego. Szanse cały czas są, staramy się o pieniądze, gdzie tylko można: z rezerwy budżetowej premiera, z RPO, bierzemy pod uwagę różne formy kredytowania. W sumie daje nam to – w rozbiciu na etapy – 20 mln zł. 20 mln to koszt jednego etapu rozbudowy szpitala.

Ratownictwo medyczne

Zarząd Powiatu nie może rozwiązać wszystkich problemów ratownictwa medycznego. To jest kompetencja tylko i wyłącznie wojewody, przynajmniej według tych zapisów i procedur, które za chwilę zostaną przyjęte i wdrożone do realizacji. W naszym regionie każde starostwo ma nieco inne podejście do spraw ratownictwa medycznego. My jesteśmy za tym, żeby Pogotowie przede wszystkim spełniało swoje podstawowe funkcje i niesło pomoc chorym.



jazdami w ciągu drogi powiatowej Siemuszowa – Rozpucie” i na przebudowę drogi Pastwiska – Puławy.

Będą ogłaszane przetargi na wykonanie prac przy stabilizacji usuwiska na ul. Chopina w Sanoku, na przebudowę drogi Poraz – Zagórz i na odbudowę mostu w Dobrej.

Zatrudnienie, sprawy sądowe

Sporo miejsca poświęcono interpelacji Sebastiana Niżnika: radni zażyli sobie, by zarówno interpelacja jak i odpowiedź starosty zostały odczytane. Sebastian Niżnik pytał o schemat zatrudnienia w starostwie – w roku 2014 zatrudnionych było 128 osób, w kwietniu 2017 liczba zatrudnionych to 108 pracowników.

Kolejne pytanie dotyczyło spraw sądowych z powództwa pracowników starostwa i podległych starostwu placówek. Pięć osób złożyło takie pozwy. 24 tys., 20 tys., 3 tys. i 1600 zł to zasądzone zobowiązania starostwa wobec pracowników. Tylko w jednym przypadku starostwo sprawę wygrało i z tego tytułu powinno otrzymać 400 zł. W trzech – złożyło albo zamierza złożyć wnioski o kasację wyroku do Sądu Najwyższego. W jednym przypadku zasądzona kwota została wypłacona.

Ostatnie pytanie radnego dotyczyło kosztów reprezentacji przed sądem. Odpowiedź: 1845 zł trzy razy, do tego dwa razy po 3 075 zł.

W trosce o wizerunek

Na koniec radni prosili Zarząd, by wszystkie niezbędne informacje trafiały w porę na ich elektroniczne konta pocztowe – wówczas nie trzeba by było tracić czasu na odczytywanie interpelacji. Dopytywano też o insert reklamowy, jaki został dołączony do świątecznego numeru „Tygodnika Sanockiego”, o celowość oraz całkowity koszt takiego przedsięwzięcia. Starosta obiecał udzielić pytającemu odpowiedzi na piśmie.

Posiedzenie Rady Powiatu dobiegło końca.

msw

msw

Państwowe Ratownictwo Medyczne

Niedoceniani, ratujący życie

Marcin Wojcieszak w rozmowie z Edytą Wilk

Przeciętny Polak nie ma pojęcia, jakie ratownik ma obowiązki i uprawnienia, ile zarabia, pracuje czy jaką wiedzę posiada. Ludzie ubrani w pomarańczowe fluo uniformy z napisem „Państwowe Ratownictwo Medyczne” kojarzeni są przede wszystkim z służbą zdrowia, niechęć do tej instytucji odbija się przede wszystkim na nich. Często postrzega się ich jako słabo wykształconych i niekompetentnych („No, pani kochana, przecież doktor to studiował 5 lat, a oni tylko 3!”). Opinie te są niezwykle krzywdzące, a ratownicy medyczni to niedoceniana grupa zawodowa, borykająca się ostatnio z dużymi problemami.

Opublikował pan list otwarty („TS” nr 17) do Starostów Powiatu Bieszczadzkiego, Brzozowskiego, Leskiego i Sanockiego. Czy ktokolwiek zareagował?

Nie. Nikt listu do tej pory nie skomentował. 25 kwietnia doszło do spotkania strony rządowej z przedstawicielami ratowników medycznych. Spotkanie trwało 15 minut. Propozycja rządu to 400 zł brutto brutto w tym roku i 400 zł brutto brutto w przyszłym roku*. Łącznie 800 zł (460 zł netto). Z 400 zł to realnie 230 zł na rękę. Propozycja rządowa została odrzucona.

Podobne kwoty otrzymywały pielęgniarki przez ostatnie dwa lata. W tym i następnym roku otrzymają kolejną ratę podwyżki, łącznie 1600 zł (920 zł netto).

Tak, i są z nich niezadowolone, bo to tylko dodatki, które zawsze mogą być zabrane. Ratownicy nie dostali nic. W ciągu ostatnich lat dużo zmieniło się w naszym zawodzie, zarówno pielęgniarstwa systemu jak i ratownika medycznego. Doszło nam wiele obowiązków i kompetencji, bardzo skomplikowanych. Na przykład do katalogu medycznych czynności ratunkowych dopisano nam możliwość samodzielnej kardiowersji oraz możliwości stymulacji elektrycznej u pacjentów niestabilnych hemodynamicznie. Jeśli są wskazania, serce pacjenta pracuje za szybko lub wolno, możemy wykonywać te bardzo skomplikowane zabiegi, które do tej pory wykonywał tylko lekarz. Jeśli tego zabiegu nie wykonamy, możemy być pociągnięci do odpowiedzialności. Do katalogu 27 leków, które mogliśmy podawać, dopisano nam 20 i szereg nowych medycznych czynności ratunkowych.

Zwiększenie odpowiedzialności i decyzyjności nie ma odzwierciedlenia w wynagrodzeniu. Tak jest w całej Polsce?

Wynagrodzenie w Polsce jest bardzo zróżnicowane. Wg Sedlak & Sedlak 25% ratowników medycznych w Polsce zarabia najniższą krajową w 2017 r. Dodatek 400zł brutto brutto to nie jest porażający, ale zawsze to lepsze niż nic. Cały czas wielu ratowników dorabia sobie po godzinach. Wychodząc z dyżuru, idą na budowę, uczą pierwszej pomocy czy biorą tzw. „obstawy”. Jeżdżą także na transportach szpitalnych, by po prostu utrzymać rodzinę, spłacić kredyt hipoteczny. Oczywiście za najniższą krajową można przeżyć.

Mieszkając u rodziców, nie mając dzieci.

Dokładnie. Gdy ma się na utrzymaniu rodzinę, najniższa krajowa nie jest wystarczającą kwotą do przeżycia.

Od czego zależy ta wypłata?

I to jest trudne pytanie. W kodeksie pracy jest wiele możliwości zatrudnienia. Umowa o pracę to jedna z możliwości. Bardzo droga dla pracodawcy, ale chroniąca pracownika – ratownika, tzn. ratownik ma np. prawo do urlopu i chorobowego. Bardzo dużo ratowników zatrudnianych jest jednak na kontraktach, czyli sami sobie płacą ZUS, dodatkowe ubezpieczenie, są jak jednoosobowe firmy. Nie mają urlopu i możliwości pójścia na chorobowe, są niezniszczalni. Ostatnio był taki przypadek, że ratownik dostał zawału serca w pracy. Teraz nie ma możliwości pracy przynajmniej trzy miesiące i nie może być na urlopie czy chorobowym, nie ma dochodu. To bardzo nieciekawa sytuacja.

A jest to zawód wymagający szybkiej decyzyjności, sprawności fizycznej i konkretnych specjalistycznych umiejętności. Zawód o podwyższonym ryzyku i niebezpieczny. Inne służby mundurowe mają większe przywileje?

Tak. Służby mundurowe mają szereg przywilejów, o których my możemy jedynie pomarzyć. Nasz pracodawca prawdopodobnie uważa, że ratownicy medyczni nie mogą mieć zespołu stresu pourazowego (PTSD)**, czy doznać urazu kręgosłupa podczas znoszenia 150 kg osoby w wąskiej klatce schodowej. Służby mundurowe podległe MSWiA mają wykaz 29 chorób zawodowych.*** Ratownicy nie mają żadnego wykazu chorób zawodowych, a są narażeni na równie stresujące i niebezpieczne sytuacje jak przedstawiciele służb mundurowych.

Życie ratownika, to życie w ciągłym stresie i na czas. Sam dojazd do pacjenta w naszych okolicach często jest wyzwaniem.

W liście podałem szczegółowe zapisy Ustawy o Państwowym Ratownictwie Medycznym (PRM), dotyczącej czasów dojazdu. Wielu pacjentom czy świadkom zdarzenia wydaje się, że Karetka powinna zjawić się w ciągu 8 minut w mieście powyżej 10 tysięcy mieszkańców i 15 minut poza miastem powyżej 10 tysięcy mieszkańców. Nikt jednak nie chce się już dowiedzieć, co to jest „mediana”. W naszym regionie czasy dojazdu mogą być bardzo zróżnicowane. Powoduje to wiele niepotrzebnych roszczeń u pacjentów. Najlepiej podać to na konkretnym przykładzie. Kiedy w nocy poza sezonem turystycznym na wyjazd pojedzie karetka z Cisnej na przykład do Wetliny, to w tym samym czasie ogromny fragment Bieszczad staje się terenem, gdzie



czasy dojazdu następnej, najbliższej karetki zwiększają się nawet do jednej godziny. Jeśli załoga karetki zdecyduje się zabrać pacjenta do szpitala, cały wyjazd karetki z Cisnej może potrwać nawet 3 godziny. Jeśli w międzyczasie stanie się naprawdę jakiś wypadek, czy rozpocznie się poród, nie da się takich tras pokonać w 15 minut. Całe szczęście w regionie funkcjonują dwie całodobowe stacje GOPR. Ratownicy GOPR mogą wykonywać czynności z zakresu kwalifikowanej pierwszej pomocy. Dojazd zespołu ratownictwa medycznego jest jednak niezbędny.

A bliżej Sanoka jest podobnie?

Tak. Odkąd funkcjonuje Skoncentrowana Dyspozytornia Medyczna w Sanoku coraz częściej zespoły ratownictwa medycznego wyjeżdżają do sąsiednich powiatów. I tak karetka stacjonująca przy PSP Sanok regularnie wyjeżdża na teren powiatu brzozowskiego, a karetka z Leska jeździ przez górę Gruszkę na teren powiatu sanockiego. Wynika to z zapisów rozporządzenia****, w którym dyspozytor medyczny powinien dysponować zespołem ratownictwa medycznego, w tym lotniczego zespołu ratownictwa medycznego, z uwzględnieniem najkrótszego czasu dotarcia na miejsce zdarzenia. Należy tu podkreślić, że nie ma znaczenia, w jakim standardzie będzie to karetka. Czy będzie to ZRM P, czy ZRM S. W wyniku niefortunnnych zdarzeń nasz teren również może spotkać się z taką sytuacją, że czas dojazdu najbliższej karetki znacznie się wydłuży. Sytuacja ta pokazuje również, jak trudną i niewdzięczną pracę mają dyspozytorzy medyczni w naszym regionie, bo to oni muszą walczyć z wszystkimi gardłowymi ponagleniami.

Nieuzasadnione wezwania są częste?

Niestety tak. Są sytuacje, w których ewidentnie należy wezwać karetkę: na przykład podejrzenie udaru, zawału, drgawki, wypadki oraz wszelkie stany nagłe związane z omdleniem, utratą przytomności. Pomimo funkcjonowania systemu Państwo-

wego Ratownictwa Medycznego od ponad dekady bezpodstawnie wezwania są plagą. Są takie przypadki, że na dyspozytornię dzwoni kilku świadków w sprawie osoby nieprzytomnej, leżącej koło ławki na skwerku. Na pytanie: „czy pacjent oddycha”, okazuje się, że nie ma komu tego sprawdzić, bo wszyscy widzą całe zdarzenie z okien bloku. Bardzo często tymi pacjentami są osoby pod wpływem alkoholu, które powinny znaleźć się w izbie wytrzeźwień, której niestety na naszym terenie brak. Do takiej osoby należy wzywać w pierwszej kolejności policję lub straż miejską, o ile świadek zdarzenia ma pewność, że pacjent oddycha i jest duże prawdopodobieństwo upojenia alkoholowego. Zajmowanie karetki w takiej sytuacji jest zupełnie niepotrzebne. Są to dodatkowe koszty związane z eksploatacją zespołów ratownictwa medycznego, ale największym kosztem jest blokowanie karetki, która mogłaby przydać się w rzeczywistym stanie nagłym.

Dzwoniąc pod nr 999, dodzwania się do dyspozytorni w Sanoku. Skąd pewność, że dyspozytor wysśle odpowiednie służby do takiej osoby?

Dyspozytor zada szereg pytań zgodnie z procedurami, które mu pozwolą ocenić właściwie sytuację i podjąć decyzję. Tylko trzeba zadzwonić, będąc przy poszkodowanym. Nie da się wyjaśnić takiej sytuacji, dzwoniąc i mówiąc: prze-

chodziłem czy przechodziłam i widziałam mężczyznę leżącego koło ławki tu i tu. Trzeba uczuć społeczeństwo, by nie bało się reagować na takie sytuacje. Na szczęście Ustawa o PRM ma zostać znowelizowana***. Będzie ona nakładać na każdego obywatela obowiązek udzielenia pierwszej pomocy. Na razie w Ustawie o PRM istnieje tylko obowiązek zadzwonienia pod nr alarmowy. Są jeszcze zapisy Kodeksu karnego, które mówią o 3 latach więzienia za nieudzielenie pomocy. Przepisy te są jednak bardzo rzadko wykorzystywane. Jeśli przepisy się zmieniają, udzielanie pierwszej pomocy być może będzie częściej praktykowane przez przypadkowych świadków. Prawdopodobnie wykonana pierwsza pomoc przed przyjazdem karetki pogotowia jest bardzo ważna przede wszystkim dla pacjenta. Zatemowanie krwotoków, udrożnienie dróg oddechowych, czy podjęcie resuscytacji krążeniowo-oddechowej to niejednokrotnie najważniejsze elementy pierwszej pomocy, które rzeczywiście ratują życie. Bez tego nasze starania mogą okazać się nieskuteczne. Prawdopodobnie wykonana pierwsza pomoc przez świadka zdarzenia w znaczny sposób może ułatwić pracę ratownikom medycznym.

Aby zostać ratownikiem medycznym, należy ukończyć 3-letnie studia licencjackie. Po skończonych studiach ratownik medyczny musi zdobywać 200 pkt edukacyjnych w cyklach pięcioletnich do końca swojej pracy w systemie PRM, co kontrolowane jest przez urząd wojewódzki. Ratownicy medyczni muszą legitymować się wiedzą niemal z każdej specjalizacji medycznej. Potrafią wykonać zaawansowane zabiegi resuscytacyjne, oceniać zapis EKG, podawać leki (48 substancji leczniczych). Świetnie znają anatomie, fizjologię i patofizjologię stanów nagłych. Potrafią stosować różne techniki ratownicze. Jednak ich wiedza nie kończy się na medycynie. Uczą się psychologii, niezwykle ważnej w tej pracy, dydaktyki, trenują na basenach i salach sportowych. Ratownik medyczny musi mieć odpowiedni profil psychologiczny, nie może sobie pozwolić na panikę, strach przed ogniem czy wysokością. Ratownik zna także podstawy języka migowego oraz ma opanowaną wiedzę o zagrożeniach chemicznych i środowiskowych.

* Brutto brutto to określenie, którego używa się m.in. przy finansowaniu różnych projektów ze źródeł europejskich. Kwota brutto brutto oznacza, że wliczono w nią nie tylko koszty składek ponoszonych przez pracownika, ale także pracodawcę.

** Zespół stresu pourazowego (PTSD) stwierdza się u osób, które przeżyły traumatyczne wydarzenie. Doświadczenie to powoduje powracające, natrętne i wywołujące cierpienie wspomnienie tego zdarzenia, obejmujące obrazy i odczucia. Zespół stresu pourazowego (PTSD) klasyfikuje się jako zaburzenie lękowe, które często jest następstwem traumatycznego, zagrażającego życiu fizycznemu lub emocjonalnemu wydarzenia.

*** Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 26 czerwca 2014 roku w sprawie: ustalania uszczerbku na zdrowiu funkcjonariuszy Policji, Straży Granicznej, Państwowej Straży Pożarnej i Biura Ochrony Rządu

**** Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 10 stycznia 2014 r. w sprawie ramowych procedur przyjmowania wezwań przez dyspozytora medycznego i dysponowania zespołami ratownictwa medycznego

***** Projekt ustawy o zmianie ustawy o Państwowym Ratownictwie Medycznym i niektórych innych ustaw z dnia 14.10.2016 Art.4.

Finał słynnego projektu

Laptopy wyłowione: 3 miliony złotych poptynie z miejskiego budżetu

Przypomnijmy: projekt nazywa się „Przeciwdziałanie wykluczeniu cyfrowemu na terenie miasta Sanoka”. Podopieczni MOPs-u, ok. 300 wytypowanych rodzin, w tym osoby niepełnosprawne, mieli skorzystać z jego dobrodziejstw. Wartość projektu przekraczała 5 milionów złotych, mówiono o 85 proc. dofinansowaniu z UE. Zanim podjęto decyzję o jego realizacji we wrześniu 2009 roku, jedni zgłaszali wątpliwości, inni trąbili histerycznie o „laptopach utopionych w Sanie”. Laptopy wyłowiono, za to teraz 3 miliony złotych z miejskiego budżetu popłyną, jak nic.

Dofinansowanie z UE okazało się niższe, niż przewidywano, ostatecznie po przetargu zadanie zrealizowano za ponad 5 mln zł. Z 15 procent dofinansowania przez miasto, procent ten wzrósł do 70. Łatwo obliczyć koszt jednego laptopa: znacznie powyżej 17 tys. zł. W rankingu ekstremalnie drogich komputerów taka cena do dziś utrzymuje się na szczycie!

Władza Wdrażająca Projekty Europejskie, obecnie Centrum Projektów Polska Cyfrowa, po kontroli w 2014 r. zakwestionowała część wydatków i zażądała zwrotu 2,1 mln zł. Kontrolerzy zakwestionowali m.in. przede wszystkim wymianę trzyletnich, sprawnych laptopów i decyzję o ich składowaniu i niewykorzystaniu, co nie było uwzględnione we wniosku o dofinansowanie.

21 kwietnia 2017 roku odbyła się rozprawa w Wojewódzkim Sądzie Administracyjnym w Warszawie, dotycząca realizacji projektu w gminie Chojna, która, podobnie jak Sanok, uległa czarowi koordynatora Macieja Pałuckiego. – Pojechałem na tę rozprawę jako obserwator. Sąd suchej nitki nie zostawił

na projekcie, ocenił go bardzo negatywnie. Dużo uchybień stwierdzono, jeśli chodzi o realizację ustaw o zamówieniach publicznych i finansach publicznych – mówi burmistrz Edward Olejko i dodaje, że sprawa zwrotu pieniędzy jest przesądzona, tego nie da się uniknąć. Gmina Chojna będzie musiała zwrócić 1 mln 540 tys., co wraz z odsetkami wyniesie 3,5 mln zł.

W Chojnie też miało być pięknie! W 2011 r. tamtejsza gazeta relacjonowała uroczyste spotkanie, zorganizowane z okazji wdrażania projektu w życie: „Otwierając konferencję, burmistrz Chojny Adam Fedorowicz powiedział: – Rozpoczynamy realizację projektu ważnego dla mieszkańców gminy Chojna, zwłaszcza tych, którzy z różnych powodów narażeni są na wykluczenie cyfrowe. Dzięki tym działaniom oraz fundusjom unijnym umożliwimy najbardziej potrzebującym korzystanie z komputera oraz Internetu i dostarczymy im do domu niezbędny sprzęt, komputer i szkolenia, na które nie zawsze ich stać, a bez których nie da się w pełni funkcjonować i wy-

korzystać własnych umiejętności oraz szans w dzisiejszym świecie. Koordynator przedsięwzięcia Maciej Pałucki przypomniał historię powstania projektu oraz zapoznał z jego celami, zasadami funkcjonowania i wszelkimi niuansami montażu finansowego. Odpowiadał na pytania z sali. Minister Arłukowicz pogratulował burmistrzowi udanej inicjatywy, dzięki której dostęp do wiedzy będą mieli ci, których nie byłoby stać na zakup komputera. Teraz szanse się wyrównują. Powiedział także, że bardzo ceni takie oddolne inicjatywy w małych gminach. – Właśnie tak, od dołu, krok po kroku zmieniamy Polskę – zaapelował.” Tyle „Gazeta Chojęńska”. Kiedyś. Dziś dziennikarze wstydzą się za te słowa.

W Sanoku laptopy leżą i nie wiadomo, co z nimi zrobić, ponieważ jeszcze nie zakończył się okres trwałości projektu. Są sprawne, mogłyby zostać wykorzystane, ale trudno na tym etapie przewidzieć, czy Ministerstwo Rozwoju Regionalnego nie będzie chciało użyć ich jako corpus delicti...

– Władza Wdrażająca Projekty Europejskie początkowo nie wносиła zastrzeżeń. Problemy zaczęły się, kiedy projekt finiszował. Wówczas powołano biegłych, zakwestionowano wiele elementów projektu i zażądano od miasta zwrotu ponad 2 mln zł wraz z odsetkami. Władza Wdrażająca oddała sprawę do prokuratury. Po spotkaniu



z przedstawicielami Władzy Wdrażającej postanowilem także złożyć zawiadomienie do prokuratury, ale postępowanie umorzono. Odwołałem się od tej decyzji, ale bez korzystnego rezultatu. Sprawa na szczeblu sądowym została definitywnie zakończona, na szczeblu administracyjnym toczy się nadal – mówi burmistrz Tadeusz Pióro.

– Jeżeli policzymy, że na jedną rodzinę wydano ponad 17 tys. zł, to nasuwa się pytanie: kto w przeciętnym gospodarstwie domowym pozwolił sobie na takie koszty informatyzacji? – oburza się Edward Olejko.

Projekt był adresowany do wąskiej grupy, jego wartość społeczna była znikoma, żeby nie powiedzieć żadna – uważa burmistrz Tadeusz Pióro. – Dziś ponosimy finansowe konsekwencje tamtych decyzji. Pieniądze trzeba będzie zwrócić. 2 mln obrosły w odsetki, trzeba dołożyć prawie milion. Jedyna nadzieja, że Ministerstwo Rozwoju Regionalnego przychyli się do naszych próśb o umorzenie choć części tej kwoty, rozłoży spłatę na raty. Paradoksalnie nie jesteśmy obecnie samorządem, którego sytuacja finansowa byłaby na tyle niekorzystna, że umorzenie niejako naturalnie wcho-

dziłoby w grę. Miasto się rozwija, inwestuje, nie ma zbyt wielu przesłanek do umorzenia.

Liczyliśmy, że postępowanie o umorzeniu postępowania Prokuratury Okręgowej w Krośnie wraz z opinią biegłego sądowego do spraw informatyki Piotra Wichrania pomogą nam obronić zwrot tej kwoty, którą Ministerstwo Rozwoju zamierza nam odebrać – mówi zastępca burmistrza Edward Olejko. – Byłem pełen optymizmu. Niestety, NSA nie dopuścił tego umorzenia jako dowodu w sprawie. W uzasadnieniu ustnym sędzia podkreślił, że sprawa nie jest rozpatrywana w trybie postępowania karnego, tylko administracyjnego, a uchybienie i naruszenia ustaw, takich jak o zamówieniach publicznych oraz procedur unijnych, są tak rażące, że kwota powinna podlegać zwrotowi jako nienależnie pobrana. Niestety, ofiarą tego projektu będą wszyscy mieszkańcy Sanoka, gdyż kosztem tego zwrotu zostaną uszczuplone wydatki, być może oszczędności obejmą także zadania inwestycyjne.

W „Tygodniku Sanockim” o laptopach i absurdach przeciwdziałania wykluczeniu cyfrowemu pisaliśmy 12 lutego 2016, tekst jest dostępny w naszym elektronicznym archiwum. Wtedy jeszcze wierzono, że uda się rozwiązać problem i anulować karę. Dziś nie ma wątpliwości, że zamiast nieutopionych laptopów, popłyną miliony...

msw

Modernizacja obiektów MOSiR

Burmistrz nadzoruje realizację projektu

Traktor, przyczepa, siewnik, areator do napowietrzania i piaskowania, kosiarka, pług do odśnieżania z możliwością mocowania przodu lub z tyłu traktora – Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji ma sprzęt, niezbędny do profesjonalnej pielęgnacji terenów sportowych i rekreacyjnych.

– Modernizacja obiektów MOSiR-u była potrzebna. Projekt, dzięki któremu niedługo będziemy mieli wspaniale wyremontowany budynek na Wierchach, w dalszej perspektywie biegnie tartanową, pozwala na zakup specjalistycznego sprzętu, dzięki któremu łatwiej będzie tymi obiektami zarządzać i utrzymywać je w porządku, tak aby służyły sportowcom i mieszkańcom – mówi burmistrz Tadeusz Pióro, który przeddzień Święta Konstytucji gospodarskim okiem lustrował nowo zakupione maszyny i pojazdy.

Traktor, kosiarka, pług pachną nowością i wyglądają jak wielkie kolorowe zabawki.

– Stara kosiarka ledwo dawała radę, pług wymagał od kierowcy cyrkowej ekwilibrystyki... Co tu dużo mówić, sprzęt został zakupiony w odpowiednim momencie, ponieważ pracy jest dużo, pomysłów jeszcze więcej – mówi zadowolony z zakupów Tomasz Matuszewski. – Przede wszystkim sprzęt jest potrzebny do pielęgnacji nawierzchni boiska na Wierchach, ale i wokół obiektu na Błoniach znajduje się dla niego przeznaczenie. Marzy mi się, by urządzić tu tereny rekreacyjne z prawdziwego zdarzenia, takie miejsce, gdzie rodziny będą spędzały weekendy, dzieci będą mogły grać w piłkę, a rodzice



przyglądać się im przy grillu. Burmistrz Tadeusz Pióro mówi o zagospodarowaniu brzegów Sanu, co doskonale będzie się w przyszłości komponowało z rekreacyjnymi terenami i obiektami MOSiR-u.

Tomasz Matuszewski myśli o budowie parkingu na Błoniach, rozmawiał na ten temat z przedstawicielami Rady Dzielnicy. – Traktor, przyczepa będą bardzo pomocne w realizacji tych planów, ponieważ do budowy chcemy wykorzystać żwir, który trzeba będzie przewozić z Wierchów.

Zimą na MOSiR-ze jest co odśnieżać, latem – kosić i spulchniać. Nowy sprzęt znajdzie swoje przeznaczenie, nie ma obaw, by rdzewiał, choć teraz, kiedy nowiutki stoi w MOSiR-owym garażu, zwyczajnie cieszy oko.

FZ

List czytelnika

O leczeniu urazu ortopedycznego od SOR-u do specjalistów

Żeby być chorym, trzeba mieć dobre zdrowie – tak napisał do nas mężczyzna, który w grudniu ubiegłego roku pośliznął się i upadł na oblodzonym chodniku. Ponieważ to nie pierwsza tego typu sprawa, związana tematycznie z sanockim SOR-em, postanowiliśmy list pana Wojciecha opublikować. Jeśli opisane przez czytelnika zdarzenie jest „wypadkiem przy pracy” naszych służb medycznych, wówczas chętnie zamieścimy list – jeżeli takowy do redakcji dotrze - w którym pacjent podziękuje pracownikom SOR-u, zachwycony ich fachowością i życzliwością. Tymczasem poniżej „odysseja ortopedyczna” pana Wojciecha, który nikogo, broń Boże, nie oskarża, postanowił jedynie podzielić się na łamach „TS” swoimi doświadczeniami. Wiemy, że druga strona ma swoje procedury, ma też mnóstwo pracy i nieadekwatne zarobki. Może jednak warto pokazać, jak to widzi pacjent...

Postaram się opisać wszystko w skrócie. 4 grudnia ubiegłego roku, podczas spaceru z pieskiem, przewróciłem się i upadłem na oblodzonym chodniku, na ul. Jana Pawła II, i doznałem poważnego urazu prawego biodra. Pogotowie zabrało mnie na Szpitalny Oddział Ratunkowy w Sanoku. Tu po pobieżnych oględzinach dano mi kroplówki z lekami przeciwbólowymi i elektrolitami. Byłem przytomny. Przewieziono mnie do pracowni RTG, by zrobić zdjęcia. Podczas prześwietlenia leżałem na prawym „uszkodzonym” boku. Niczego poważnego na zdjęciu się nie dopatrzyli, zostałem wypisany i, jako zdrowy, sam o własnych siłach miałem udać się do domu. Nie było opcji ewentualnego odwiezienia, pomimo że samodzielnie nie mogłem się poruszać, a nie dostałem ani kul, ani wózka.

Zadzwoniono po mojego syna, by mnie odebrał. Syn mieszka 200 km od Sanoka, mówili o tym personelowi! Syn przyjechał i dowiózł mnie do swojego domu w Małej Wsi w woj. małopolskim. Dostał historię mojego leczenia w Szpitalnym Oddziale Ratunkowym, ale bez „plytki” ze zdjęciami i bez jego opisu. Dostałem z SOR-u receptę na leki i tyle. Była niedziela, więc po co więcej?..

U syna przebywałem ok. dwóch miesięcy, leżąc i zażywając leki. Musiałem zapisać się do lekarza w okolicy, by uzyskać niezbędną ewentualną pomoc. Takie przepisy. Miejskowa lekarka z Węgrzyców Wielkich (rejon Wieliczka) obejrzała mnie i na podstawie opisu „leczenia” z SOR-u dała mi zaświadcze-



nie dla ubezpieczyciela PUP w Sanoku i tyle!

Po dwóch miesiącach, gdy już mogłem się jako tako poruszać o kulach samodzielnie, poprosiłem syna o odwiezienie mnie do mojego domu, do Sanoka. Tutaj ponownie musiałem się zapisać do lekarza, wybrałem doktora F. Pierwsza wizyta u F.: „Zapomniał pan opisu historii leczenia z SOR, to ja nic nie mogę zrobić!”. Podczas drugiej wizyty miałem opis, ale to nie interesowało lekarza, pomimo mojego mówienia, że ostry ból biodra utrzymuje się. Dostałem leki i skierowanie do ortopedy, wraz z komentarzem: „trochę pan poczeka”, i tyle.

W domu zorientowałem się, że na przepisane zastrzyki nie mam zlecenia dla pielęgniarki na domowe zabiegi. Dobrze, że znajoma zechciała mi pomóc i poszła do doktora „z reklamacją”, po zlecenie. Doktor zlecenie wypisał, ale z komentarzem, że przecież „jakoś sam do niego dotarłem”. Znajoma nie wytrzymała i podniesionym głosem wytłumaczyła, że zostałem podwieziony autem pod

same drzwi i samodzielnie zrobiłem zaledwie kilka kroków... Co to za podejście do pacjenta?!

Dalsze leczenie: wszędzie okres czekania do specjalisty to dwa, trzy miesiące, pomimo uwagi na skierowaniu, że PILNE! W sanockim „T”, przychodni nie miejskiej ani nie powiatowej, ani też nie państwowej, trzeba było czekać dwa tygodnie, więc się zapisałem. Pierwsza wizyta: lekarz specjalista R. z Przemysła po obejrzeniu zdjęć ze szpitala, zrobionych w dniu wypadku, stwierdził, że niewiele na nich widać i zlecił ponowne prześwietlenie. Nowe zdjęcia wykazały, że złamana jest szyjka kości udowej, odłamy przemieszczone, brak zrostu! W opisie napisano: „Po dawno przebyłym złamaniu”. Asekuracja?

Doktor R. stwierdził, że nie może na to nic pomóc, ale na opuchnięte kolano może zrobić punkcję. Po zabiegu wypisał leki, zastrzyki, i powiedział, że następna wizyta 28 lutego, za tydzień, ale już płatna. Oszolomiony i obolały wyszedłem z gabi-

netu, udałem się do domu i tu dopiero zorientowałem się, co znaczy płatna wizyta – 100 złotych plus 60 zł zastrzyk. Za parę dni byłem u mojego rodzinnego lekarza F. po zaświadczenie dla ubezpieczyciela PUP i zapytałem, czy on widzi jakieś nieprawidłowości w moim kolanie. F. obejrzał kolano i stwierdził, że niepotrzebna była punkcja, opuchnięcie ma związek z uszkodzonym biodrem. To samo powiedziała mi doświadczona pielęgniarka zabiogowa!

Czyżby więc wymuszenie dalszego leczenia przez doktora R., by znaleźć pretekst do płatnych wizyt? Sam nie wiem, co o tym wszystkim sądzić... Podobno to często spotykane praktyki, nie tylko u R....

Tak to sprawdza się powiadzenie, że by być chorym, trzeba mieć dobre zdrowie i kasę!

Pozdrawiam redakcję „Tygodnika Sanockiego” –

Wojciech

(nazwisko i adres e-mailowy znane redakcji)

Pod tablicą Marszu Głodnych

1 Maja: obchody w Sanoku



Od złożenia wiązanki kwiatów, pod tablicą upamiętniającą „Marsz Głodnych” w okresie międzywojennym sanockiego Sanowagu (obecnego Autosanu), rozpoczęły się tegoroczne obchody Święta Pracy w Sanoku. Z inicjatywy Rady Powiatowej SLD odbyło się następnie spotkanie sympatyków lewicy, które pomimo długiego weekendu zgromadziło blisko dwustu uczestników.

W okolicznościowym wystąpieniu przewodniczący Marian Kawa krytycznie odniósł się do wielu aspektów obecnej sytuacji politycznej w Kraju, nie szczędząc też słów krytyki pod adresem ośmioletnich rządów PO-PSL. Za niezwykle istotne uznał zadanie SLD dla obrony Konstytucji i miejsca Polski w Unii Europejskiej. Podkreślił, że obydwa te wydarzenia są historycznymi

sukcesami SLD. Brak SLD w polskim parlamencie skazuje polską opinię publiczną na oglądanie „plemiennej walki” pomiędzy prawniczymi ugrupowaniami z niekończącą się liczbą wzajemnych oskarżeń i skandali. Za dobry prognozyk uznał ostatnie sondaże wyborcze, dający SLD trwałe miejsce na scenie politycznej kraju.

mn

KĄCIK RZECZNIKA ZUS

CZYTELNICY PYTAJĄ...

Jestem na wcześniejszej emeryturze i planuję wyjechać do córki do Niemiec i tam podjąć pracę. Czy mój dochód w Niemczech będzie się wliczał do limitu zarobków, które mogę uzyskać bez zmniejszenia emerytury?

Tak, przychody uzyskane z tytułu pracy za granicą mają wpływ na zmniejszenie lub zawieszenie emerytury wcześniejszej. Jednocześnie praca w Niemczech może mieć wpływ na ewentualne prawo do zagranicznych świadczeń.



Małgorzata Lyszczarz-Bukala
Rzecznik Regionalny ZUS
Województwa Podkarpackiego
www.zus.pl



Jestem na rencie inwalidzkiej. Czy muszę przejść na emeryturę, gdy osiągnę odpowiedni wiek, czy mam wybór między rentą a emeryturą?

W chwili osiągnięcia wieku emerytalnego rencista może złożyć w ZUS wniosek o emeryturę. Jeśli wniosek nie zostanie złożony, to ZUS przyzna w miejsce renty emeryturę z urzędu. Nie dotyczy to osób pobierających renty wypadkowe lub związane z chorobą zawodową – one muszą złożyć wniosek o emeryturę. Takie osoby mogą pobierać półtora świadczenia: emeryturę i pół renty lub odwrotnie. ZUS wyliczy korzystniejszy wariant.

Jestem na emeryturze i pracuję jako tłumacz na umowę o dzieło. Czerpię też dochód z wynajmowania mieszkania. Czy obowiązują mnie jakieś ograniczenia zarobkowe, czy dotyczą one tylko umów o pracę?

Dodatkowe przychody z najmu lub umowy o dzieło nie mają wpływu na emeryturę. Nie są one oskładkowane. Inaczej jest w przypadku przychodów z umowy o pracę, zlecenia lub działalności gospodarczej, bo od nich odprowadzane są składki na ubezpieczenie społeczne. Obowiązek rozliczania świadczeń z uzyskiwanych przychodów dotyczy tylko osób, które nie ukończyły jeszcze powszechnego wieku emerytalnego. Emeryci mogą dorabiać bez ograniczeń, bez względu na źródło dochodu.

Jestem nauczycielką. Zastanawiam się, jakim okresem do ustalenia kapitału początkowego jest urlop dla poratowania zdrowia?

Urlop na poratowanie zdrowia przysługujący nauczycielom, jest okresem składkowym.

Urodziłam się w lutym 1957 roku. Jestem na wcześniejszej emeryturze ze względu na wychowywanie dziecka specjalnej troski. Czy, gdy ukończę 60 lat, dostanę pełną emeryturę?

Prawo do emerytury nabędzie Pani po ukończeniu 61 lat i 5 miesięcy. Już teraz ma Pani wypłacaną emeryturę w pełnej wysokości. Miesiąc przed ukończeniem powszechnego wieku emerytalnego może Pani złożyć wniosek o przyznanie emerytury. Świadczenie zostanie ustalone zgodnie z art. 26 ustawy emerytalnej, czyli na podstawie kwoty składek na ubezpieczenie emerytalne oraz kapitału początkowego (z uwzględnieniem ich waloryzacji), zewidencjonowanych na koncie do końca miesiąca poprzedzającego miesiąc, od którego przysługuje wypłata emerytury, podzielonych przez dalsze trwanie życia. Jeżeli wysokość świadczenia zostanie ustalona w wysokości niższej niż wypłacana emerytura, wypłacane będzie świadczenie korzystniejsze.

Jestem na I grupie inwalidzkiej. Choruję od 1975 r. i nigdy nie pracowałam. Od 3 lat dostaję zasiłek. Czy mogę starać się w ZUS o rentę socjalną?

Żeby otrzymać rentę socjalną musi Pani złożyć wniosek o tę rentę dołączając do niego zaświadczenie o stanie zdrowia. Prawo do renty socjalnej zostanie ustalone, jeżeli lekarz orzecznik ZUS uzna Panią za całkowicie niezdolną do pracy, a naruszenie sprawności organizmu powodujące tę niezdolność nastąpiło przed ukończeniem 18-go roku życia lub w czasie nauki w szkole, nie później jednak niż do ukończenia 25-go roku życia.

Koncert w BWA

Insza ruszyła przebojem

W BWA odbywają się warsztaty artystyczne, wernisaże, projekcje filmowe, spektakle teatralne, od czasu do czasu – koncerty. Tym razem Insza, zespół stworzony przez Łukasza Sabata i Wojciecha Inglota, w BWA przedstawił utwory ze swojej nowej płyty, „...dla NN...”, którą prezentowaliśmy na stronach „Tygodnika Sanockiego” i - jesteśmy z tego dumni.

Insza po wydaniu płyty zebrała mnóstwo pochlebnych recenzji. Pisała o tym prasa, wspominały rozgłośnie radiowe, odnotowano wzmiankę o nominacji do Fryderyków, lokując Inszę w doborowym towarzystwie, nieopodal Anny Marii Jopek na przykład... „Muzycy w sposób nowoczesny, innowacyjny stworzyli kompozycje do tekstów poetyckich m.in. Janusza Szubera, Mirona Białoszewskiego. Nie można płyć przyporządkować konkretnego gatunku muzycznego, ponieważ znajduje się na niej cały wachlarz instrumentalny użyty w sposób nieoczywisty, a przy tym przyjemnie wpadający w ucho. Słychać elementy jazzu, etno, elektroniki. Łukasz Sabat i Wojtek Inglot poprzez swoją bogatą wdrórkę po świecie muzyki i wrażliwości dostarczają w INSZY niezwykle przeżytych podbijanych prawdą, talentem i świeżym spojrzeniem na muzykę” – prezentowano zespół na popularnym blogu „Warto posłuchać”.

Nasza muzyka jest „insza” – tłumaczą muzycy nazwę zespołu. Jest „insza” i to w jak najlepszym sensie. Kto był na koncercie w BWA, ten wie. Szkoda, że tak mało osób



mogło być, ponieważ możliwości sali, przysposobionej jako koncertowa, w BWA na pięterku są mocno ograniczone. Szeptali o tym słuchacze, dziwiąc się, że w Sanoku nie znalazło się dla Inszy miejsce obszerne, typowo koncertowe.

Insza szanuje teksty, do których tworzy muzykę. Na krążku „...dla NN...” znalazło się kilka utworów do tekstów znanych polskich poetów.

Zawsze miałem przy sobie kieszonkowe wydanie z wierszami dla zakochanych Gałczyńskiego, nosiłem się z nagraniem do nich muzyki. Miałem już szkic, ale wciąż poszukiwałem tekstu. I wtedy obrazy sanockiego malarza Daniela Białowęsa poprowadziły mnie skojarzeniami

do Białoszewskiego i „Do NN”. Zaśpiewałem, przyniosłem Wojtkowi szkic i to było to – tłumaczył niedawno Łukasz Sabat w wywiadzie dla ogólnopolskiego tygodnika „Przegląd”.

Dobre teksty, w tym poezja Janusza Szubera, to atut Inszy. Wiersz pt. „Geometria” otwiera nowy album. Przede wszystkim jednak ważna jest muzyka. Płyty „...dla NN...” słucha się dobrze, jednak koncert... koncert Inszy to coś zupełnie innego. Atmosfera od początku jest lekka, lekkością, po której rozpoznaje się profesjonalistów. Wojtek i Łukasz doskonale się bawią, ale żeby efekt i wrażenie dobrej zabawy uzyskać, trzeba włożyć w przygotowania projektu

niemało pracy i serca. Do tego jeszcze talent, którego muzykom Inszy nie poskąpiono, skądkolwiek biorą się w świecie zasoby talentu.

Wspaniale instrumentarium, z lekką egzotyzm, złożone z „dudusiów”, bo tak nazywane były podczas koncertu duduki, na których Łukasz Sabat gra, jakby się z nimi urodził. Ciekawy wokół, bogate instrumentarium, pomieszczenie gatunków i stylów muzycznych – to esencja koncertu, który odbył się w niedzielny wieczór.

Oni nawiązują do najlepszych światowych wzorów – podsłuchałam rozmowę po koncercie.

Muzycy uważają, że warto zrobić coś własnymi siłami, „u siebie”. Mając pieniądze, można zaprosić na przykład Stinga do nagrania, ale „myślmy globalnie, działajmy lokalnie” – uważa Łukasz, który uczestniczył w kilku ważnych muzycznych projektach. Wojciech Inglot grał w USA, tam szlifował swój warsztat, między innymi przy zespole Daddy's Cash.

Cóż: świetny koncert, ciekawa muzyka, jeszcze ciekawsze pomysły.

Insza nie upaja się tyle co wydana płytą, ale pracuje nad realizacją kolejnych pomysłów, o których wkrótce zapewne będzie głośno.

Tymczasem: brawo, Insza!

msw

Moja płyta

Zaczął się w „Spodku”

MARTYNA JAKUBOWICZ – „Kołysz mnie” (1992)



WOJCIECH PAJESTKA, naczelnik Wydziału Kultury i Promocji w Urzędzie Miasta Sanoka

Gdy zostałem poproszony o wybór ulubionej płyty, w głowie pojawiły się setki myśli. Ale tylko przez chwilę. Zamykam oczy i myślę o tej jedynej. Moje początki z muzyką Martyny Jakubowicz były dosyć przypadkowe, ale sprawiły, że dziś chętnie, kiedy tylko mam wolną chwilę, powracam szczególnie do tego albumu, przywołując wiele obrazów z przeszłości. Miałem 12 lat. Starszy brat, nie mając mnie z kim zostawić w domu, zabrał mnie na „Rawa Blues Festival” w katowickim „Spodku”. Mieszkaliśmy parę kroków od tej kultowej wówczas hali. Był rok 1990. Oczywiście dostanie się na koncert nie było proste, zważywszy na to, że byłem jeszcze dzieckiem. Na szczęście nasza ciocia pracowała w „Spodku”, więc tylnym wejściem dostaliśmy się do środka. I tak to się zaczęło. Potem wielokrotnie jeszcze bywałem na koncertach Martyny.

Dwupłytkowa koncertówka „Kołysz mnie” to doskonała kompilacja numerów z lat osiemdziesiątych. Album bardzo szybko osiągnął status Złotej Płyty, a obecnie ma już „Podwójną Platynę”. Oprócz utworów znanych z wcześniejszych wydawnictw, takich jak „W domach z betonu nie ma wolnej miłości”, pojawiają się nowe aranżacje, wśród których moim ulubionym utworem jest tytułowy „Kołysz mnie”.

Podczas 30 lat koncertowania na różnych scenach i pracy w studiach nagraniowych Martyna stworzyła dużo różnorodnej i wysoce oryginalnej muzyki. Co jest jednak ważniejsze, w ciągu tych lat zrobiła się wiernej publiczności, która w tej chwili obejmuje dwa pokolenia fanów. Kto zechciałby na chwilę zapomnieć o otaczającym go świecie, pędzącym bardzo szybko i nie dającym chwili wytchnienia, powinien wziąć tę płytę do ręki. Na pewno nie pożałuje.

Wariacje filmowe

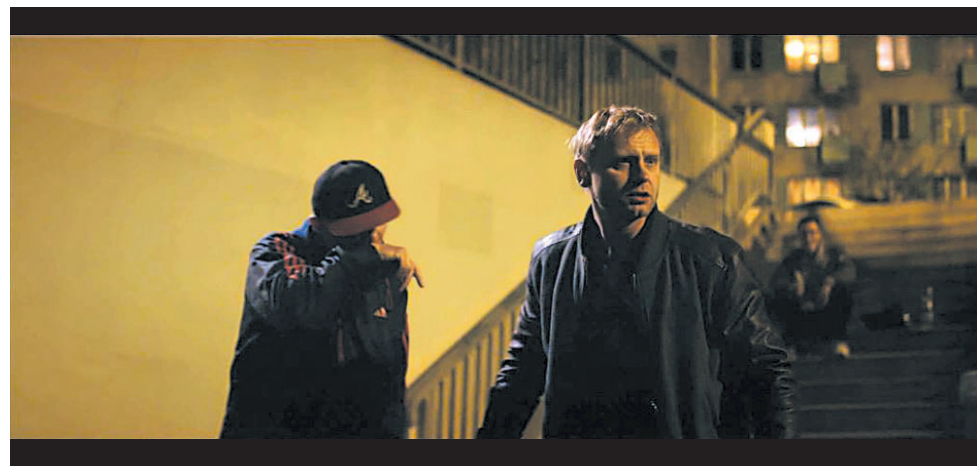
Gniew niepohamowany

Bieg jako alegoria życia jest tematem wielu filmów, a przynajmniej dwóch wiekopomnych dla światowej kinematografii: „Maratończyk” i „Samotność długodystansowca”. Dla Michała Węgrzyna, reżysera filmu „Wściekłość”, staje się pretekstem dla pokazania rzeczywistości niedającej żadnego oparcia dla współczesnych

młodych Polaków, oprócz dostarczania pozorów rozwiązań ich najważniejszych problemów. Wydaje się, że samo bieganie dla twórcy filmu to już tylko obowiązkowy świecki rytuał „epoki nowocześniejszej” („w jej fazie płynnej”), zupełnie pozbawiony pierwotnego charakteru uszlachetniającej rywalizacji (jeżeli nie z kimś, to ze

samym sobą), ale przede wszystkim celu, do którego się dąży.

Nasz bohater biegacz, w potocznym (fejsbukowo – lajfstajlowym) ujęciu dzisiejszych standardów, wszystko ma fajne: żonę, dzieci, kochankę, matkę, kolegów, prestiżową pracę (dziennikarz telewizyjny) – nie mówiąc o dresie i adidasach. To w oczy-



wisty sposób oznacza, że sam również jest fajnym (i pożądanym) mężczyzną w sile wieku. Ma także telefon, adekwatny do swojej społecznej pozycji, który pozwala mu działać w każdej chwili życia. Nawet, gdy jest czymś zajęty – jak bieg obwodnicą Warszawy do domu. Rozmowy, które wówczas prowadzi z bliskimi i dalekimi sobie osobami w gruncie rzeczy sprowadzają się do jednego: wszyscy oczekują od niego czegoś, czego on nie może im dać.

Antynomia rzeczywistości, której nasz bohater nie potrafi albo nie chce opanować własnym rozumem, wywołuje tytułową wściekłość. Czyli z psychologicznego punktu widzenia: „Stan

skrajnego wzburzenia spowodowany niepohamowanym gniewem; stan dyskomfortu, związany z samoobroną. Mobilizuje organizm do walki, pozbycia się przeszkody, pomaga wyjść z opresji.”

Nasz bohater udowadnia swoim najbliższymi, że nie żyje w kłamstwie i obłudzie – tak jak mu zarzuca żona czy matka – ale we własnej prawdzie, tu i teraz przeżywa swój los.

Czy coś może sprostać tej żelaznej logice z kolorowych czasopism w sytuacji bez wyjścia?

Nie każdy ma szczęście dostać ostrzeżenie od losu. Reżyser Michał Węgrzyn jest łaskawy dla swojego bohatera. Dziennikarz telewizyjny Adam na swojej „wytrzymałościów-

ce” dostaje łomot... dwa razy. Być może ten bieg naprawdę odmieni jego życie.

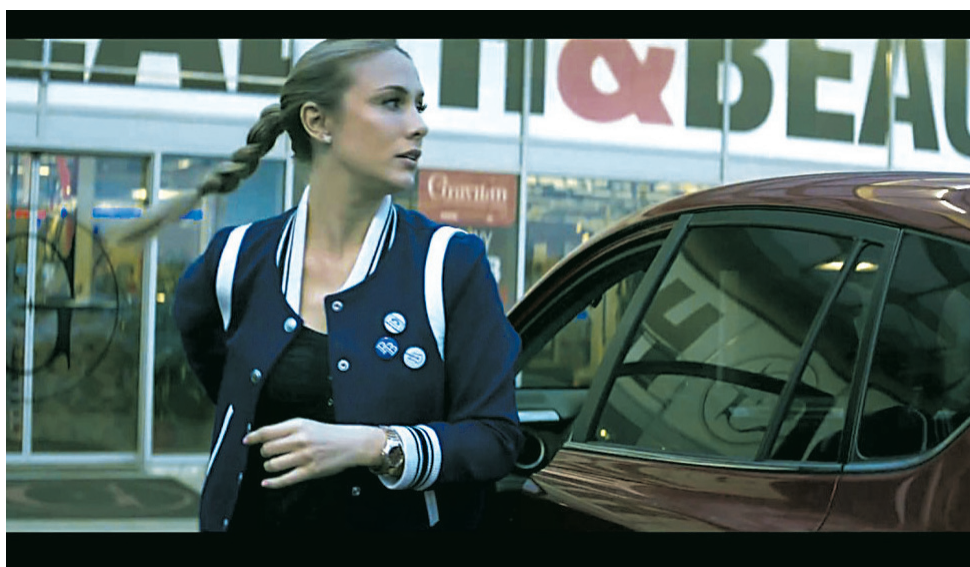
Bardzo mocną stroną filmu są zdjęcia Wojciech Węgrzyna, akcja rozgrywa się w nocy, a obrazy pokazujące bezmiar autostrady podkreślają samotność bohatera.

Na wszelki wypadek pragnę zaznaczyć, że mimo ogromnego nagromadzenia emocji w dziele braci Węgrzyn, nie jest to film przygodowy

Wściekłość:
Reżyseria Michał Węgrzyn

Scenariusz: Michał Węgrzyn, Marcin Roykiewicz
Zdjęcia: Wojciech Węgrzyn

Ryszard Gałczyński



Patriotyczny akcent

Koncert Majowy w SDK

2 maja, jak co roku, odbył się koncert uświetniający obchody majowe. Sanoczanie tłumnie przybyli do sali Sanockiego Domu Kultury, by oglądać występy Zespołu Tańca Ludowego „Sanok” oraz kapeli Lisznianie.

W czasie koncertu przypomniano mieszkańcom Sanoka o tym, dlaczego początek maja jest tak ważnym okresem w historii naszego narodu. Wspomniane zostały źródła Konstytucji z 3 maja 1791 roku i osiemnastowieczna historia Polski. Występy na tle białoczerwonych barw miały przypomnieć sanoczanom nie tylko o przeszłych faktach, ale wzbudzić radość z możliwości, jakie dał nam ówczesny postęp i demokracyzacja.

– Wspominamy to w miesiącu tak ważnym dla Polaków, w miesiącu, w którym już na początku łopoczą flagi biało-czerwone i w którym cała Polska zdaje się wracać do tych pięknych kart historii, których przecież w naszej historii mamy tak wiele – mówi Mariola Węgrzyn-Myćka, zapowiadając występy w SDK-u.

Poprzez tańce narodowe, muzykę i śpiew, które do dzisiaj są głęboko zakorzenione w kulturze i tradycji naszego narodu, występy sanockich zespołów miały przenieść widzów kilka wieków wstecz. Sanoczanie mogli podziwiać barwne stroje Zespołu Tańca Ludowego „Sanok”, którego występ po raz kolejny wzbudził zachwyt wśród publiczności. Tancerze przygotowani przez Janusza Podkula zaprezentowali wiele choreografii w tradycyjnych strojach ludowych. Wystąpili zarówno podstawowi członkowie zespołu jak i ci, starsi, których obowiązki i życie rodzinne odciągnęły od tańca,



ale czasem powracają, by wziąć udział w niektórych wydarzeniach z udziałem Zespołu „Sanok”.

Sanoczanie mogli również posłuchać kapeli Lisznianie, których kojarzyć możemy z wielu imprez gminnych i powiatowych. W ich repertuarze można znaleźć piosenki ludowe z naszego regionu, przekazywane z pokolenia na pokolenie. W SDK-u wystąpiła cała kapela wraz z zespołem śpiewaczy. Lisznianie w ubiegłym roku zwyciężyli na konkursie w Korczynie i następnie re-

prezentowali nasz region w ogólnopolskim konkursie, gdzie również zdobyli najwyższe laury.

Taniec i śpiew miał przypomnieć, co ważne jest w naszej polskiej historii, tradycji i kulturze. – Cieszymy się z tego, bo naprawdę jesteśmy bogaci w fantastyczną kulturę, osadzoną głęboko w historii. Chociaż czasami było naprawdę trudno, to możemy znajdować w niej przyjemność także dzisiaj. Raduje nas również to, że mamy taki wyjątkowy zespół jak Zespół „Sanok”, bo nie każde miasto

może szczycić się takim niezwykłym zespołem, prowadzonym w sposób profesjonalny od wielu lat przez pana Janusza Podkula, który nie tylko opiekuje się ludźmi, którzy przychodzą tutaj czasami z gimnazjum i stawiają kroki w swoich pierwszych polonezach, mazurkach czy kujawiakach, ale jest autorem niezwykłych choreografii docenianych i nagradzanych na wielu festiwalach w Polsce – podsumowała Mariola Węgrzyn-Myćka.

Katarzyna Kędra

Co ludzie gadają

Geny gonią

TOMASZ CHOMISZCZAK

Podobno dopóki człowiek się dziwi, dopóty jest młody. No to ja pozostaję oseskiem, bo ze zdziwienia wręcz nie wychodzę. Obserwuję różne media i wyraźnie czuję, że czas (mi) się zatrzymał. Bo świat nie wyciąga wniosków. Nie naprawia błędów. Nie mądrzeje.

Ostatnio uchroniła mnie przed zmurszeniem ta oto wypowiedź artystki: „Nie chciałam być reżyserem, ale geny mnie dogoniły”. Przyznaję, że do tej pory jestem pod wrażeniem, jakie wywołało we mnie wyobrażenie owych genów, które goniły tę panią, goniły, a ona tak, biedna, uciekała, aż ją jednak w końcu dorwały. Horror! Ale ja nie śladem grozy dziś pójdę, lecz tropem podwójnym: zarówno genów – czyli szerzej: tożsamości – jak i tego gonienia (dogonienia?).

Pierwszy z tych wątków jest teraz modny. Lubimy podkreślać każdy sposób, w jaki budujemy naszą osobowość, tożsamość i wartości. Może w tym pomóc rodzina, grupa rówieśnicza lub zawodowa, mała ojczyzna, choć też – zwłaszcza ostatnio – cały naród. Ale że owej identyfikacji może dokonać nawet fryzura? No, to nowość! I jest coś na rzeczy, naprawdę, skoro natknąłem się ostatnio już dwukrotnie na zagadkowe deklaracje. Najpierw: „Zmieniła fryzurę. Wraca do korzeni?”. Co prawda tu jeszcze całość kończy się znakiem zapytania, czyli wątpliwością, ale – żeby się tej wątpliwości pozbawić – od razu cytuję przykład nu-



mer dwa: „Przestałam farbować włosy, zaczęłam szukać prawdy”. O, właśnie: tu już docieramy do korzeni, czyli do prawdy – zatem do istoty tego, kim/czym jesteśmy. Jakże to proste: wystarczyło zmyć farbę. Nie darmo uznaje się za pejoratywne określenie „farbowany lis”.

A teraz coś o gonieniu, nadganiu i doganianiu. Otóż niektórzy gonią z pracami budowlanymi, a zaiste trzeba się spieszyć na remont”. Zgrabnie w tę gonitwę wpleciono tu słowo „gwizdek”; niestety, cała reszta zdania jest wyjątkowo niezgrabna, no ale rozumiem: trudno domagać się estetyki, gdy chodzi o dynamikę. Drugi przykład akcji o charakterze rozwojowym wziąłem już ze sportu, no bo w końcu po co szukać daleko: „Kryzys Radwańskiej zatacza coraz szersze kręgi”.

Nie dopisano niestety, czy chodzi o kręgi szyjne, towarzyskie czy polityczne, a zwłaszcza – czy to „zataczanie” jest „się”, czy też innego typu. I w końcu: czy taką sportsmenkę to też gonią geny?

Pierwszy muzyczny weekend

Jest scena na rynku, będą koncerty

Zespoły CIRYAM, KSU i Matragona od popołudnia po późny sobotni wieczór zawładnęły miejską sceną w i sprawiły, że pomimo surowej aury Rynek wypełnił się publicznością. Zainaugurowano cykl weekendów muzycznych, których kilka jeszcze przed nami w ciągu tegorocznego sezonu. Czy to się mieszkańcom Sanoka i turystom spodoba?

Pomysł „uruchomienia” sceny, uatrakcyjnienia przestrzeni Rynku na pewno podoba się właścicielom lokali gastronomicznych. Restauracje skwapliwie rozłożyły swoje „ogródki” i nie zawiodły się: miniony weekend nie był jeszcze pod względem obłożenia tychże przybytków rekordowy, bo na zimnie trudno było wysiedzieć, ale nie zabrakło amatorów muzyki i chłodnych napojów, którzy zapragnęli śledzić poczynania muzyków z pewnego oddalenia. Impreza nagłośniona była dobrze, nie trzeba było przedzierać się pod scenę, żeby posłuchać KSU.

Publiczność rozgrzewała się przy CIRYAM i była to od razu rozgrzewka bardzo intensywna. Kiedy na scenę weszło KSU, temperatura koncertu podskoczyła o kilka stopni i tak już było do samego końca.

Wspaniale udało się połączenie czegoś, co dla wielu wydawać się mogło nie do zrealizowania: harmonijnego współbrzmienia KSU i Matragony. Mówi się, że weekendowy koncert to nie jednorazowa czy przypadkowa przygoda; liderzy zespołów, Eugeniusz „Siczka” Olejarczyk i Maciej Harna mają pewne wspólne pomysły. Lira Macieja doskonale kompo-

nowała się w sobotni wieczór z instrumentami muzyków z KSU i, być może, urodzi się wkrótce oryginalny muzyczny projekt...

Bawiono się dobrze, wśród publiczności: studenci i bardzo wiele osób, spędzających długi majowy weekend na urlopach z rodzinami, prosto z Wysp. Gdzieniedzie rozmowy o Brexicie, o planach na przyszłość. Bardzo dużo młodych małżeństw z dziećmi.

Pod koniec koncertu przy wejściu od strony Ogródka Jordanowskiego doszło do szamotaniny, która została sprawnie opanowana przez ochronę koncertu.

Sezon w Sanoku, nie tylko muzyczny, został zainaugurowany, Rynek, knajpki w pobliżu Rynku czekają na sanoczan i turystów.



FZ

Konkurs historyczny

II LO z wizytą w Ravensbrück

Uczniowie II Liceum: Aleksandra Lyko, Maciej Słowiak oraz Laura Ostrowska wzięli udział w konkursie historycznym organizowanym przez Instytut Pamięci Narodowej zatytułowanym: „O tym nie można zapomnieć...”. Nagrodą dla licealistów był wyjazd do Ravensbrück, gdzie w czasie II wojny światowej mieścił się niemiecki obóz koncentracyjny dla kobiet.



Konkurs polegał na przeprowadzeniu i nagraniu wywiadu z kobietami, które w czasie drugiej wojny światowej doświadczyły gehenny związanej z pobytami w obozie koncentracyjnym czy łagrach.

Gotowy materiał w postaci krótkiego zwiastuna oceniany był przez komisję Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie. Uczniowie z II LO rozmawiali z kobietą deportowaną do Kazachsta-

nu, mieszkającą obecnie w Jarosławiu.

Niemiecki obóz w Ravensbrück był jednym z największych obozów koncentracyjnych dla kobiet. Pośród wielu narodo-

wości Polki stanowiły 1/3 więźniarek zsyłanych tam między innymi za udział w Powstaniu Warszawskim. W miejsce, gdzie kobiety przetrzymywane były w nieludzkich warunkach i zmuszono je do niewolniczej pracy, powstało muzeum zwane „Miejscem Prestrogi i Pamięci Ravensbrück”.

W czasie zwiedzania, młodzież mogła zobaczyć miejsca, w których przebywały więźniarki, przedmioty codziennego użytku wraz z pamiątkami i dowodami ich pobytu w obozie jak wiersze czy rysunki. Jednocześnie uczniowie mieli okazję wziąć udział w uroczystościach upamiętniających 72. rocznicę wyzwolenia obozu. Wśród obecnych znalazły się kobiety, które doświadczyły obozowej rzeczywistości.

Jak uważa Joanna Mogilany, nauczycielka historii w II LO, taki wyjazd był okazją do upamiętnienia ofiar i poznania faktów bezpośrednio od uczestników wydarzeń. – Dla młodzieży to kontakt ze świadkami historii, których jest już coraz mniej – podsumowuje nauczycielka.

katked

Szkoła Podstawowa nr 1 w Sanoku

Trzecioklasistka na Mistrzostwach Europy

22 kwietnia w Wunsiedel, w Niemczech, odbyły się Mistrzostwa Europy Fitness Aerobic, na których uczennica trzeciej klasy Szkoły Podstawowej nr 1 w Sanoku zajęła piąte miejsce.



Konstancja Iwańczyk startowała w najbardziej obsadzonej kategorii dziewczynek do lat dziesięciu. Pozostałe kandydatki prezentowały również wysoki poziom swoich umiejętności, a o ostatecznych wynikach zdecydowała minimalna różnica punktów.

5. miejsce uczennicy SP 1 na Mistrzostwach Europy to jeden z największych sukcesów sportowych dziewczynki. Przypomnijmy, że Konstancja ćwiczy gimnastykę od 3 lat i niektórzy mogą ją kojarzyć

z występu w programie „Mam Talent”, gdzie dwa lata temu razem z Mirosławem Kaźmierczakiem, trenerem UKS Spartanie Zahutyń, zachwycili publiczność programem swoim gimnastyczno-artystycznym układem. Trzecioklasistka wywalczyła również między innymi złoty medal w skoku rozkrocznym przez kozła w Finale Wojewódzkim Igrzysk Młodzieży Szkolnej, do którego przygotowywana była przez Romana Lechoszestę.

katked

Wyróżnienie dla Formacji Tańca Towarzyskiego

Flamenco w Piruecie

Najmłodsza grupa Formacji Tańca Towarzyskiego „FLAMENCO” działającej w Sanockim Domu Kultury wywalczyła wyróżnienie na VII Podkarpackich Mistrzostwach Formacji Tanecznych PIRUET. Mistrzostwa odbyły się w Rzeszowie 29 kwietnia, a więc w dniu Międzynarodowego Dnia Tańca.

Na scenie podczas mistrzostw zaprezentowano około 70 układów tanecznych, które wykonywane były przez solistów i zespoły w różnym wieku i o różnych stylach tanecznych, a także zespoły szkolne i pozaszkolne. Dziecięca grupa formacji „FLAMENCO”, przygotowana przez Wiesławę Skorek, zatańczyła układ hiszpański „E viva Espania”.

Tancerze na mistrzostwach wystąpili w składzie: Sabina Buczek, Magdalena Dziuba, Kinga Iskrzycka, Amelia Jadczyzyn, Kaja Kaliniecka, Natalia Karbowniczyn, Joanna Kiczorowska, Zofia Litwin, Julia Mandzelowska, Emilia Niznik, Oliwia Pawlus, Hanna Pawłowska, Sara Roman, Milena Ryba, Amelia Solarz, Kamila Stec, Julia Ruskowska, Michał Brewczak, Piotr Brzozowski, Karol Hrywniak, Krystian Kłodowski, Szymon Krzanowski, Wiktor Libront, Damian Mandzelowski, Filip Strzyżowski.

Formacja Tańca Towarzyskiego Flamenco istnieje już przeszło ćwierć wieku. W tym czasie w próbach i programach artystycznych wzięło udział kilka pokoleń tancerzy. Rodzice, którzy kiedyś sami stawali taneczne kroki na scenie Sanockiego Domu Kultury, teraz przy-



chodzą na koncerty, żeby oklaskiwać swoje dzieci.

Zespół pracuje niezmiennie pod kierownictwem artystycznym, choreograficznym i pedagogicznym Wiesławy Skorek, która od pewnego czasu tak układa programy

koncertów, żeby obok grup dziecięcej i młodzieżowej na scenie mogli pojawić się „seniorzy” tańca towarzyskiego...

Od Wiesławy Skorek dowiedzieliśmy się, że zespół „Flamenco” zaprasza do

współpracy zainteresowanych tańcem chłopców w wieku 11-14 lat. Warto rozważyć i skontaktować się z sekretariatem Sanockiego Domu Kultury: 13 46 310 42.

FZ

Sukces II LO

Alchemik roku

Na liście Laureatów Ogólnopolskiego Konkursu Chemicznego „ALCHEMIK”, znalazła się uczennica II Liceum Ogólnokształcącego w Sanoku, Marcjanna Malec. Laureatce przyznano wyróżnienie drugiego stopnia na szczeblu ogólnokrajowym.



Konkurs przeprowadzany jest przez Stowarzyszenie Upowszechniania Wiedzy i Kultury Regionalnej w Warszawie. Celem Konkursu Chemicznego „ALCHEMIK” jest utrwalenie wiedzy z zakresu nauk ścisłych i ich znaczenia dla człowieka oraz aktywizacja miłośników chemii, poprzez dalsze rozwijanie ich umiejętności. Formuła konkursu polega na rozwiązaniu testu z zakresu programowego chemii oraz z zadania opisowego.

Opiekunem dydaktycznym uczennicy i szkolnym organizatorem konkursu jest Dominika Łakoś, nauczycielka chemii w II LO, która bardzo dobrze ocenia pracę swojej podopiecznej. – Marcjanna kształci się na profilu biologiczno-chemicznym. Wykazuje bardzo duże zdolności

w tych dziedzinach. Jest bardzo zdolna i ambitna, a przy tym niezwykle skromna, docieklawa i konsekwentnie dąży do celu. Szczególne zainteresowanie chemią i jej prawami oraz wyczerpująca praca dały efekt w postaci uzyskania tytułu laureata. W przyszłości marzy o studiach na weterynarii – podsumowuje nauczycielka.

Za zwycięstwo Marcjanna otrzymała nagrodę rzeczową w postaci sprzętu cyfrowego. Ponadto wyróżnienie w konkursie za bardzo wysoki wynik otrzymała również Natalia Zoszak. Pracowitość uczniów II LO i zaangażowanie pani Dominiki Łakoś powodują, że fascynacja tym przedmiotem imponująco rozwija swoje skrzydła i to już nie tylko na gruncie szkoły, ale również na szczeblu ogólnopolskim.

katked

Reforma szkolnictwa

Co się stanie z przedszkolami?

Przedszkolne oddziały zamiejscowe, spotkania wiceburmistrza z rodzicami i organizacja dodatkowych sal w budynkach gimnazjów – tak decyzyjne organy oświaty w Sanoku przygotowują się na przyjęcie większej ilości przedszkolaków.

Od nowego roku szkolnego 2017/2018 sanockie przedszkola szykują się na reformę edukacji. Planowane są zagospodarowania budynków w taki sposób, by nie zabrakło miejsc zarówno dla trzylatków i sześciolatków. Placówki są doposażane, trwają remonty oraz termomodernizacje, które pozwolą stworzyć warunki dla każdej grupy wiekowej maluchów. Zapowiadana reforma obudziła w rodzicach obawę, czy znajdzie się miejsce w przepelnionych w związku ze zmianami przedszkolach. W Sanoku jednak sytuacja jest poki co opanowana i przewidziane są różne scenariusze.

– My akurat tak mamy, że wszystkie dzieci, które są z Sanoka będą na pewno przyjęte. Dotyczy to również maluchów spoza rejonu, bo jest ich tam niedużo. Dostaniemy również doposażenie, trwa także remont i termomodernizacja budynku. Jesteśmy w tej szczęśliwej sytuacji, że mamy tyle dzieci, ile miejsc. Nawet będziemy mieć jeden oddział więcej, ale zmniejszą się za to liczebność

w grupach. Wszystkie dzieci, które się zgłoszą, zostaną przyjęte – komentuje dyrektor Przedszkola nr 1 w Sanoku, Elżbieta Ziajka.

Ze wstępnych informacji udzielonych przez zastępcę Burmistrza ds. Społecznych i Oświaty Stanisława Chęcia wynika, że będzie nadwyżka dzieci w przedszkolach. – Dzieci będzie więcej. Ten problem będzie rozwiązany dokładnie tak, jak w tamtym roku. Czyli w tych miejscach, na tych osiedlach, gdzie są nadwyżki, organizowane będą oddziały przedszkolne zamiejscowe. Na Posadzie w SP 3, gdzie nie ma naboru do zerówki, zorganizujemy oddział z Przedszkola nr 4. Zostaną tam przeniesione dzieci wraz z przedszkolankami. Są tam odpowiednie warunki, jakie musimy zagwarantować – komentuje zastępca Burmistrza.

Zorganizowane sale w Szkole Podstawowej nr 3 mają zapewnić miejsca rezerwowe docelowo dla najstarszych, sześciolatków. Organy decydujące o reformie, ustalają również potencjalne rozwiązania



z rodzicami maluchów. 26 kwietnia odbyło się spotkanie z rodzicami sześciolatków, którym zaproponowano przeniesienie oddziału razem z personelem do sali SP 3, w której dotychczas działała zerówka. – Byłem na tym spotkaniu, gdzie taką propo-

zycję przedstawiliśmy. Jeżeli rodzice nie zgodzą się na taką propozycję, to będziemy szukać innego rozwiązania. Uważam jednak, że pomysł przeniesienia tam starszych dzieci jest optymalny i najkorzystniejszy ze wszystkich – ocenia wiceburmistrz Chęć.

Pozytywnym aspektem przeniesienia oddziału sześciolatków na Posadę jest na pewno zwiększenie przestrzeni. Dzieci będą mogły uczestniczyć w uroczystościach i strukturze tamtejszej szkoły. Wcześniej przedszkolaki korzystały z dużo mniejszych sal, a SP 3 proponuje im o wiele więcej przestrzeni. Dodatkowo maluchy będą mogły skorzystać z tamtejszej

Jeśli chodzi o zagospodarowanie budynku Gimnazjum nr 3, to na razie nie będzie większych zmian. Od września kontynuować tam naukę będą drugie i trzecie klasy. – Na pewno rok szkolny 2017/2018 to będzie nadal gimnazjum z siedmioma lub ośmioma oddziałami, a za rok zobaczymy. Nauczyciele sugerowali pewne rozwiązania, ale o tym pomyślimy w późniejszym terminie – komentuje zastępca burmistrza.

Ze wstępnych prognoz wynika, że na Błoniach, w Przedszkolu nr 3 jest więcej dzieci niż miejsc. Sugerowanym rozwiązaniem jest uruchomienie pięciu oddziałów przedszkolnych w budynku Gimnazjum nr 1. Byłyby to również oddziały zamiejscowe, które ulokowane byłyby w dobrze zorgani-

wanym pięttrze G1. – Tutaj przeniesilibyśmy ze złobka ten oddział, który jest zamiejscowy z Przedszkola nr 3. Na dzień dzisiejszy jest to około 60 dzieci, czyli byłyby to 3 oddziały, a czy więcej? Czas pokaże. Budynek G1 jest do tego przystosowany – na dole mamy salki, które spełniają wymogi – ocenia burmistrz Chęć.

Przedszkole nr 1 i Przedszkole nr 2 zapewnia miejsca wszystkim dzieciom. Tam nie ma problemów.

Wynika to z tego, że w ubiegłym roku została zwiększona liczba oddziałów. Dotyczy to również przedszkola na Wójtostwie. W tym roku zmiana objętości placówki na Błoniach i Posadzie, co ma zapewnić miejsca rezerwowe również dla przedszkolaków ubiegających się o miejsca za rok.

– Jeśli będzie potrzeba, to uruchomimy w szkole dodatkowe sale w innych budynkach. Jeżeli nie będzie to konieczne to zostaniemy w budynkach przedszkolnych. Jest to rozwiązanie uniwersalne, bo szkoła będzie mogła skorzystać z danej sali w razie potrzeby – ocenia Irena Penar, naczelnik Wydziału Edukacji i Kultury Fizycznej w Urzędzie Miasta.

Katarzyna Kędra

Jeszcze gimnazjum

... a niebawem Szkoła Podstawowa nr 9 w Sanoku

Jesteśmy w trakcie reformy jednego z filarów społeczeństwa, systemu edukacji. Reorganizacja jego struktury niesie wyzwania nie tylko dla samorządów, ale także dla samych placówek edukacyjnych. Wraz z reformą na „rynku edukacyjnym” pojawiają się młodzi ludzie i ich rodzice, rzecz jasna, stojący przed koniecznością wyboru nowej szkoły. Walka o niezdecydowanych się rozpoczęła, a zreorganizowane szkoły starają się przygotować jak najatrakcyjniejszą ofertę. Napisało do nas Gimnazjum nr 4 (od 1 września Szkoła Podstawowa nr 9), które za pośrednictwem naszej redakcji chciałoby poinformować o wolnych miejscach w klasach (1,4,7) oraz zaprezentować naszym czytelnikom swoją ofertę edukacyjną. Poniżej publikujemy list, który do nas wpłynął drogą elektroniczną.

Do 1999 r. Szkoła Podstawowa nr 7, aktualnie Gimnazjum nr 4 im. 6 Pomorskiej Dywizji Piechoty, a od września 2017 r. Szkoła Podstawowa nr 9; jeden budynek i mury, które pamiętają wiele wydarzeń, wzniosłych, zabawnych, radosnych... Dlaczego tyle nazw? Zmiany, zmiany, zmiany. Jednak naszej placówce nie potrzeba było reformy, żebyśmy wzbogacali bazę dydaktyczną, rozszerzali ofertę dla uczniów, zapewniając im właściwy rozwój i kształtując sylwetkę mądrego, sprawiedliwego, świadomego absolwenta, byśmy stale udoskonalali swoją pracę, nie chcąc zawieść zaufania rodziców, którzy powierzyli nam swoje dzieci.

Możemy być dumni z wyników egzaminów gimnazjalnych – w poprzednich latach plasowaliśmy się powyżej gminy, województwa i kraju. To efekt stosowania nowoczes-

nych metod nauczania, poświęcenia się młodemu człowiekowi, wspierania z poszczególnych przedmiotów, ale także w zakresie psychologiczno-pedagogicznym. Zapewniamy opiekę psychologa, pedagoga szkolnego, a także stwarzamy możliwość korzystania z gabinetu profilaktyki zdrowotnej i pomocy przedlekarskiej.

Na terenie budynku funkcjonuje stołówka szkolna, serwująca ciepłe posiłki i sklepik. Monitoring wewnętrzny i zewnętrzny oraz dyżury nauczycieli zapewniają bezpieczeństwo. Pracujemy w systemie jednozmianowym. Działają świetlica szkolna, dzięki czemu uczniowie mogą znacznie wcześniej przyjść do szkoły i zacheć na lekcje, a także świetlica socjoterapeutyczna zapewniająca pomoc specjalistyczną. Mamy doświadczenie w pracy w klasie integracyjnej oraz z uczniami o szczególnych

potrzebach edukacyjnych, zabezpieczając zajęcia o charakterze rewalidacyjnym, terapeutycznym czy dydaktyczno-wyrównawczym. Zapewniamy nauczyciela wspomagającego dziecko podczas lekcji.

Naszym atutem są bogato wyposażone pracownie lekcyjne i liczne innowacje pedagogiczne: językowe, filmowomedialne, matematyczne, laboratorium przyrodnicze, sportowe. Od września 2017 r. będziemy wdrażać zajęcia szachowe według autorskiego programu. Stosujemy szeroko rozumianą indywidualizację nauczania. Umożliwiamy udział w konkursach i zawodach sportowych na różnym szczeblu. Sukcesy oraz wkład pracy prezentujemy i wyróżniamy co roku podczas Gieldy Mistrzów i Dnia Sportu Szkolnego. Doceniamy w ten sposób wysiłek.

Jako jedyni corocznie analizujemy swoje działania

we wszystkich obszarach funkcjonowania szkoły, zapraszając do udziału rodziców i uczniów, którzy w dyskusji panelowej wskazują mocne i słabe strony, a my na tej podstawie udoskonalamy profil szkoły, aby służył dobru dzieci. Jesteśmy otwarci na współpracę z rodzicami, środowiskiem i instytucjami. Chcąc zaprezentować umiejętności uczniów, w kalendarz imprez i uroczystości wpisaliśmy Koncert Noworoczny przygotowany dla każdego, kto zechce gościć w naszych progach.

Dbamy o rozwój intelektualny uczniów, profilaktykę uzależnień i wychowanie do przestrzegania wartości uniwersalnych.

Medal Pro Memoria otrzymaliśmy za podtrzymanie pamięci o walczących w obronie wolności Polski. Kulturowymy tradycję patriotyzmu lokalnego i narodowego. To wymaga stałej pracy, aby nasi absolwenci byli wartościowymi ludźmi, bo człowieczeństwo nadal jest aktualne. Priorytetem uczyniliśmy dążenie do wychowania uczniów, którzy są doceniani w szkołach ponadgimnazjalnych, w życiu społecznym i zawodowym.

Uczymy umiejętności kluczowych potrzebnych we współczesnym świecie, nie zapominając o historii. Współpraca z absolwentami i rodzicami uświadamia nam, że postępujemy właściwie, honorowo, uczciwie, że wychowujemy młodych ludzi wyróżniających się kulturą, szacunkiem dla innych, empatią.

Jesteśmy szkołą z tradycjami, które sami tworzyliśmy od momentu jej powstania, a jednocześnie przygotowujemy do życia we współczesnych realiach cyfryzacji życia. Najważniejsze było, jest i będzie dziecko. Życie szkolne zawsze współtworzyli rodzice.

Mottem pracy uczyniliśmy słowa Jana Pawła II:

„W wychowaniu chodzi właśnie o to, ażeby człowiek stawał się coraz bardziej człowiekiem – o to, ażeby bardziej był, a nie tylko więcej miał; aby więc poprzez wszystko, co ma, co posiada, umiał bardziej i pełniej być człowiekiem, to znaczy ażeby również umiał bardziej być nie tylko z drugimi, ale i dla drugich.”

Wychowanek naszej placówki to osoba posiadająca wszechstronną wiedzę, świa-

doma praw i obowiązków funkcjonujących w demokratycznym społeczeństwie, cechująca się wysoką kulturą osobistą, odpowiedzialna, kreatywna, podejmująca wyzwania.

Stwarzamy więc bardzo dobre warunki do kompleksowego rozwoju młodych ludzi, dlatego ponieważ dysponujemy jeszcze wolnymi miejscami w klasie 1 (z innowacją pedagogiczną: szachy), w klasie 4 (dodatkowe godziny z matematyki, zajęć tanecznych i wychowania fizycznego w ramach innowacji pedagogicznych i godziny do dyspozycji dyrektora), w klasie 7 (dodatkowe godziny z matematyki, języka polskiego, chemii i fizyki w ramach innowacji pedagogicznej). Informujemy również, że na wniosek rodziców istnieje możliwość przyjęcia całych oddziałów obecnych klas I, IV, VII z innych szkół podstawowych.

Zapraszamy do zapisów wszystkich, którzy uważają, że będą się dobrze czuli w naszej szkole.

**Spółeczność szkolna
przyszłej Szkoły
Podstawowej nr 9**

Czarna Górna

Dostojny drewniany klasycyzm

Tutejsza świątynia to drewniana parafialna cerkiew greckokatolicka pod wezwaniem św. Dymitra Wielkomęczennika, wzniesiona w 1834 roku. Jadąc główną drogą, łatwo ją pominąć: stoi nieco z boku przy trakcie wiodącym do wsi Czarna Dolna, która przed wojną posiadała również własną świątynię.

Cerkwi w Czarnej Dolnej nie udało się uratować. Pozostał tam do dziś jedynie przycerkiewny cmentarz. Szczęśliwie ocalała świątynia w Czarnej Górnej – dzięki miejscowej społeczności, która nie dopuściła do zamienienia jej w magazyn lub do rozbiórki, a przesiedleni tu ludzie, którzy sami doznali krzywd związanych z deportacją powojenną w ramach akcji H-T, uszanowali dorobek kulturowy tych, których stąd wywieziono na wschód Ukrainy.

Świątynia greckokatolicka służyła zatem wiernym rzymskokatolickim, którzy z takim samym zapałem modlili się do obrazu, i do ikony Matki Bożej, jednej przeciw dla obu kościołów. O ogromna w tym zasługa miejscowych proboszczów, w tym szczególnie śp. ks. Andrzeja Majewskiego, który ze szczególną pasją dbał o kondycję zabytkowych świątyń, nie tylko parafialnej, ale również filialnych.

Pierwsza cerkiew prawdopodobnie została wybudowana między 1533 a 1536 rokiem. Kolejna wzmiankowana była w 1795 roku. Dawne cerkwie w Czarnej Górnej stały nieco poniżej, ok. 300 m na południe od dzisiejszej lokalizacji.

Obecną zbudowano w 1834 roku. W 1899 r. została ona odremontowana i przebudowana oraz ponownie poświęcona. Po 1951 roku, gdy wysiedlona została miejscowa



ARADUJESZ KONASKEJ

ludność w efekcie tzw. równania granic, a przybili nowi osadnicy polscy z Sokala i Krystynopola. Cerkiew została przejęta przez wiernych rzymskokatolickich, którzy przeprowadzili remont, co doprowadziło do jej ocalenia. Obec-

nie służy jako kościół parafialny p.w. Podwyższenia Krzyża Świętego.

Remontu świątyni dokonano w 1967 roku.

Cerkiew jest orientowana, konstrukcji zrębowej, oszalowana deskami w pionie, trójdzielną. Przy prezbiterium znajdują się dwie zakrystie, od północy i południa. Przed nawą poprzedza klasycystyczna fasada z portykiem zwieńczonym trójkątnym szczytem, wspierającym się na sześciu drewnianych kanelowanych kolumnach doryckich. Drzwi główne klepkowe, współczesne świątyni. Schody i cokoły kolumn wykonano z piaskowca w 1993 roku.

Dachy nad prezbiterium, nawą i babińcem są kalenicowe, nad zakrystiami pulpitowe. Nad nawą osmioboczna pozorna wieżyczka sygnaturowa, zwieńczona oryginalnym, kutym krzyżem greckim.

We wnętrzu strop jest płaski, obecny podwieszony pod oryginalnym. Planowane jest przywrócenie jego pierwotnego wyglądu.

Chór muzyczny nadwieszony, o ażurowym, wycinanym w deskach parapecie.

Praktycznie kompletny klasycystyczny ikonostas z 1882 roku przesunięto w głąb prezbiterium. Interesujące przedstawienie Chrystusa Pantokratora w scenie Deesis, przywołujące na myśl późny barok lwowski, ze względu na jego nienaturalne, wręcz taneczne kształty.

Cały ikonostas i ołtarze boczne zostały w ostatnim okresie odnowione. Przebudowano także prezbiterium tak, aby cały ikonostas był dobrze widoczny. Odnowiono również scenę Pasji oraz figury św. Piotra i Pawła, także obrazy: św. Małgorzaty, Chrystusa dźwigającego krzyż, Kazanie na górze.

W miejscu carskich wrót umieszczono tabernakulum. Carskie wrota nie zachowały się, prawdopodobnie

zostały przeniesione do składnicy ikon w latach sześćdziesiątych.

Na tęczy znajduje się dziewiętnastowieczny krucyfiks ludowy. Krzyż ołtarzowy zdobiony jest lustrami, pochodzący z 1887 r. dziewiętnastowieczny feretron i figura Matki Bożej z tutejszej cerkwi znajdują się w muzeum w Łańcucie.

Na ścianie został zawieszony krzyż ze zwieńczenia ikonostasu (po zdjęciu powieszony został oddzielnie).

W nawie głównej, na ścianie zachodniej, wisi dziewiętnastowieczny obraz, przedstawiający Chrystusa niosącego krzyż. Po prawej stronie nawy stoi chrzcielnica: nowa, z pokrywą pochodzącą z 2 połowy XVII wieku, zdobiona motywem winorośli, pochodząca ze spalonej cerkwi w pobliskim Lipiu. Przewidziana obecnie do konserwacji. Na ścianie ikona Matki Bożej Opatrzności – Hodegetria. Ikona ta znajduje się w tutejszej cerkwi od 2005 roku. Odnaleziono ją w Michniowcu i poddano konserwacji. Wykonana jest na drzewie lipowym i datowana na XVII wiek.

W ołtarzu bocznym po prawej stronie figury świętych Piotra i Pawła, pochodzące z klasztoru bernardynów w Sokalu.

W ołtarzu bocznym po prawej stronie przedniej części nawy ikona Matki Bożej Pokrow. Poniżej w ołtarzu ikona św. Dymitra Wielkiego Męczennika. Napis w medalionie na zwieńczeniu ołtarza: „Raduj się niewiasto, Mario Najświętsza.”

Po prawej stronie, z przodu nawy, ołtarz z ikoną św. Mikołaja Cudotwórcy, poniżej scena Chrztu w Jordanii. Napis w medalionie nad ołtarzem brzmi: „Raduj się Mikołaju Wielki Cudotwórco.”

Na północnej ścianie nawy obraz przedstawiający Wizję św. Małgorzaty, następnie Kazanie na górze. Znajduje się tu także duża scena Pasji.

Na belce tęczy napis „Do końca nas umiłował”.

W prytworze obraz przedstawiający Chrystusa z dziećmi.

W nawie również dwa feretrony malowane na blasze oraz barokowa rzeźbiona grupa pasji i figury św. Piotra i Pawła. Rzeźby te przywiezione zostały z kościoła w Warężu.

Obiekt remontowano w latach 1967, w latach dziewięćdziesiątych minionego stulecia, a także w 2006 roku.

Wykonana na blasze droga krzyżowa, pochodzi również z Waręża.

Przy wyjściu z cerkwi latem stoi stolik, na którym wyeksponowano możliwe do zakupu wydawnictwa i widokówki z tutejszą świątynią. Wokół świątyni stare lipy i jesiony.

Po prawej stronie interesująca drewniana figura Chrystusa Frasobliwego, umieszczonego w wydrążonym w formie kapliczki pniu, poświęcona pamięci poległych i pomordowanych z Sokalszczyzny w czasie II wojny światowej, skąd pochodzą osadnicy.

Na przycerkiewnym, dawnym cmentarzu zachowały się m.in. nagrobki dziekana i proboszcza Markelija Mychulowicza, proboszcza Ilariona Tuny, wdowy po proboszczu w Cewkowej Natalii Wańkowicz, i nauczycielki Janiny z Rysiewiczów Borsukowej. Niektóre z nagrobków reprezentują bardzo wysoki poziom sztuki kamieniarskiej.

Obok cerkwi znajduje się również tablica poświęcona pamięci przesiedleńców z powiatów hrubieszowskiego i tomaszowskiego, ufundowana w 50. rocznicę tych wydarzeń. Napis na niej głosi:

„W pięćdziesiątą rocznicę przymusowego wysiedlenia z ojcowizny ludności polskiej gmin: Belz, Chorobrow, Krystynopol, Uhnów, Waręż, części Sokala, i powiatu ustrzyckiego i innych stron Polski.

Przodkom w hołdzie, potomnym ku pamięci, Matce Bożej za opiekę w trudnych czasach.”

Staraniem Związku Wysiedleńców. Czarna – sierpień 2001.”

Nieopodal krzyż pamiątkowy Misji Świętych.

Obok ażurowa dzwonnica konstrukcji słupowej wykonana w latach 1970-78. Wcześniej niewielki dzwon zawieszony był na przycerkiewnym jesionie. Na niej dwa dzwony współczesne i jeden pochodzący z 1886 roku. Na najmniejszym plakiecie ze św. Michałem, na największym – środkowym plakiecie z matką Bożą i napisem „Imię moje Maryja”, na średnim św. Jerzy.

W ostatnich latach przeprowadzono remonty cerkwi oraz konserwację zabytkowego wyposażenia wnętrza.

Piaskowcowy krzyż nagrobny pochodzący z przycerkiewnego cmentarza w Lipiu, został wmurowany w zachodnią ścianę plebanii w Czarnej.

Za cerkwią, na wprost komunalnego cmentarza, znajduje się nowo wybudowana kaplica cmentarna.

Świątynia często odwiedzana jest przez wycieczki podróżujące Dużą Obwodnicą Bieszczadzką ze względu na dogodny dojazd dla autokarów i wygodny parking.

Robert Bańkosz



Tadeusz Barucki

Architekci autokarem

Po politycznej odwilży w 1956 roku wybrany zostałem do centralnych władz Stowarzyszenia Architektów Polskich SARP. Niebawem powierzają mi obowiązki sekretarza generalnego a tymczasem – po udanej wystawie architektury polskiej w Chinach i istotnej politycznie Ogólnopolskiej Naradzie Architektów, zrywającej z socrealizmem, które organizowałem – „ciągnie” mnie jakoś zagranicą. Z paszportem jest już łatwiej, ale dewizy są ciągle problemem. Zdaję też sobie sprawę z tego, że łatwiej będzie działać w akcji zbiorowej i dlatego proponuję studialny autokarowo-kempingowy wyjazd do Francji 30-osobowej grupy architektów, wybranych w drodze konkursu we wszystkich ośrodkach terenowych.



Francja. Breina. Arch. regionalna, fot. T. Baruc



Ronchamp. Kaplica, Le Corbusier, wnetrze, fot. T. Barucki



Ronchamp. Kaplica, Le Corbusier, fot. T. Barucki

Wyjeżdżający zabierają ze sobą żywność, SARP dostarcza 2-osobowe namioty oraz załatwia z PKS autokar. Tak się składa, że projektując i budując w tym czasie Główne Zakłady Naprawcze PKS w Warszawie, mam z dykcją tego przedsiębiorstwa – której zależy też na reklamie – dobre kontakty. W rezultacie mamy zapewniony nowo zakupiony Leyland oraz parę najlepszych kierowców, nie mających zresztą pojęcia jak się jeździ na Zachodzie. Brak tylko dewiz na paliwo i niezbędne opłaty, jak np. za kempingi, muzea itp. Potrzeba na to 2.000 dolarów. Śmieszna dziś suma w porównaniu ze skalą przedsięwzięcia, ale wówczas...

Delegowany zostaje przez SARP do premiera Józefa Cyrankiewicza, który po wysłuchaniu mnie powiada, że da dewizy pod jednym warunkiem. – Jakim? – pytam. „Że mnie ze sobą weźmiecie”. Oczywiście żart i poczucie fantazji, dowcipu... Dostaliśmy więc dewizy i jedziemy. Na granicy czesko-austriackiej austriacka straż graniczna ze zdziwieniem stwierdza, że mieli u siebie już autokary nawet z Indii, ale z Polski to jeszcze nie.

Pierwszy kemping w Wiedniu i szybkie zwiedzanie miasta sprawdza się. Jedziemy dalej trasą, którą jechałem parę miesięcy wcześniej, będąc na kongresie Międzynarodowej Unii Mieszkalnictwa i Budowy Miast w Wiedniu. Nikt o tym nie wie, więc biorę megafon i mówię

z głębi autokaru – tak, aby mnie pasażerowie słyszeli – do kierowcy: „Jak wjedziemy na ten szczyt, to zaraz za nim będzie droga na lewo, w którą proszę skręcić do Melku”.

Droga była, skręciliśmy i słyszę szept: „Ale zna trasę!” Tak, poczucie bezpieczeństwa było ważne przy

tej – jednym słowem – wielkiej improwizacji.

Głównym naszym celem było poznanie architektury Francji – konfrontacja ze znanymi zabytkami architektury w Paryżu, zamków nad Loarą, ale i regionalnej jak i megalitycznej architektury Bretanii

Autokarem do Francji

TRZYDZIESTU młodych inżynierów architektów z różnych miast Polski wyjechało dziś o 7.30 rano specjalnym autokarem w celach naukowych na miesięczny pobyt do Francji. Trasa wycieczki prowadzi przez Czechosłowację, Austrię i Szwajcarię. Z wycieczką jedzie operator Polskiej Kroniki Filmowej – Wiesiołek.

Zielono-żółty autokar marki „Chausson” zatrzyma się dziś dopiero w Cieszynie, gdzie wycieczka przekroczy granicę. Architektom życzymy dobrej drogi i naturalnie słonecznej pogody.

Na zdjęciu: uczestnicy wycieczki

**LUCJAN WOLANOWSKI
DONOSI DZIS RANO
Z SALI SĄDU
WOJEWÓDZKIEGO
W KRAKOWIE:**

**Oskarżyciele
mają głos**

PRZEMAWIAJĄC dziś rano przed Sądem Wojewódzkim w Krakowie

i malowideł w odkrytej grocie La-scaux, ale i najnowszych jej osiągnięć, zwłaszcza w zakresie budownictwa mieszkaniowego. Nie bez znaczenia było, że dokładnie oglądaliśmy w Rennes produkcję wielkiej płyty, zanim opanowała ona kraje obozu socjalistycznego. Wdzięczni byliśmy nowemu szpitalowi w St. Malo za szczegółową prezentację swych wnętrz i nowoczesnych instalacji, a architektowi E. Beaudouin za gotowość rozmowy z nami – dzięki naszej paryskiej koleżance Krystynie Gandziarek – na temat swojego powstałego właśnie w centrum Paryża wieżowca i stosowania pionowych akcentów w sylwecie tego miasta. Największe współczesne dzieła jak kaplicę Le Corbusiera w Ronchamp i jego blok marsylski każdy przeżywał na własny rachunek. Pamiętaliśmy też o odwiedzeniu polskiego wojskowego cmentarza w Normandii, wzbudzając w środowiskach polonijnych sensację. Zdarzało się, że za naszym autokarem z napisem Warszawa-Paris biegli lokalni Polacy, machając z radością rękoma. Natomiast na kempingu na wyspie w Ambois, u stóp zamku, w którym umarł Leonardo da Vinci, zastaliśmy, po późnym powrocie z objaz-

du zamków Loary, skrzynkę szampana, którą zostawił – nie doczekawszy się nas – lokalny Polonus na powitanie nas. Miałem z nią kłopot, bo początkowo udało mi się mych pasażerów przekonać, że zabiorą ten szampan do Polski i przy nim będą w swych środowiskach opowiadać o naszej przygodzie, ale już przy wyjeździe z Francji na Cote d’Azure pod frontalnym ich atakiem uległem i wydałem butelki, zachowując jedną dla siebie, którą faktycznie wykorzystałem w czasie warszawskiej prelekcji. W imprezie tej kryje się pewna – można to tak określić – prywatna, polegająca na dokooptowaniu do tej grupy sanoczan, mianowicie Mieczysława Wiesiołka, który nakręcał dla Wytwórni Filmów Dokumentalnych film o naszej wyprawie oraz żony sanoczanina Jurka Kreowskiego, lekarki Zosi, której obecność w naszym składzie była jednak bezdyskusyjna. Była to pierwsza tego rodzaju wyprawa w PRL-u i po powrocie telefony urywały się w SARP-ie z zapytaniami: „Jak się to robi?” a Klub Międzynarodowej Prasy i Książki w Warszawie wydał książkę – którą opracowałem wspólnie z Janem Dobrowolskim – „Architekci autokarem”.

Tadeusz Barucki

Gorąco polecają panie z księgarni Autorskiej

AUTORSKA
 JEDYNA TAKA KSIĘGARNIA

AUTORSKA RECENZJA

„Bóg w wielkim mieście” Katarzyna Olubińska

Katarzyna Olubińska to zdolna i ambitna dziennikarka, która realizuje się zawodowo w Warszawie, współtworząc między innymi znany program śniadaniowy Dzień Dobry TVN. W książce dzieli się swoimi spostrzeżeniami na temat współczesnego świata, życia na najwyższych obrotach i pogoni za sukcesem za wszelką cenę. Na własnej skórze doświadczyła samotności w wielkim mieście. W pewnym momencie zrozumiała, co tak naprawdę jest dla niej ważne. Autorka pisze otwarcie o swojej wierze również na blogu o tym samym tytule. Podkreśla, jak ważna w jej życiu jest relacja z Bogiem. W książce rozmawia ze znanymi ludźmi: Krzysztofem Antkowiakiem, Mariką, Agnieszką Cegielską, Anną Kalczyńską-Maciejowską, Krzysztofem Skórzyńskim, Wojciechem Modestem Amaro, Sebastianem Fabijańskim,



Izą Miko, Maciejem Musiałem, Kamilą i Tomaszem Schuchardt, Krystianem Wieczorkiem, Idą Nowakowską i Marcinem Gortatem. Czy ci znani ludzie wierzą w Boga? Jak toczyły się ich losy? Czy zawsze osiągnęli to, czego chcieli? Z jakimi problemami się zmagali? Polecam.

Marzena

„Kochanka” Danielle Steel

Czy można kupić wszystko za pieniądze? Każdy przedmiot ma swoją cenę, jednak ludzie są bezcenni. Natasza, piękna młoda Rosjanka, uratowana przed śmiercią przez bogatego Władimira jest mu dożgonnie wdzięczna. Postanawia zostać jego kochanką i w ten sposób spłacać swój dług. Pewnego lata na ich drodze pojawia się obraz, który wpędza Władimira w dziwną obsesję. Ponad wszystko musi go zdobyć... Theo, młody malarz, przejmując schedę po ojcu i stara się utrzymać rodzinną fortunę. Propozycja od bogatego kupca zmienia jego życie. Losy Nataszy i Theo przecinają się. Co z tego wyniknie? Przeczytaj, żeby się dowiedzieć!

W tej książce pokazano złotą klatkę i to jak może ona zmienić człowieka, który ma wszystko oprócz wolności. Pewnie wiele osób zastanawiało się kiedyś nad tym co



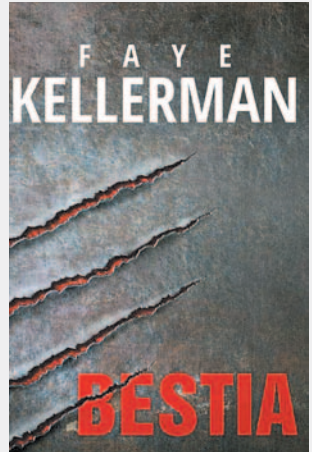
zrobiliby gdyby byli bardzo bogaci. Każda zachcianka byłaby do spełnienia. Ale czy nadal można byłoby być w pełni szczęśliwym? Kochanka autorstwa Danielle Steel jest ciekawą propozycją na miłą lekturę podczas majowych weekendów. Polecam.

Anita

„Bestia” Faye Kellerman

Kiedy policja zostaje wezwana do mieszkania starego milionera, Hobarta Pennego, wnosząc po zapachu w środku, nie można się spodziewać niczego poza trupem. Zaskoczeniem jest czekający tam... tygrys bengalski! Jednak nie on tu jest tytułową bestią ani jadowite pająki i węże, które Penny trzymał w pozostałych mieszkaniach. Do czego były mu potrzebne?

Wszystko wskazuje, że został on zamordowany we własnym łóżku, jednak kto zabija starca, któremu już niewiele życia zostało? Choć był niesympatyczny i zdziwaczka, Penny nie skąpił swojej fortuny bliskim, więc nie o pieniądze tu chodziło. Śledztwo rozwija się bardzo powoli, a grono podejrzanych się rozszerza. Im lepiej poznajemy zachowania Pennego, tym mniej współczucia w nas wzbudza, jednak



mordercę odnaleźć trzeba. Jest to książka dobra dla osób, które lubią powoli rozwijającą się akcję i wolno budowane napięcie. To ten rodzaj kryminału, w którym mamy równe szanse z detektywami na odnalezienie mordercy.

Agata

Z kulturą pod strzechy

Skład Doczepiony w plenerze

W wielkich miastach wydarzenia kulturalne są na porządku dziennym. Na Sanok nie możemy narzekać, bo imprez, wystaw, koncertów jest również sporo. A co się dzieje w wioskach? Okazuje się, że również немало, czego przykładem jest Załuż, który stał się miejscem oryginalnego wydarzenia, głównie za sprawą energicznie działającego sołtysa Tomasza Gankiewicza.



– To nie tylko moja zasługa, a również Stowarzyszenia Mieszkańców i Sympatyków Załuża – mówi Tomek Gankiewicz.

– Skąd plener w Załużu?

– Na pomysł wpadli artyści ze Składu Doczepionego. Opowiadali o plenerze w okolicach Radomia. Asia Szostak знаła ośrodek „Osada Załuż” z warsztatów aktorów ukraińsko-polskich, które wcześniej tu się odby-

wały. Na tych warsztatach gościł również Sławek Woźniak. Później stało się tak, że byłem na spektaklu w BWA „Dwa teatry”, i zauważyłem, że rozkład pomieszczeń jest podobny do Załuskiego Domu Kultury. Pomyślałem, że świetnie by było taki spektakl wystawić w Załużu. Zaczęliśmy rozmawiać i tak to się zaczęło...

– Galeria BWA została naszym kulturalnym partnerem.

– Tak. I cały czas współpracujemy. Na koncie mamy Kino Młodego Widza, pokaz projekcji bajek, współorganizowane ze Stowarzyszeniem Filmowców Polskich w Wiejskim Domu Kultury w Wujkiem. Następnie w ramach pleneru gościliśmy artystów w szkole wspólnej dla Załuża i Wujkiego. Dzieci miały zorganizowane warsztaty. Każde dziecko dostało pod obrazie, farby, sztalugi i mo-

gło współpracować z artystami. Teraz szykujemy się na spektakl „Letni dzień”, który BWA ma przedstawić w naszym Załuskim Domu Kultury.

– A w zamian za to użycie miejsca artystom w Osadzie. Plany na przyszłość, poza spektaklem?

– Marzy mi się cykliczna impreza. Zapraszanie teatrów do Załuża. Dzieci były zadowolone z warsztatów, mieszkańcy, przyszli na wystawę i widzę coraz większe zainteresowanie takimi działaniami.

– Zaprośiłeś „Kulturę pod strzechy”, niemniej każde działanie potrzebuje środków finansowych, jak sobie z tym radzisz?

– Pisaliśmy projekt do Urzędu Marszałkowskiego „Z kulturą pod strzechy”, lecz niestety parę punktów zabrakło, by otrzymać dotację. Nazwa się przyjęła, została i wydarzenie sfinansowaliśmy z pieniędzy Stowarzyszenia. Nie mamy ich wiele, ale będziemy pukać o wsparcie finansowe.

Plener w Załużu udał się świetnie. Wydarzenia kulturalne dobrze komponują się w wiejski krajobraz i cieszą się tam niemałą popularnością.

Nieformalna Grupa Artystów, działająca pod wspólnym szyldem SKŁAD DOCZEPIONY, powstała z potrzeby łączenia środowisk twórczych i chęci realizacji artystycznych pomysłów

w miejscach niekonwencjonalnych i oryginalnych, dostępnych dla szerszego grona odbiorców. Grupę tworzy 12 zdolnych i kreatywnych postaci, zajmujących się malarstwem, fotografią, rysunkiem, grafiką, rzeźbą i działaniami multimedialnymi. W skład grupy wchodzi artyści z Sanoka, Radomia i Starachowic. Skład Doczepiony zaczął palce, a raczej pędzle, w wydarzeniu „Z kulturą pod strzechy”

Oprócz pleneru, możliwości malowania, organizowaliśmy warsztaty dla dzieci. Dzieciaki były niesamowite.

Brały udział w zajęciach bardzo chętnie, malowały też, co dla nich było ważne. Z chęcią przyjechałbym na takie warsztaty w przyszłym roku – mówi Mateusz Popławski, artysta z Radomia. – Poza tym okoliczności przyrody są po prostu zapierające dech w piersiach. Na co dzień mieszkamy w zupełnie innym środowisku i cieszę się możliwością uczestniczenia, organizacji takiego przedsięwzięcia. Trzymam kciuki za to, by „Z kulturą pod strzechy” na stałe wrosła w kalendarz imprez Załuża.

Edyta Wilk



Świat wokół nas

Alergicy na majówkach

Aa aa apsik!!! Słysząc coraz częściej. Wiosenna flora, jak wiadomo, jest piękna. Ale to także trudny czas dla alergików. Ja sama dzisiaj, tj. 1 maja (święto pracy) kosilałam pierwszy raz w tym sezonie trawnik i zużyłam górę chusteczek i morze łez wylałam. No cóż, trawnik skoszony, a dzięki temu przekonałam się, że alergii można się nabawić. Więc jakie rośliny pyła najbardziej w maju, wyciskając nam z oczu łzy?

W maju nakładają się na siebie okresy pylenia drzew i roślin zielnych. Kończy się pylenie brzozy. Szczególnie w rejonach górskich oraz na północnym wschodzie kraju w powietrzu obecny może być jeszcze w średnim i wysokim stężeniu pyłek brzozy. Maj to główny okres pylenia dębów – szypułkowego i bezszypułkowego (ich okresy pylenia nie nakładają się na siebie – pyła w odstępie około 10-14 dni). Dlatego praktycznie przez cały maj w powietrzu obecny jest pyłek dębu. Stężenie pyłku dębu sukcesywnie wzrasta. W maju narażeni jesteśmy na alergeny pyłku buka, na naszych terenach bardzo powszechnego. W powietrzu dominują ziarna pyłku drzew iglastych: sosni i świerków. Stężenia ich pyłku osiągnęły bardzo wysokie wartości, jednak z uwagi na brak właściwości uczulających pyłek sosny i świerku nie stanowi zagrożenia dla alergików; może jedynie mechanicznie drażnić błonę śluzową nosa i spojówek. Pyłek sosny i świerku widoczny jest często w formie żółtego osadu na karoseriach samochodów, parapetach, a po krótkotrwałych opadach deszczu możemy go

zobaczyć w formie żółtego osadu na brzegach kałuż. Ten żółty osad na chodniku czy asfalcie, często niepokojący nas w maju (po opadach deszczu), to właśnie splukany z powietrza pyłek sosny.

W maju intensywnie pyła też rośliny zielne. Okresy pylenia takich roślin jak trawy, trzciny, babka, pokrzywa czy szczaw są bardzo długie i obejmują zwykle kilka miesięcy. Już w pierwszych dniach maja na przeważającym obszarze kraju w powietrzu stwierdzamy obecność pyłku traw. O ile w centrum miasta pylenie traw nie jest jeszcze intensywne, o tyle na terenach podmiejskich, łąkach i w okolicach, gdzie chętnie wypoczywamy z dala od miejskiego zgiełku, stężenie pyłku traw może przekraczać wartości wywołujące objawy u osób uczulonych. Nawet niskie stężenie pyłku traw, jeśli jesteśmy na nie ekspozycyjni przez kilka godzin, może wywołać objawy u osób uczulonych.

Jeśli od końca maja do połowy lipca w słoneczne dni występują takie objawy, jak kichanie, świąd nosa i oczu, wodnisty katar i niedrożność nosa



oraz łzawienie i zaczerwienie oczu, to jest bardzo prawdopodobne, że jesteś uczulony na alergeny pyłku traw. W maju pylenie rozpoczyna też babka. Okresy pylenia zarówno babki lancetowatej, jak i babki szerokolistnej są długie i obejmują maj, czerwiec, lipiec, sierpień, a nawet początek września. W drugiej dekadzie maja w powietrzu obecny jest też pyłek szczawiu i pokrzywy. Również okresy pylenia szczawiu i pokrzywy są bardzo długie, bo obejmują maj, czerwiec, lipiec, sierpień, a pokrzywa nawet dodatkowo wrzesień. Na szczęście uczulenie na pyłek pokrzy-

wy, mimo iż występuje on w bardzo wysokich stężeniach, należy do rzadkości.

Widzimy, że alergikom maj nie sprzyja, ale przy takich możliwościach (tabletki, krople, wziewy), każdy spacer może sprawiać nam tylko przyjemność.

Amelia Piegoń

Postscriptum

Długo zastanawiałam się, o czym tym razem Państwu napisać. Tyle się dzieje: w lasach młode zwierzęta, na mieśdach, skrajach lasów – tarniny bieleją w krajobrazie, sady także dostarczają tematów.

W moim życiu kolejne porostowe odkrycia – Rabe i rezerwat „Gołoborze” to istna perełka lichenologiczna. Jest w czym wybierać! Ale list, który dostałam przed kilkoma dniami sprawił, że jeszcze mocniej wierzę, że ja to mam szczęście.

List był od czytelniczki „Tygodnika Sanockiego”, sanoczanek mieszkającej od wielu lat w USA, a dotyczył polskich łąk i ich piękna. Szczerze czasami się zastanawiałam, czy to jest normalne – zachwycać się jakąś „trawką”, brnąć w błocie po pas, aby zdjęcie było jak najlepsze, wstawać przed świtem,

bo wiadomo, że poranna rosa jest najdroższą biżuterią przyrody. Znam wiele osób, które dzielą się moją pasją, ale większość z nich związanych jest z PWSZ w Sanoku, Lasami Państwowymi czy instytucjami nauk przyrodniczych.

Dziękuję za list bardzo, bardzo – lubię moją inność, czasem moją wariację. A szczęście mam ogromne, spotykając na swojej drodze te wszystkie osoby, dzięki którym mogę zgłębiać sekrety przyrody, być w przepięknych miejscach cieszyć się tym wszystkim, co mnie otacza.

A. P.

Wspomnienia Witolda Mołodyńskiego

Pan Mahomet przedłuża mi pobyt

Zapytał mnie, gdzie jestem zameldowany.

– W Charleville – odpowiedziałem.

– Tak to się już nic nie da zrobić, chyba że zamelduję pana u siebie w Olny-sous Bois, bo w regionie paryskim wizy można przedłużać nawet w ostatnich dniach.

Jak powiedział, tak też zrobiliśmy, nie było czasu do stracenia. Z potwierdzeniem meldunkowym pojechaliśmy do Wersalu po przedłużenie mojej wizy, ale tam zażądali uzasadnienia, że mam pracę. Kółko się zamknęło.

Kilka dni wcześniej dowiedziałem się od architektów jugosłowiańskich na Champs-Élysées, że oni szukają pracy, dzwoniąc na nazwiska architektów ich pochodzenia, czyli krajanów, i to daje jakieś nadzieje.

Pojechaliśmy jeszcze raz do Domu Architekta, gdzie z książki architektów wybierałem nazwiska słowiańskie i dzwoniłem, pytając o pracę. Po kilku negatywnych odpowiedziach, dzwoniąc do ar-



chitekta Chemetowa, zapytałem jego sekretarkę, czy mogę mówić po rosyjsku?

– Niech pan od razu mówi po polsku – czystą polszczyzną odpowiedziała mi sekretarka.

Wyjaśniłem moją sytuację, podała mi adres i mia-

łem przyjechać. Chemetow musiał być dobrym architektem, skoro stać go było na tak przystojną sekretarkę – pomyślałem, zanim powiedziałem dzień dobry. Przedstawiliśmy się obaj, po czym miałem podać do zaświadczenia moje dane, potem usłysza-

łem kilka zdań informacyjnych, zakończonych obietnicą – Spróbuję to panu załatwić.

Czekaliśmy chwilę z panem Mahometem w poczekalni, gdy pojawiła się „miss” z zaświadczeniem takim, jakiego właśnie było mi trzeba.

Wtedy jeszcze raz – hajda do Wersalu i wreszcie udało się przedłużyć wizę na miesiąc, a być może na trzy, dokładnie nie pamiętam, ale to już nie miało większego znaczenia.

Pan Mahomet pracował przy Bulwarze Housmana (tego, który przebudował pół Paryża), prowadził sklep sprzedający szafy elektryczne do suszenia bielizny w pomieszczeniu. Patronem (czyli właścicielem) był jakiś handlowiec, posiadający willę nad Morzem Śródziemnym, który rzadko przyjeżdżał do Paryża.

Umówiliśmy się, że do godz. 15.00 szukam pracy i zwiedzam Paryż, a po 15.00 ze sklepu jedziemy do Olny-sous Bois na pomiar budynku pana Mahometa, niezbędny do narysowania planu rozbudowy w celu uzyskania zezwolenia na wykonanie planowanych zmian.

Tak upłynął mi następny tydzień – z dobrymi obiadami i późnymi kolacjami. Po skończeniu projektu zabrałem się na dobre do szukania

pracy na telefon. Wypisałem sobie najpierw polskich architektów i przy kolejnym telefonie arch. Dunin-Żukowski odpowiedział mi:

– Ja osobiście nie mam pracy dla pana, ale mój znajomy w Chateauroux szuka architekta. Proszę zadzwonić za chwilę drugi raz, ja sprawdzę, czy to jeszcze aktualne.

Czekając, prosiłem św. Antoniego, żeby wreszcie znalazł tę pracę dla mnie.

Za drugim telefonem pan Żukowski powiedział, że sprawa jest aktualna, podał swój adres i prosił o przyjazd do niego. Szedłem nadbrzeżnym bulwarem, zwanym Quai d'Orsay, mijając dziewiętnastowieczną (a może i wcześniejszą) budowlę pałacową, która miała służyć jako budynek dla pociągów. Właśnie wszedłem przez jedną z nich. Stajnie i budynki gospodarcze zostały przebudowane na luksusowe mieszkania. Do jednego z nich z nazwiskiem Dunin-Żukowski nacisnąłem guzik dzwonka.

Szymona Jakubowskiego gawędy o przeszłości Tamte matury, tamto Gimnazjum

Tegorocznych maturzystów przystępujących do egzaminu dojrzałości możemy pocieszyć – o ile pociechą to będzie – iż nie są ani pierwszymi, ani ostatnimi młodymi ludźmi, którzy przeżywają to w murach sanockich liceów. Ich poprzednicy, zwłaszcza ci z najstarszego, liczącego prawie 140 lat dawnego Gimnazjum im. Królowej Zofii lżej nie mieli.

W czerwcu 1888 roku w sanockim gimnazjum odbyły się pierwsze w jego historii egzaminy maturalne. Uczniowie zdawali z greki, łaciny, polskiego, rosyjskiego, niemieckiego i matematyki. Tematem maturalnym z języka polskiego było: „Istota poezji epickiej i rozwój eposu w literaturze polskiej”. Z kolei na egzaminie z matematyki maturzyści mieli do rozwiązania m.in. takie zadanie: „W wodę o gęstości = 1 zanurzono węższym końcem pień stożka prostego, mającego gęstość = 0,3; promienie podstaw pnia są $R=8$ cm, $r=5$ cm a wysokość pnia $w=12$ cm. Wyrachować wysokość części zanurzonej i promień przecięcia wyznaczyć przez powierzchnię cieczy”.

Do matury przystąpiły najprawdopodobniej 33 (ostatnia klasa liczyła 34 osoby, jedna odeszła w czasie roku szkolnego), dyplom dojrzałości otrzymało 27 uczniów. Sześciu z ich zdało celująco: Alexander (pisownia oryginalna ze sprawozdania Gimnazjum za 1888 rok) Kubetz, Mikołaj Ładyżyński, Paweł Mazur, Jan Nowak, Markus Spindler i Bronisław Wasylewicz. Warto podkreślić, że „odsiew” w ciągu ośmiu lat nauki był spory. W 1880 roku pierwsza klasa liczyła bowiem 63 osoby.

Ów ósmy istnienia, zaś pierwszy „maturalny” rok szkoły był jednocześnie ostatnim rokiem pobytu tutaj współtwórcy i pierwszego „kierownika zakładu” (jak wówczas tytułowano) Mieczysława Jamrógiewicza. Zostawiał on już mocno rozbudowaną szkołę z dziesięcioma oddziałami, w których uczyło się – wg ówczesnego sprawozdania – 295 młodzieńców, w tym 192 Polaków, 82 Rusinów, 20 Żydów i jeden Niemiec. Co ciekawe, stosunkowo niewielka, bo ledwie osiemdziesięciu sześcioro, część pochodziła z samego Rzeszowa. Zdecydowaną większość stanowiła młodzież zamiejscowa. Sprawozdania milczą



Fotografia przedstawia fragment Śródmieścia. Na pierwszym planie zabudowania przy ul. Sobieskiego. Po lewej stronie widoczna kamienica Władysława Beksińskiego. Środkowa kamienica, z jasną elewacją, była własnością dr. Zygmunta Edelheita – sanockiego lekarza. Poniżej dom rodziny Rudaków i kamienica Filipczaków. Na drugim planie, po lewej stronie, widoczny fragment budynku Gimnazjum Męskiego. Fot. z 1905 r.

o pochodzeniu społecznych uczniów, ale można domniemywać, że sporo z nich wywodziła się z okolicznej szlachty, którą stać było na zapewnienie dzieciom wykształcenia.

Pierwsi absolwenci

Sylwetki pierwszych maturzystów w zbiegu czasu uległy zapomnieniu, aczkolwiek o losach kilku z nich zachowały się informacje. Ciekawą postacią był chociażby Włodzimierz Lewicki. Ten syn miejscowego notariusza, po ukończeniu sanockiego gimnazjum początkowo dostał się na filozofię na uniwersytecie w Wiedniu, by wkrótce przenieść się do Krakowa na Uniwersytet Jagielloński, gdzie po krótkim studiowaniu filozofii przeniósł się na prawo, uzyskując w 1894 roku doktorat. W czasie studiów ujawnił

się jego talent literacki, wydawał pismo „Satyr”, napisał m.in. dramat „Wernyhora”, wystawiony w krakowskim teatrze przy placu Szczyptańskim. W imieniu młodzieży studenckiej wygłosił przemówienie w czasie uroczystego pogrzebu szczątków Adama Mickiewicza na Wawelu 4 lipca 1890 roku. Jako adwokat zyskał spory rozgłos broniąc we wzbudzających zainteresowanie opinii publicznej procesach, m.in. reprezentował Antoniego Kędziora oskarżonego o współudział w napaście rabunkowej na barona Götza w Okocimiu, zaś w 1906 był adwokatem Jerzego Matejki (syna słynnego malarza Jana), oskarżonego o napaść na ks. Windischgrätza polującego w jego dobrach w Batowicach. Najgłośniejszą sprawą jaką prowadził, okazał się w 1908 roku proces o zniesławienie z powodów studentki medycyny Janiny Borowskiej przeciwko redaktorowi socjalistycznego dziennika „Naprzód” Emilowi Haeckerowi, który miał ją posądzić o bycie agentką carskiej tajnej policji – Ochrony. Sprawa zakończyła się skazaniem redaktora mimo mocnych poszlak wskazujących, iż kobieta agentką rzeczywiście była. Adwokat z sanockimi korzeniami zasłynął również z innych powodów, m.in. dość napastliwej publicystyki politycznej. Ogromną, lokalną sensacją stała się zaś jego zagadkowa śmierć od postrzału we własnym mieszkaniu 5 czerwca 1909 roku. O morderstwo oskarżono jego przyjaciółkę, a prawdopodobnie i kochankę Janinę Borowską (sam był wówczas w separacji z żoną). Sąd uniewinnił ją jednak z zarzutów.

Wśród nazwisk pierwszych absolwentów wyróżnia się nazwisko Zygmunta Łobaczewskiego. Jego ojciec - Erazm - był postacią powszechnie szanowaną, pierwszym po wprowadzeniu Autonomii Galicyjskiej (1867) burmistrzem miasta, później burmistrzem Sanoka, gorącym orędownikiem powstania gimnazjum (i sponsorem jego siedziby), właścicielem m.in. Zagorza.

Zygmunt Łobaczewski po śmierci ojca gospodarował odziedziczonym majątkiem w Zagorzu, był oficerem armii austro-węgierskiej, po odzyskaniu niepodległości przyjętym do Wojska Polskiego i zweryfikowanym w stopniu najpierw podpułkownika, później pułkownika kawalerii. Niestety o jego dalszych losach, ani dacie śmierci nie wiemy. Wiadomo jedynie, że po przejściu w stan spoczynku mieszkał w Krakowie.

Karię medyczną z kolei wybrał, po ukończeniu sanockiego gimnazjum, Aleksander Stangenhauz. Po studiach pracował m.in. w szpitalu we Lwowie i w towarzystwie żegludowym w Trieście. Przez pewien czas był m.in. asystentem sanitarnym w sanockim starostwie, lekarzem w Bohorodczanach i lekarzem powiatowym w Dobromilu. Należał do miejscowych oddziałów Towarzystwa Lekarzy Galicyjskich i Towarzystwa Samopomocy Lekarzy, publikował w prasie fachowej.

Niestety, w przeciwieństwie do wielu późniejszych roczników sanockiego gimnazjum bardzo niewiele wiemy o tych pierwszych absolwentach. Ledwie o kilku. W przypadku paru możemy podejrzewać związki z szanowanymi, miejscowymi rodzinami, ale w póź-

niejszych dokumentach pojawia się jeszcze tylko nazwisko Rudolfa Zatlokała przy okazji zjazdu w 50 rocznicę pierwszej matury 12 czerwca 1938. Widać go na zachowanej fotografii, gdy wbija gwóźdź w drzewiec nowego sztandaru szkoły jako najstarszy absolwent. Jeszcze tylko nazwisko Zygmunta Zdankiewicza pojawia się w spisie członków rzeszowskiego koła Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” z 1899 roku na liście uchodźców wojennych z Galicji na przełomie 1914 i 1915 roku, zaś nazwisko Bolesława Żańczaka występuje latach 1898-99 w spisie nauczycieli Niższej Cesarsko-Królewskiej Szkoły Lasowej w Bolechowie („Szkoły rządowej dla kandydatów na leśniczych”) zaś w 1911 jego nazwisko figuruje w „Gazecie Lwowskiej” wśród licznej grupy osób, które różnymi darami wsparły loterię na rzecz lwowskiego Domu Pracy. Oczywiście w obydwu tych przypadkach możemy mieć do czynienia ze zbieżnością nazwisk.

Pierwszy dyrektor

Warto przypomnieć sylwetkę pierwszego „kierownika zakładu”, którego zasługą było stworzenie zrębów szkoły, a także jej wyposażenie i doprowadzenie do tego, że w październiku 1883 roku mogła ona wprowadzić się do nowego gmachu, „który tutejsza Gmina miasta własnym kosztem na umieszczenie gimnazjum wystawiła”. Oddanie do użytku budynku połączone z patriotycznymi uroczystościami 200-lecia Odsieczy Wiedeńskiej i nadaniem dotychczasowej ulicy Zielonej imienia Jana II Sobieskiego. Wcześniej szkoła mieściła się w domu burmistrza Cyryla Ładyżyńskiego, następnie w posiadłości Kahanowej przy ul. Cierkiewnej.

Mieczysław Jamrógiewicz urodził się 4 października 1848 roku w Dubiecku, był absolwentem Cesarsko-Królewskiego Gimnazjum w Przemyślu. Gdy obejmował sanocką szkołę miał ledwie 32 lata. Uczył propedeutyki, fizyki i matematyki. To z jego inicjatywy powstała pierwsza, szkolna biblioteka (cztery lata później liczyła ona 300 tomów przeznaczonych dla nauczycieli i 84 dla uczniów) oraz pracownia (gabinet): fizyczny i przyrodniczy.

Profesor Jamrógiewicz udzielał się społecznie i naukowo. Zasiadał we władzach miejscowego oddziału Towarzystwa Pedagogicznego, był współinicjatorem powstania w Sanoku szkoły żeńskiej, był autorem podręczników szkolnych (wydał m.in. „Arytmetykę dla seminariów nauczycielskich”), pisywał do fachowej prasy. Po odejściu z Sanoka związany był głównie ze szkołami lwowskimi, przez pewien czas kierował tam IV i IX Gimnazjum. Po wybuchu I wojny światowej wyjechał do Wiednia, gdzie zmarł 10 grudnia 1914 roku.



Zjazd zorganizowany z okazji 50-lecia pierwszej matury odbył się 12 czerwca 1938 r. Gwóźdź wbija najstarszy absolwent (z 1888 r.) Rudolf Zatlokał. Z prawej stoi były dyrektor gimnazjum w Bochni Franciszek Słuszkiewicz.

Koleje losów

Kolejne roczniki maturzystów zazwyczaj były już liczniejsze. Gimnazjum niemal z każdym rokiem rozwijało się, przyjmując coraz więcej głodnej wiedzy młodzieży. Różne też były losy szacownej szkoły. Czasy względnego spokoju przeplatały się z czasami dwóch światowych wojen, które gimnazjum – mimo wszystko przetrwało. Ba! Praktycznie działało nieprzerwanie, chociaż nie zawsze legalnie i nie zawsze w normalnych warunkach.

Ciężkim okresem była Wielka Wojna, zwłaszcza okres 1914-1915, gdzie front przetaczał się przez Sanok dwukrotnie. Stacjonujące w szkolnym gmachu wojska dokonały ogromnych zniszczeń, przepały (rozkradzione lub spalone) szkolne sprzęty. Obraz ówczesnego gimnazjum zachował się chociażby w słynnym „Wojaku Szwejku” Jaroslava Haska, gdzie trafiamy na taki opis sytuacji w budynku gimnazjum:

„Nadporucznikowi Lukasowi przyszło na myśl, że będzie najlepiej, gdy porucznika Duba ułoży jego służący Kunert w gabinecie fizykalnym, gdzie stała straż, aby ktoś nie ukradł reszty nierozkradzionych jeszcze minerałów gabinetu. Na pilnowanie tego gabinetu stale zwracało uwagę dowództwo brygady. Troskliwość dowództwa zrodziła się w chwili, gdy jeden z batalionów honwedów, ulokowany w gimnazjum, zabrał się do rabowania gabinetu. Honwedom podobał się osobliwie zbiór minerałów, barwne kryształy i kamyki, więc ich sobie ponapychali do tornistrów. Na jednym z okolicznych cmentarzyków znajduje się biały krzyż z napisem: Laszlo Gargany. Pod tym krzyżem spi snem wiecznym jeden honwed, który podczas rabowania tego gabinetu wypił wszystkie denaturowany spirytus z naczynia, w którym znajdowały się różne płazy”.

Nadludzkiem staraniem dyrekcji i pedagogów po wyrzuceniu z Sanoka Rosjan, 1 września 1915 roku wznowiono zajęcia, aczkolwiek w zmienionej formie. W roku szkolnym 1915/16 uczniowie dwóch klas przerabiali skrócony program, by nadrobić czas stracony przez działania wojenne. Nie zapomniano



Przemarsz uczestników zjazdu zorganizowanego z okazji 50-lecia pierwszej matury w Gimnazjum Męskim im. Królowej Zofii w Sanoku z budynku gimnazjum do kościoła parafialnego. Zjazd odbył się 12 czerwca 1938 r.

i o maturach, aczkolwiek miały one specyficzny, wojenny charakter. Wielu uczniów zostało powołanych do wojska, więc na egzamin dojrzałości przyjeżdżali w ramach urlopu, często wprost z frontu. Nie dysponujemy fotografiami z tych wojennych matur, ale możemy sobie wyobrazić wielu egzaminowanych piszących prace z matematyki, polskiego czy łaciny w mundurach armii cesarsko-królewskiej, może nawet z bronią położoną gdzieś pod ławką?

Sytuacja wyglądała nieco podobnie ćwierć wieku później, w czasie II wojny światowej. Przerwa w nauce, spowodowana zajęciem szkoły przez wojska niemieckie i restrykcjami okupanta była pozorna. Nauczanie przeniosło się do pod-

ziemia, tajne komplety objęły ok. 350 młodych ludzi, z czego 36 uczniów i uczennic zdało egzamin dojrzałości. Wtedy mający wyjątkowy charakter. Na marginesie można dodać, że te wojenne matury miały czasami specyficzny przebieg. W podsandomierskiej Ossali egzamin maturalny organizowany w ramach oddziału partyzanckiego słynnych „Jędrusiów” ochraniający był przez silne czujki partyzanckie, zaś maturzyści na ławkach zamiast maskotek czy kanapek mieli położoną broń. W Warszawie cała grupa maturzystek została wygarnięta z tajnego kompletu przez Gestapo. Umieszczone w jednej celi kontynuowały egzamin dojrzałości w... więzieniu na Pawiaku.



Uczniowie klasy III a sanockiego gimnazjum wraz z nauczycielem. Pierwszy od lewej stoi Kalman Segal, czwarty od lewej Marian Pankowski. Fotografia wykonana na dziedzińcu gimnazjum. Fot. z 1932 r.

Z kalendarium podkarpackiej historii 5 – 11 maja

Urodzili się

8.05.1895 w Sanoku urodził się Włodzimierz Mozolowski, profesor medycyny, dowódca Kompanii Przybocznej Józefa Piłsudskiego, członek Ruchu Oporu w czasie II wojny światowej, powstaniec warszawski.

Zmarli

5.05.1951 w Zarszynie zmarł ksiądz Franciszek Latoś, proboszcz miejscowej parafii.

6.05.1776 w Zagórzcu zmarła Teresa Ossolińska ze Stadnickich, wojewodzina wołyńska.

8.08.1897 w Sanoku zmarł Walenty Lipiński, jedna z najważniejszych postaci w historii Sanoka i regionu. Był powstańcem listopadowym. Po jego klęsce, wraz ze swym towarzyszem broni Mateuszem Beksińskim, założył zakład kotlarski, który z upływem czasu stał się wielkim przedsiębiorstwem przemysłowym, specjalizującym się m.in. w produkcji wagonów i autobusów. Spadkobiercą firmy Lipińskiego i Beksińskiego jest „Autosan”. Lipiński dorobił się dużego majątku, był posiadaczem ziemskim, radnym miejskim. Jego grobowiec, uznany za obiekt zabytkowy znajduje się na Cmentarzu Centralnym.

10.05.2013 w sanockim szpitalu zmarł wójt Sanoka Mariusz Szmyd. Był nieprzytomny od tragicznego wydarzenia 11 września 2012, gdy we własnym domu zastrzelił żonę, Mariusz Szmyd zastrzelił we własnym domu żonę, a następnie strzelił do siebie, raniąc się w głowę.

Wydarzyło się

6.05.1956 internowanego w klasztorze w Komańczy prymasa Polski Stefana Wyszyńskiego odwiedziła siostrzenica Danuta Sułek.

7.05.1926 na mocy rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości doszło do zmiany granic okręgów sądów powiatowych, wchodzących w skład okręgu Sądu Okręgowego w Sanoku. Z jurysdykcji sądu w Baligródzie wyłączono gminę Horodek, włączając w skład granic sądu w Ustrzykach Dolnych.

7.05.1991 w miejsce Bieszczadzkiej Brygady Wojsk Ochrony Pogranicza powołano Bieszczadzki Oddział Straży Granicznej z siedzibą w Przemyskiej, który swym zasięgiem obejmuje m.in. tereny powiatu sanockiego.

8.05.1915 początek zaciętych, trzydniowych walk w okolicach Beska, będących częścią podjętej przez wojska niemieckie i austro-węgierskie ofensywy gorlickiej. Wisłok w górnym biegu na odcinku od Odrzechowej do Beska stanowił linię oporu wojsk rosyjskich.

8.05.1945 Alianci wyzwalają jeden z ostatnich działających obozów koncentracyjnych - KL Flossenburg. Wśród uwolnionych jest urodzony w Sanoku Stanisław Ryniak, pierwszy polski więzień obozu Auschwitz.

8.05.2005 arcybiskup przemyski Józef Michalik oficjalnie otworzył w Sanoku Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia – Pani Ziemi Sanockiej przy franciszkańskiej parafii Podwyższenia Krzyża Świętego.

9.05.1936 w Warszawie po raz pierwszy wzniósł się w powietrze balon „Sanok”, wykonany z inicjatywy Sanockiego Klubu Balonowego „Guma” założonego przez sanockiego przedsiębiorcę, właściciela zakładów gumowych Oskara Schmidta. 10.05.1946. Walki oddziałów Ukraińskiej Powstańczej Armii z wojskiem polskim we wsiach Kamienne i Płonne. W obydwu tych miejscowościach ginie po sześciu żołnierzy.

10.05.1748 dzięki staraniom rodziny Ossolińskich Bukowsko awansowało do rangi parafii. Miejscowość zaczęła nabierać w tym czasie coraz większego znaczenia, powoli ze wsi przemieniając się w miasteczko.

10.05.1886 Honorowym Obywatelom Królewskiego Wolnego Miasta Sanoka został Henryk Kieszkowski, dyrektor Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie. Jego wybór wzbudził ogromne kontrowersje, gdyż uhonorowany został, niedługo później obwiniony o defraudację kwoty 200 tysięcy florenów i zmuszony do dymisji ze stanowiska.

11.05.1920 Burmistrzem Sanoka, po raz pierwszy wywodzącym się z kręgów rzemieślniczych został Michał Słuszkiewicz. Za jego rządów m.in. uregulowano brzegi Sanu, stworzono system kanalizacji i oświetlenia, powstała cegielnia, betoniarnia i Seminarium Nauczycielskie, witano premiera Wincentego Witosa.

sj

LOKALE NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

- ★ Działka rolna 0,75 h Wolica koło Bukowskiej z możliwością zabudowy, tel. 601-068-157 lub 13-46-74-651
- ★ Mieszkanie 36m², dzwonić od godz. 16-21, tel. 505-190-397
- ★ Mieszkanie 48m², Sanok, tel. 605-148-629
- ★ Mieszkanie 49m² I piętko, centrum. Możliwość wynajęcia osobom bez nałogów, tel. 518-787-127
- ★ Działkę rolną Dąbrówka – Sanok, tel. 881 310 874

Posiadam do wynajęcia

- ★ Lokal biurowy, Sanok ul. Jagiellońska 23 I p., powierzchnia ok. 42 m², tel. 692-039-146

- ★ Mieszkanie do wynajęcia w domu prywatnym, tel. 508-577-210

RÓŻNE

Sprzedam

- ★ Drewno opałowe, pocięte, połupane, tel. 605-205-640
- ★ Do sprzedania papuga rozella królewska, tel. 13-46-477-99

PRACA

Dam pracę

- ★ Firma produkcyjna w Sanoku zatrudni tokarza i frezera, kontakt: biuro@drummonds.biz, tel. 602-731-081
- ★ Zatrudnię malarzy i pomocników, tel. 576 954 684

Usługi

- ★ **KARO ŻALUZJE**, Rolety, Plisy 600-297-210

Cyklinowanie – bezpyłowe,
układanie podłóg, lakierowanie,
renowacje, w ofercie parkiet
tel. 506-356-210

- ★ **Podjęmę się koszenia łąk i nieużytków**, tel. 504-372-404

Podziel się z drugim

- ★ Udostępnię (nieodpłatnie) osobny pokój – w zamian za drobną pomoc w domu, tel. 537-533-141
- ★ Poszukuję chętnej starszej samotnej kobiety lub starszego małżeństwa, które przyjmie mnie pod swój dach, użyczy jednego pokoju, wyżywienia i do utrzymania towarzystwa i rodzinnego ciepła w zamian oferuje opłaty rachunków i dokładania się do codziennego budżetu .
Kontakt : 13-46-402-21

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.

DYŻURY W RADZIE MIASTA

8 maja 2017 r. (poniedziałek) pokój nr 67
dyżur pełni wiceprzewodniczący
Zbigniew Daszyk
w godz. 16–17

11 maja 2017 r. (czwartek) pokój nr 8
dyżur pełni radny
Jan Wydrzyński
w godz. 17–18

INFORMATOR MEDYCZNY

- ★ **Gabinet psychiatryczny lek. Aleksandra Mazur** specjalista psychiatra, ukończony kurs terapii psychodynamicznej CM UJ w Krakowie. **Przyjmuje w Sanoku ul. Pogodna 1, poniedziałek 15.30 – 20.00.** Przemysł ul. Św. Jana 32, wtorek 15.30 – 18.00, piątek 15.30 – 18.00. Rejestracja telefoniczna, wizyty domowe tel. 602-733-424 .

DYŻURY W RADZIE POWIATU III PIĘTRO POKÓJ NR 40 MAJ 2017

5 V (piątek) godz. 12–14
Pan Waldemar Och
Przewodniczący Rady Powiatu

9 V (wtorek) godz. 12–13
Pan Andrzej Chrobak
Wiceprzewodniczący Rady Powiatu

19 V (piątek) godz. 12–14
Pani Zofia Kordela-Borczyk
Wiceprzewodnicząca Rady Powiatu

26 V (piątek) godz. 12–14
Pan Damian Biskup
Członek Zarządu Powiatu

OGŁOSZENIE

Rada Nadzorcza Spółdzielni Mieszkaniowej „Śródmieście” w Sanoku ogłasza konkurs na stanowisko Prezesa Spółdzielni z ofertą zatrudnienia na umowie o pracę na pełnym etacie.

Kandydaci zgłaszający się do konkursu powinni posiadać:

- posiadać wykształcenie wyższe – 6 lat pracy w tym 3 lata na stanowisku kierowniczym i 5 lat pracy w spółdzielczości, lub
- posiadać wykształcenie średnie – 10 lat pracy, w tym 3 lata na stanowisku kierowniczym i 5 lat pracy w spółdzielczości
- posiadać praktyczną wiedzę i doświadczenie w zakresie zarządzania spółdzielnią mieszkaniową
- posiadać pełnię praw publicznych oraz pełną zdolność do czynności prawnych
- nie podlegać określonym w przepisach prawa ograniczeniom lub zakazom zajmowania stanowiska członka zarządu w spółdzielniach mieszkaniowych
- dodatkowym atutem będzie posiadanie uprawnień budowlanych, biegła obsługa komputera (pakiet Office), dyspozycyjność.

Kandydaci powinni przedstawić:

- pisemne zgłoszenie do konkursu
- informacja o sposobie kontaktowania (telefon, e-mail)
- CV (życiorys)
- kopia dowodu osobistego
- dokumenty potwierdzające kwalifikacje
- zaświadczenie o niekaralności
- zaświadczenie lekarskie stwierdzające zdolność do pracy na stanowiskach kierowniczych, wydane przez lekarza medycyny pracy
- wyrażenie zgody na przetwarzanie danych osobowych dla celów konkursu
- oświadczenie o nie prowadzeniu działalności konkurencyjnej lub jej zaprzestania z chwilą powołania w skład zarządu
- oświadczenie o nie pozostawaniu w związku małżeńskim, w stosunku pokrewieństwa lub powinowactwa z członkiem Rady Nadzorczej

Dokumenty należy składać w kopercie podpisanej imieniem i nazwiskiem oraz adresem w terminie do dnia 19.05.2017r. w godz. 8:00 – 14:00 z adnotacją o treści „Konkurs na stanowisko Prezesa Spółdzielni” osobiście lub przesać na adres: Spółdzielnia Mieszkaniowa „Śródmieście” w Sanoku, ul. Kopernika 10, 38-500 Sanok. W przypadku przesłania liczy się data i godzina wpływu do Spółdzielni.



GARAŻE BLASZANE
- WZMOCNIONE
BRAMY GARAŻOWE, KOJCE DLA PSÓW
tel. 13-440-92-06, 512-245-075
www.robstal.pl



Amidon s.c.
ul. Lipińskiego 57A, tel. 13 46-376-45, kom. 601 981 079
WYROBY HUTNICZE
– rury profilowe – blachy
– kształtowniki – słupki ogrodzeniowe
PROMOCJA !
Słupki ogrodzeniowe od 14 zł/brutto/szt



oferta ważna od 20 listopada do 10 grudnia
reklama-sanok.pl
tel. 510 248 147
PROMOCJA!
ulotki a6 jednostronne
nakład 10 000 szt
cena 123 zł brutto



„SZWAGIER – MEBLE”
poleca meble
na zamówienie klienta,
pomiar i doradztwo gratis,
FACHOWY MONTAŻ
Zapraszamy:
Nowosielce 313
kom. 602 465 102



REKLAMA
NAJLEPSZE PROJEKTY, SOLIDNE WYKONANIE
GFX STUDIO
plansze i gadżety reklamowe
banery, ulotki, katalogi
strony i aplikacje internetowe
tanie druki czarno-białe
WWW.GFX.SANOK.PL

Harmonogram naboru elektronicznego do szkół ponadgimnazjalnych w Powiecie Sanockim.

Nabór prowadzony jest przy wykorzystaniu nowego systemu przygotowanego przez Poznańskie Centrum Superkomputerowe -Sieciowe. Strona dla kandydatów do szkół ponadgimnazjalnych www.nabor.pcscs.pl/sanok. Administratorem systemu na poziomie powiatu jest Roman Rymar

Terminy

- 8.05 – 9.06.2017 r.**
Złożenie wniosku o przyjęcie do szkoły ponadgimnazjalnej lub ponadpodstawowej wraz z dokumentami potwierdzającymi spełnienie przez kandydata warunków lub kryteriów branych pod uwagę w postępowaniu rekrutacyjnym
- 23 – 27.06.2017 r. do godz. 15⁰⁰**
Uzupełnienie wniosku o przyjęcie do szkoły o świadectwo ukończenia gimnazjum oraz zaświadczenie o wynikach egzaminu gimnazjalnego
- 30.06.2017 r.**
Podanie do publicznej wiadomości przez komisję rekrutacyjną listy kandydatów zakwalifikowanych i kandydatów niezakwalifikowanych
- 30.06-5.07.2017 r.**
Potwierdzenie przez rodzica kandydata albo kandydata pełnoletniego woli przyjęcia w postaci przedłożenia oryginału świadectwa ukończenia gimnazjum i oryginału zaświadczenia o wynikach egzaminu gimnazjalnego, o ile nie zostały one złożone w uzupełnieniu wniosku o przyjęcie do szkoły, a w przypadku szkoły prowadzącej kształcenie zawodowe - także zaświadczenia lekarskiego zawierającego orzeczenie o braku przeciwwskazań zdrowotnych do podjęcia praktycznej nauki zawodu
- 7.07.2017 r. do godz. 10⁰⁰**
Podanie do publicznej wiadomości przez komisję rekrutacyjną listy kandydatów przyjętych i kandydatów nieprzyjętych



TYGODNIK SANOCKI
Jesteśmy dla Was od 1991 roku
Zapraszamy do biura ogłoszeń
Sanok, ul. Rynek 10
www.tygodniksanocki.eu

ZARZĄD POWIATU SANOCKIEGO

informuje,

że w okresie od 5 maja 2017 r. do 26 maja 2017 r. na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Sanoku przy ul. Rynek 1 i w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego w Sanoku przy ul. Kościuszki 36, wywieszono wykazy nieruchomości Powiatu Sanockiego, przeznaczonych do sprzedaży w trybie przetargu ustnego nieograniczonego.

Wykaz obejmuje:

- lokal niemieszkalny Nr 5 o pow. użytkowej 165,02 m², znajdujący się w budynku położonym w Sanoku przy ul. Kościuszki 16, dla którego w Sądzie Rejonowym w Sanoku prowadzona jest księga wieczysta KW Nr KS1S/00078773/6, z którym związany jest udział wynoszący 251/1000 w częściach wspólnych budynku i w prawie własności działki nr 714 o pow. 0,0390 ha,
- lokal mieszkalny Nr 2 o pow. użytkowej 66,24 m², znajdujący się w budynku położonym w Sanoku przy ul. Kościuszki 16, dla którego w Sądzie Rejonowym w Sanoku prowadzona jest księga wieczysta KW Nr KS1S/00078774/3, z którym związany jest udział wynoszący 101/1000 w częściach wspólnych budynku i w prawie własności działki nr 714 o pow. 0,0390 ha,

Szczegółowe informacje można uzyskać telefonicznie
- nr tel. 013-4657612



**FREZOWANIE
ROZWIERCANIE
KOMINÓW**
Wkłady żarowe - kwaso odporne
sprzedaż - montaż
F.P.H.U. „WIĘCUS” M. WIĘCOWSKI, LESKO ul. Piłsudskiego 48
604 500 288 605 530 288
www.rozwiercaniekominow.pl



GARAŻE
„DAR MET”
szybko i solidnie!!!
TRANSPORT, MONTAŻ GRATIS !!!
0889 419 049
0608 419 476
017 851 46 72
DOSTĘPNE
RÓŻNE WYMIARY

Oświadczenie Komitetu Protestacyjnego Ratowników Medycznych*

W związku z licznymi nierzetelnymi informacjami przekazywanymi przez media jak i przedstawiciele Ministerstwa Zdrowia w sprawie spotkania, które odbyło się w dniu 25 kwietnia 2017 roku w siedzibie Ministerstwa Zdrowia, Komitet Protestacyjny Ratowników Medycznych informuje:

– Ministerstwo Zdrowia przed w/w spotkaniem otrzymało informację co do naszych oczekiwań w sprawie podwyżek dla ratowników medycznych, więc dziwi nas zaskoczenie naszą reakcją czyli opuszczeniem spotkania. Warto zaznaczyć, że określenie, jakoby ktoś z wychodzących trzasnął drzwiami, jest zwykłym kłamstwem, jesteśmy ludźmi dorosłymi, szanujemy drugą stronę pomimo widocznego braku szacunku ze strony Ministerstwa Zdrowia i Ministerstwa Finansów w stosunku do naszej grupy zawodowej.

– Trudno mówić o, jak wyraził się Pan Minister Marek Tombariewicz, chęci dialogu i dyskusji odnośnie szczegółów czy ciągu dalszego propozycji, skoro przedstawioną przez siebie propozycję (400 zł brutto czyli około 230 zł netto od 1 lipca 2017 roku i kolejne 400 zł brutto, czyli łącznie ok. 460 zł netto od 1 lipca 2018 roku) określił jako jedyną i bez możliwości negocjacji. Cytujemy: „Po rozmowach na najwyższym szczeblu rządowym, biorąc pod uwagę stan finansów publicznych, zgłosiłem propozycję podwyżki 800 zł w dwóch transzach”. Informacja o proponowanej kwocie na rok przyszły sugeruje brak zwiększenia finansowania Systemu Państwowe Ratownictwo Medyczne, czyli kolejny, dziesiąty rok bez jego zwiększenia.

– Równocześnie należy zaznaczyć, że nie odmówiliśmy przyjęcia podwyżki (dodatku) w kwocie 800 zł, jak podawane jest w mediach, jedynie nie wyraziliśmy zgody na traktowanie nas gorzej w zakresie wynagradzania niż pielęgniarce systemu, nie zgadzając się na propozycję Ministerstwa Zdrowia i Ministerstwa Finansów.

– W odniesieniu do stwierdzenia wysuniętego przez Pana Ministra Tombarkiewicza „Związki powinny się zastanowić nad sposobem postępowania, a nie straszeniem społeczeństwa, że zaczną protestować”, uważamy, że jest to prosty sposób próby manipulacji opinią społeczną, mającą na celu postawienie naszej grupy zawodowej w złym świetle. Wielokrotnie podkreślaliśmy, że nie mamy zamiaru protestować kosztem pacjentów!

Pragniemy poinformować opinię publiczną, że to nie ratownicy medyczni, będący najliczniejszą i aktualnie najgorzej opłacaną grupą zawodową w Systemie Państwowe Ratownictwo Medyczne, są jedynymi odpowiedzialnymi za jego sprawne funkcjonowanie. Odpowiedzialność leży po stronie Rządu Rzeczypospolitej Polskiej poprzez Ministerstwo Zdrowia i wyznaczonych do tego urzędników, którzy mają zapewnić jego sprawne funkcjonowanie, aby bezpieczeństwo zdrowotne Polaków było zgodne z zapisami Konstytucji i odpowiednich aktów prawnych.

Podsumowując:

Jak przedstawiona propozycja podwyżek dla ratowników medycznych ma się do zapisów umieszczonych przy dokumencie ROZPORZĄDZENIE MINISTRA ZDROWIA z dnia 28 lutego 2017 r. w sprawie rodzaju i zakresu świadczeń zapobiegawczych, diagnostycznych, leczniczych i rehabilitacyjnych udzielanych przez pielęgniarce albo połączoną samodzielnie bez zlecenia lekarskiego?

Cytat: „Ratownik medyczny i pielęgniarce systemu posiadają równorzędne uprawnienia do wykonywania medycznych czynności ratunkowych wyłącznie w ramach systemu ratownictwa medycznego, jest to obszar, gdzie ratownicy i pielęgniarce systemu mają jednokowy zakres czynności i mogą się nawzajem zastępować.”

Powoduje to w prostej linii niezgodność z zapisami Kodeksu Pracy:

Art. 18(3c)

§ 1 Pracownicy mają prawo do jednakowego wynagrodzenia za jednakową pracę lub za pracę o jednakowej wartości.

§ 2. Wynagrodzenie, o którym mowa w § 1, obejmuje wszystkie składniki wynagrodzenia, bez względu na ich nazwę i charakter, a także inne świadczenia związane z pracą, przyznawane pracownikom w formie pieniężnej lub w innej formie niż pieniężna.

§ 3. Pracami o jednakowej wartości są prace, których wykonywanie wymaga od pracowników porównywalnych kwalifikacji zawodowych, potwierdzonych dokumentami przewidzianymi w odrębnych przepisach lub praktyką i doświadczeniem zawodowym, a także porównywalnej odpowiedzialności i wysiłku.

Nasz główny postulat przedstawiany Ministerstwu Zdrowia to równe traktowanie grupy zawodowej ratowników medycznych w stosunku do grupy zawodowej pielęgniarce systemu. Równocześnie zgłaszamy swoją chęć powrotu do dialogu pod warunkiem, że będzie on ukierunkowany na spełnienie naszych słusznych oczekiwań.

Zapraszamy przedstawiciele Rządu RP, a w szczególności przedstawiciele Ministerstwa Zdrowia i Ministerstwa Finansów, na spotkanie negocjacyjne dotyczące podwyżek płac ratowników medycznych podczas obrad Komitetu Protestacyjnego Ratowników Medycznych w dniu 10 maja 2017 roku o godzinie 12:00 w Poznaniu, w Collegium Da Vinci ul. Generała Tadeusza Kutrzeby 10.

O godzinie 13:00 przewidziana jest konferencja prasowa.

Piotr Dymon, przewodniczący
Ogólnokrajowego Związku Zawodowego Ratowników Medycznych

* Krajowy Związek Zawodowy Pracowników Ratownictwa Medycznego; Ogólnopolski Związek Zawodowy Ratowników Medycznych; NSZZ Ratowników Medycznych Południowej Wielkopolski; Międzyzakładowy Związek Zawodowy Ratowników Medycznych w Legnicy; Ogólnopolski Związek Zawodowy Pracowników Służb Ratowniczych; Związek Zawodowy Pracowników Ratownictwa Medycznego w Nysie; NSZZ Solidarność 80; OZ nr 14-015 OPZZ „Konfederacja Pracy” w Olsztynie; Związek Zawodowy Ratowników Medycznych Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Toruniu; Związek Zawodowy Ratownictwa Medycznego w Mielcu.

II Wojewódzka Olimpiada Osób Niepełnosprawnych

Więcej niż integracja i sport

Jest to bardzo radosna impreza. W tym roku została zorganizowana po raz drugi i z satysfakcją odnotowałem, że jej popularność wzrasta, mamy więcej zgłoszeń z domów opieki i instytucji opiekuńczych. W ubiegłym roku 72, obecnie 100: tysięcy osób wraz z opiekunami – mówi burmistrz Tadeusz Pióro.



Obiekty MOSiR-u otwierają się dla różnych sportowców, zawodowców i amatorów, rzadko jednak tyle pozytywnej energii kumuluje się za sprawą sportowej rywalizacji. I ta bardzo pozytywna energia udziela się wszystkim bez wyjątku: uczestnikom, ich opiekunom, publiczności, sędziom i organizatorom.

Dla Tadeusza Pióro to niezwykle ważne wydarzenie: móc na miejskich obiektach gościć tylu zawziętych, ogarniętych wolą walki i zdrową rywalizacją sportowców. – Wszyscy uczestnicy Olimpiady bawili się doskonale, szczerze wyrażali radość, bez względu na to, jaki wynik udało się im osiągnąć. Czy to były rzuty, czy strzały piłkarskie, czy przeciąganie liny, udział w każdej konkurencji dostarczał nieudawanej satysfakcji, budziła się wola walki. Każdy zawodnik na koniec otrzymywał medal i dyplom. Zebrałem mnóstwo deklaracji, że w przyszłym roku wszyscy przyjadą do nas ponownie, ponieważ wywożą stąd jak najlepsze wrażenia. I że będą się do przyjazdu i startu w za-

wodach ofiarnie przygotowywać. Goście, których nie było w ubiegłym roku z nami, nie szczędzili organizatorom pochwał. Dyrektor ROPS-u, który przyjechał po raz pierwszy, nie miał słów, by wyrazić,



jak bardzo pozytywnie został zaskoczony, jak to wszystko wspaniale wygląda i z jakim rozmachem jest robione. Zadeklarował pomoc finansową, jeżeli tylko się o nią zwrócimy w związku z organizacją kolejnej edycji imprezy. Chciałbym, żeby uczestnikom tych niecodziennych zawodów w przyszłości przysporzyć jeszcze więcej radości, więc już dziś zastanawiamy się, jak to zrobić, by trzecia Olimpiada była przygotowana z jeszcze większym rozmachem. Dla niektórych uczestników wyjazd do Sanoka jest wyprawą życia. Wszyscy do udziału w Olimpiadzie przygotowują się, trenują przez okrągły rok. Wszyscy wyjechali z Sanoka zadowoleni. Przewidzieliśmy, że na czas zawodów nie będzie dobrej pogody i zaplanowaliśmy wszelkie atrakcje pod dachem, w hali Areny. Tam rywalizowano, tam podawany był poczęstunek. Dziękuję tym, którzy do organizacji II Olimpiady się przyczynili, a więc księdzu dyrektorowi Archidiecezji Przemyskiej, który wspierał nas organizacyjnie, pracownikom Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji, Towarzystwu im. Brata Alberta i pracownikom Urzędu Miasta, zaangażowa-



nym w to przedsięwzięcie. Z uczestnikami Olimpiady zegnaliśmy się, obiecując, że w przyszłym roku, prawdopodobnie w kwietniu, spotkamy się ponownie – podsumowuje II edycję Wojewódzkiej Olimpiady Osób Niepełnosprawnych burmistrz.

Ściskamy kciuki za organizację przyszłorocznej edycji z nadzieją, że nie tylko uczestników będzie więcej, ale i ludzi dobrej woli, którzy zechcą poczuć radość, dokładając do organizacji imprezy swoją cegiełkę.

Klasa okręgowa

Skromnie, choć pewnie

LKS SKOŁYSZYN – EKOBALL STAL SANOK 0-1 (0-1)

Bramka: Wójcik (25).

Ekoball Stal: Krzanowski – Pawiak, Florek, Śmietana, Kaczmarek – Jaklik, Hydzik, Adamiak (85. S. Słysz), Ząbkiewicz (70. Romerowicz), Wójcik – Kuzio (70. Borek).

Powtórka wyniku z rundy jesiennej, znów zwycięstwo najskromniejsze z możliwych, choć wyższość naszej drużyny i tym razem nie podlegała dyskusji. Bramkę na wagę kompletu punktów zdobył Patryk Wójcik.



Patryk Wójcik strzela zwycięską bramkę dla Ekoballu

Wiosennym patentem stalowców stały się wygrane 1-0 na wyjazdach: po meczach z Grabowianką Grabówka i Partyzantem Targowiska udało się również w Skołyszynie. I to mimo dość trudnych warunków, bo po deszczu boisko rywali było bardzo grząskie. Goście po swoim zaatakowali od samego początku, ale w pierwszych minutach dwóch świetnych okazji strzeleckich nie wykorzystał Mateusz Kuzio (pierwsze uderzenie niecelne, w drugim przypadku górą bramkarz). Więcej zimnej krwi zachował Wójcik, zdobywając jedynego gola. Po prostym podaniu Krystiana Jaklika znalazł się w czystej sytuacji, spokojnie trafiając w długi róg.

W drugiej połowie meczu zawodnicy Roberta Ząbkiewicza nadal przeważali, stwarzając sobie kilka okazji bramkowych, jednak nie miało to przełożenia na zmianę rezultatu. Kilka dobrych interwencji zaliczył golkeeper miejscowych, w innych sytuacjach strzały nieznacznie mijaly światło bramki. Przy stanie 1-0 sprawa wyniku nadal była otwarta, więc w ostatnich minutach zespół gospodarzy desperacko zaatakował, chcąc doprowadzić do wyrównania. Wrzutki „na aferę” pod nasze pole karne nie przyniosły jednak większego zagrożenia, tym bardziej, że na przedpolu własnej bramki pewnie „rządził” Piotr Krzanowski, nie mylił się także obrońcy.

POZOSTAŁE WYNIKI:

Górniki Strachocina – Iwonka Iwonicz 2-1 (2-1)

Bramki: Łuczka (14), Adamiak (25).

Sanbud Długie – Nafta Jedlicze 3-5 (1-2)

Bramki: Pilszak (36), Garlak (83), Twardy (88).

Przełom Besko – Gaudium Łęczyny 3-0 (2-0)

Bramki: Miklaszewski (14), Niemczyk (32), Osiniak (81).

„Stadiony świata” w Pakoszówce

EKOBALL STAL SANOK – GAUDIUM ŁĘŻYNY 3-0 (1-0)

Bramki: Jaklik (5), Wójcik (53), Romerowicz (74).

Ekoball Stal: Krzanowski – Pawiak, Śmietana, Florek (46. Gąsior), Kaczmarek – Hydzik, Jaklik, Adamiak (70. Romerowicz), Ząbkiewicz (68. Borek), Wójcik – Kuzio (46. Sieradzki).

Kolejny replay z jesieni, bo w Łęczynach zespół Ekoballu Stal również zwyciężył 3-0. Tym razem ozdobą spotkania były niesamowite bramki Krystiana Jaklika i Dawida Romerowicza. W międzyczasie trafił Patryk Wójcik, wpisując się na listę strzelców w trzecim meczu z rzędu.



Dawid Romerowicz ustalił wynik spotkania, popisując się kapitalnym wolejem z pola karnego. Kto wie, czy nie był to najpiękniejszy gol w karierze pomocnika Ekoballu Stal.

zamienił na gola. I faktycznie – cztery minuty później popisał się kapitalnym wolejem z pola karnego, trafiając idealnie pod poprzeczkę. Potem było jeszcze kilka okazji bramkowych, ale wynik nie uległ już zmianie.

Dwunasta z rzędu wygrana piłkarzy Ekoballu stała się faktem. Wspaniała passa trwa nadal! Kto wie, czy to nie najdłuższa seria zwycięstw seniorskiej drużyny w historii sanockiego futbolu...

Piotr KOT, trener-koordynator drużyn Ekoballu Stal:



– Pewne zwycięstwo, choć po pierwszym голу zabrakło trochę koncentracji i rywal postraszył. W drugiej połowie wszystko wróciło do normy i mieliśmy pełną kontrolę nad meczem. Teraz spotkanie z Przełomem Besko (niedziela, godz. 16.30), do którego z trenerem Ząbkiewiczem postaramy się jak najlepiej przygotować zespół.

POZOSTAŁE WYNIKI:

Iskra Przysietnica – Górniki Strachocina 2-4 (1-2)

Bramki: Wolanin (5), Adamiak (17), Femin (54), Kwolek (63).

Przełęcz Dukla – Przełom Besko 0-1 (0-1)

Bramka: Niemczyk (3).

Kotwica Korczyna – Sanbud Długie 5-0 (3-0)

Ligi regionalne

Pisarowce w odwrocie

III liga

Cosmos Nowotaniec – Podhale Nowy Targ 0-2 (0-1)

Avia Świdnik – Cosmos Nowotaniec 1-1 (1-1)

Bramka: Laskowski (24).

IV liga

Czarni 1910 Jasło – LKS Pisarowce 1-0 (1-0)

LKS Pisarowce – Stal Nowa Dęba 1-4 (1-2)

Bramka: Niemczyk (35).



Mimo wielu okazji bramkowych, zwłaszcza w pierwszej połowie, gdy piłka trafiała w słupki i poprzeczkę, zespół LKS Pisarowce (jasne stroje) wysoko przegrał ze Stalą Nowa Dęba

Klasa A

Victoria Pakoszówka – Lotniarz Bezmiechowa 2-0 (0-0)

Bramki: Radwański (70), Ryba (71).

LKS Haczów – Orzeł Bażanówka 2-2 (1-1)

Bramki: Faka (27), Żebracki (90+2).

LKS Zarszyn – Jawornik Czarna 2-2 (1-2)

Bramki: Kijak (32), Żyłka (62).

Bieszczady Ustrzyki D. – Gimball Tarnawa D. 1-1 (0-1)

Bramka: Wethacz (35).

Bukowianka Bukowsko – Start Rymanów 0-1 (0-1)

Orzeł Bażanówka – LKS Zarszyn 2-5 (1-3)

Bramki: P. Kalityński (34), K. Majcher (80) – Kurpiel 2 (8, 15), samobójcza (1), Kijak (50), Stepien (51).

Gimball Tarnawa D. – Wisłok Sieniawa 2-3 (1-1)

Bramki: Ostruvka (15), Pastuszek (70).

Iskra Iskrzynia – Victoria Pakoszówka 2-1 (1-1)

Bramka: Żyłka (23).

Jawornik Czarna – Bukowianka Bukowsko 1-0 (1-0)

Klasa B

Orkan Markowce – Pionier Średnia Wieś 4-2 (1-1)

Bramki: Kądziołka 2 (66, 86), Słysz (38), Cwenaar (69).

Szarotka Nowosielce – Orion Pielnia 2-0 (1-0)

Bramki: Gac (30), B. Gołda (75).

LKS II Pisarowce – Drewniarz Rzepedź 4-2 (2-0)

Bramki: Adamski 3 (10, 35, 75), Śmialek (70) – Świder (86), P. Szalęga (90).

Juventus Poraj – LKS Płowce/Stróże Małe 2-2 (0-1)

Bramki: Kowalski (56), Osenkowski (69) – Birek (35), Ryniak (90+2).

LKS Odrzechowa – LKS Izdebki 2-3 (2-0)

Bramki: Łagosz (17), Urban (33).

LKS Olszanica – LKS Czaszyn 3-0 (0-0)

LKS Czaszyn – LKS II Pisarowce 2-3 (0-2)

Bramki: Cyganik 2 (50, 75) – Adamski (18), Hryszko (34), Szafran (90+2).

Brzozovia Brzozów – Szarotka Nowosielce 2-3 (2-1)

Bramki: B. Gołda 2, Matsko.

Orion Pielnia – Orkan Markowce 3-3 (1-1)

Bramki: P. Sokołowski 2 (31, 90+1), Ł. Pluskwik (65) – samobójcza (25), Ambicki (75), Pogorzelec (90+2).

Drewniarz Rzepedź – LKS Odrzechowa 2-2 (1-1)

Bramki: Prenkiewicz (16), P. Szalęga (55) – Pado (35-samobójcza), Wajda (90+3).

LKS Płowce/Stróże Małe – Nelson Polańczyk 1-1 (1-1)

Bramka: Dadaś (25).

LKS Izdebki – Juventus Poraj 5-3 (3-1)

Bramki: E. Latusek (30), Osenkowski (68), Proć (89).

Klasa C

Grupa I

ULKS Czerteż – Remix Niebieszczyany 0-5 (0-2)

Bramki: Fal (34), Koczera (43), Szepieniec (54), Femin (58), Garbowski (65).

LKS Górzanka – Osława Zagórz 2-1 (1-1)

Bramka: Osenkowski (13).

Grupa II

Górniki Grabownica – Jutrzenka Jaćmierz 0-3 (0-2)

Bramki: Pisula (6), Skopiński (15), Gliściak (57).

Orły Jabłonka – Pogórze Srogów Górny 1-2 (1-0)

Bramki: Cisek (63), Sobolak (70).

Kolumnę opracował:

BARTOSZ BŁAŻEWICZ

Rozgrywki ruszyły z niewiarygodnym wręcz impetem – 1 maja na stadionie Ekoballu (główny organizator zmagania w powiecie sanockim) rozegrano aż 102 mecze, w których padło ponad 700 bramek. Wspaniała zabawa z piłką trwała cały dzień!

W pierwszej kolejce do rywalizacji przystąpiło 47 drużyn, a pojedynki rozgrywane były jednocześnie na pięciu boiskach. Za piłką biegano – i gole strzelało – około 500 dzieciaków. W tym czasie przez stadion w Bykowcach przewinęło się około 2 tysięcy kibiców. Byli to głównie rodzice, głośno dopingujący swoje pociechy. Atmosfera turnieju była niesamowita. Właśnie w takich warunkach rodzą się piłkarskie talenty.

Sanockie rozgrywki zaplanowano na 7 tygodni. Każdy ich uczestnik otrzyma kompletny strój piłkarski, będą też bony upominkowe do sklepów Deichmann. Kolejna seria spotkań już w sobotę.

Eliminacje Minimistrzostw Deichmann 2017

To jest gra na 102!



Na stadionie Ekoballu w Bykowcach dominował futbol totalny

Eliminacje Klubowych Mistrzostw Polski rocznika 2008 Zabrakło jednej wygranej

Tydzień po drużynie dziesięciolatków na turniej eliminacyjny – tym razem do podwarszawskich Grójec – pojechali o rok młodszy zawodnicy Akademii Piłkarskiej, jednak nie udało im się wywalczyć awansu. Zajęli 6. miejsce w grupie – do dającej kwalifikację 3. pozycji zabrakło tylko jednego zwycięstwa.



Drużyna Akademii Piłkarskiej zajęła w Grójcu 6. miejsce

W dziewięciu meczach nasz zespół odniósł cztery zwycięstwa, pokonując ZWAR Warszawa, LOT Kopytkowa, Energię Kozienice i Sportową Częstochowa. Były też dwa bezbramkowe remisy w spotkaniach z BUKS-em Lublin i Jagiellonią Białystok. Niestety, pojedynki z Resovią Rzeszów, Drukarzem Warszawa i imienniczką ze Stalowej Woli zakończyły się porażkami. Szkoda zwłaszcza przegranych z podkarpackimi rywalami, po bardzo zaciętej walce; w obydwu meczach padły wyniki 0-1.

Jedno zwycięstwo więcej, a druga drużyna Akademii Piłkarskiej wywalczyłaby przepustkę do finałowego turnieju w Warszawie.

– Nie udało się awansować, jednak pod względem sportowym był to wspaniały turniej. Taka grupa to marzenie każdego trenera. Mecze z naprawdę dobrymi i markowymi zespołami dają wymierne korzyści szkoleniowe. Rywalizacja jak równy z równym, do tego własny styl gry, sprawiający wiele kłopotów rywalom – powiedział trener Mariusz Sumara.

Akademia Piłkarska Sanok – BKS Lublin 0-0
Akademia Piłkarska Sanok – ZWAR Warszawa 2-0
 Bramki: Siwiński, Sokołowski.
Akademia Piłkarska Sanok – Jagiellonia Białystok 0-0
Akademia Piłkarska Sanok – LOT Kopytkowa 1-0
 Bramka: Sokołowski.
Akademia Piłkarska Sanok – Resovia Rzeszów 0-1
Akademia Piłkarska Sanok – Energia Kozienice 3-1
 Bramki: Szlachcic 2, Siwiński.
Akademia Piłkarska Sanok – Drukarz Warszawa 0-3
Akademia Piłkarska Sanok – Sportowa Częstochowa 2-0
 Bramki: Siwiński, Sokołowski.
Akademia Piłkarska Sanok – AP Stalowa Wola 0-1

I Memoriał Antoniego Włodka Zacięte pojedynki z Wisłą i Górnikiem

Kapitałnie obsadzony turniej rocznika 2007 w Tarnowie, gdzie Akademia Piłkarska toczyła zacięte boje z takimi markami, jak Wisła Kraków czy Górnik Zabrze. Ostatecznie podopieczni Jakuba Gruszeckiego zajęli 6. lokatę w stawce 12 drużyn.

Już w pierwszym meczu nasz zespół trafił na „Białą Gwiazdę”, czyli późniejszego triumfatora imprezy, doznając minimalnej porażki po bramkach straconych w samej końcówce. Potem były zwycięstwa nad Kolejarem Stróże, Sandecją Nowy Sącz i Koroną, a na koniec porażka z Zagłębiem Lubin. Akademia zajęła 3. miejsce w grupie i przyszło jej grać o 6. pozycję. Niestety, w tym meczu

nieznacznie lepszy okazał się Górnik Zabrze.

– Wspaniały turniej! Super drużyny z najwyższej półki. Świetna organizacja i gra bez zbędnych przerw na świetnie przygotowanych boiskach. W takich imprezach chcielibyśmy grać co weekend. Każdy mógł się sprawdzić, pokazać co potrafi i zobaczyć, ile jeszcze musi trenować – powiedział trener Jakub Gruszecki.



Mecze grupowe

Akademia Piłkarska Sanok – Wisła Kraków 3-4
 Bramki: Koczera 2, Gołda.
Akademia Piłkarska Sanok – Kolejarz Stróże 5-1
 Bramki: Koczera 4, Radecki.
Akademia Piłkarska Sanok – Sandecja Nowy Sącz 3-2
 Bramki: Słota, Chudio, Łuszcz.
Akademia Piłkarska Sanok – Korona Kielce 3-1
 Bramki: Chudio, Słota, Gołda.
Akademia Piłkarska Sanok – Zagłębie Lubin 0-7
Mecz o 3. miejsce:
Akademia Piłkarska Sanok – Górnik Zabrze 1-2
 Bramka: Koczera.

Podkarpackie ligi młodzieżowe

Remisy z Resovią

Tym razem z drużyn Ekoballu Geo-Eko zdecydowanie najlepiej zaprezentowali się juniorzy młodszy, notując wyjazdowe zwycięstwo nad Igloopolem Dębica i cenny remis z Resovią na własnym boisku. Ekipie ze stolicy Podkarpacia punkty urwali też juniorzy starsi.

Juniorzy starsi

IGLOOPOL DĘBICA – EKOBALL SANOK 5-1 (2-0)

Bramka: Prajsnar (88).

Spotkanie pod dyktando gospodarzy, którzy sukcesywnie zdobywali kolejne bramki. Naszą drużynę stać było na honorowego gola, którego 2 min przed końcem strzelił Patryk Prajsnar.

EKOBALL SANOK – RESOVIA RZESZÓW 1-1 (0-1)

Bramka: samobójcza (55).

Znacznie lepszy mecz drużyny Grzegorza Pastuszaka niż w Dębicy. Ekoballowcy podjęli walkę z faworyzowanymi rzeszowianami, zdobywając cenny punkt. Do przerwy prowadzili goście, ale po zmianie stron udało się wyrównać. Inna sprawa, że naszych napastników wyręczył jeden z rywali... Potem były okazje do zdobycia zwycięskiej bramki.

Juniorzy młodszy

IGLOOPOL DĘBICA – EKOBALL SANOK 0-1 (0-1)

Bramka: Kalemba (25).

Mecz o dwóch obliczach, ze świetną grą zespołu Macieja Błażowskiego w pierwszej połowie. Efektem zwycięski gol Krystiana Kalemba, który na bramkę pracował przez kilka miesięcy. Po zmianie stron ekoballowcy zagrali zdecydowanie słabiej, na szczęście udało się utrzymać korzystny wynik.

EKOBALL SANOK – RESOVIA RZESZÓW 1-1 (0-1)

Bramka: Milczanowski (51).

Sprawiedliwy remis, który nie krzywdzi żadnej z drużyn. Do przerwy więcej okazji bramkowych miał Ekoball, ale to Resovia objęła prowadzenie po strzale z wolnego. W drugiej połowie goście osiągnęli lekką przewagę, jednak udało się wyrównać. Po faulu na Kalembie z karnego trafił Adrian Milczanowski.



Juniorzy Ekoballu urwali punkty faworyzowanej Resovii

Trampkarze starsi

EKOBALL SANOK – ZIOMKI RZESZÓW 0-6 (0-5)

STAL RZESZÓW – EKOBALL SANOK 4-0 (1-0)

Trampkarze młodszy

EKOBALL SANOK – ZIOMKI RZESZÓW 0-2 (0-0)

STAL RZESZÓW – EKOBALL SANOK 5-0 (3-0)

Młodzicy starsi

EKOBALL SANOK – ZIOMKI RZESZÓW 0-5 (0-4)

Młodzicy młodszy

EKOBALL SANOK – ZIOMKI RZESZÓW 0-6 (0-2)

Okręgowa liga młodzików

Mecz na szczycie

Jako pierwsza rozgrywki wznowiła prowadząca w tabeli Akademia Piłkarska, bezbramkowo remisując mecz na szczycie z Sanovią Lesko. Ekoball pauzował.

AKADEMIA PIŁKARSKA SANOK – SANOVIA LESKO 0-0

Podobnie jak w rundzie jesiennej spotkanie zakończyło się podziałem punktów. I pomyśleć, że rok wcześniej Akademia przegrywała z Leskiem 0-11... Tym razem to nasz zespół miał więcej okazji do zdobycia zwycięskiej bramki.

Kolumnę opracował: **BARTOSZ BŁAŻEWICZ**

SIATKÓWKA

Funkcje rozdzielone, cele wyznaczone

Już dzień po wyborach nowe władze TSV spotkały się na pierwszym posiedzeniu. Rozdzielone zostały funkcje w zarządzie, którego zadaniem będzie dołożenie starań, by drużyna seniorów przystąpiła do drugiego sezonu w I lidze.

Prezes Wiesław Pietryka już podczas walnego zebrania sprawozdawczo-wyborczego zdecydował się kontynuować dzieło, pozostali członkowie zarządu funkcje przyjęli podczas posiedzenia. Wiceprezesami zostali: Dorota Kondyjowska (ds. szkolenia młodzieży), Waclaw Stelmach (ds. marketingu) i Andrzej Ostrowski (sprawy sportowe), sekretarzem – Beata Dziuban, a członkami – Maciej Wiśniowski i Tomasz Matura.

– Jesteśmy już po pierwszych rozmowach z trenerem Krzysztofem Frączkiem i częścią graczy. Chcemy utrzymać podstawowy skład, niemal w całości opierając drużynę na siatkarzach z Podkarpacia. Więcej wyjaśni się po spotkaniu z zespołem, które zaplanowaliśmy na najbliższy poniedziałek – powiedział prezes Pietryka.

Do tematu wrócimy w następnym numerze.



Nowe władze TSV chcą utrzymać drużynę na I-ligowym poziomie



Nasi trenerzy wraz z Jarkiem Byrskim i Wojtkiem Wolskim

HOKEJ

Trenowali z Byrskim

W Krakowie odbył się czwarty camp szkoleniowy Jarosława Byrskiego, cenionego trenera z USA. W zajęciach, tym razem poświęconych głównie grze bramkarzy, znów uczestniczyli reprezentanci Niedźwiadków.

Trenerzy Tomasz Lisowski i Tomasz Wolanin zabrali pod Wawel aż siedmiu golkeeperów: Kacpra Wojciechowskiego, Filipa Świderskiego, Kacpra Myrdaka, Jakuba Sławika, Franciszka Żrebca, Filipa Wyszynskiego i Mateusza Buczka. Przez 4 dni odbywały się treningi dla bramkarzy i zawodników.

– Było to cenne doświadczenie. Bramkarze poznawali najnowsze trendy i niuanse w grze na tej pozycji. Natomiast my mogliśmy się przypatrywać temu z bliska, aktywnie uczestnicząc w zajęciach prowadzonych przez Jarka Byrskiego i Wojtkę Wolskiego – powiedział trener Wolanin.

WOJEWÓDZKA RYWALIZACJA STUDENTÓW

PWSZ walczy o podium

Dobiegają końca zmagania w ramach Akademickich Mistrzostw Podkarpacia. W punktacji sezonu 2016/17 Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa zajmuje 3. miejsce, jednak z niewielką przewagą nad imienniczką z Krosna.

Po wygraniu mistrzostw uniwersyteckich nasza uczelnia zwiększyła dystans do 8,5 pkt, ale krośnianie nieco go zniwelowali po kolarstwie górskim. Zapowiada się ostra walka o najniższy stopień podium, bo do końca sezonu pozostało jeszcze pięć konkurencji: piłka nożna, siatkówka plażowa, tenis stołowy, lekkoatletyka i szachy. Miejmy nadzieję, że reprezentanci sanockiej PWSZ odeprą atak Krosna, bo brązowy medal dla niewielkiej przecież uczelni byłby sportowym sukcesem.

– Było to cenne doświadczenie. Bramkarze poznawali najnowsze trendy i niuanse w grze na tej pozycji. Natomiast my mogliśmy się przypatrywać temu z bliska, aktywnie uczestnicząc w zajęciach prowadzonych przez Jarka Byrskiego i Wojtkę Wolskiego – powiedział trener Wolanin.



Unihokejowa drużyna PWSZ, czyli mistrzowie Podkarpacia

KULTURYSTYKA

Udany debiut

Podczas Mistrzostw Polski w Kielcach udany debiut zaliczył Sebastian Hombek, po dotarciu do półfinału zajmując 15. miejsce w kat. do 175 cm wzrostu.

– Kulturystykę trenuję od kilkunastu lat, a do mistrzostw przygotowałem się przez rok. Jestem bardzo zadowolony z debiutu, który dał mi motywację do kolejnych startów. Jesienią będę chciał pojechać na Mistrzostwa Europy w Pradze – powiedział Hombek, z zawodu policjant.



PŁYWANIE

Sztafetowy dublet

Na basenie MOSiR-u rozegrano jeden z półfinałów wojewódzkich podstawówek. Wyścigi sztafet zdominowała „jedyńska”, odnosząc podwójne zwycięstwo.

Prowadzeni przez Romana Lechoszestę i Dariusza Fineczkę pływacy „jedyński” zdecydowanie wygrali sztafety 8x25 m stylem dowolnym: chłopcy z czasem 2.12,60 przed NSS Ustrzyki Dolne i SP4 Przemyśl (8. pozycja SP2), a dziewczęta uzyskały wynik 2.15,72, wyprzedzając Ustrzyki i Lesko (6. SP2, 9. SP4).

Indywidualne lokaty w czołowych dziesiątkach: styl

dowolny – 1. Patrycja Bochnak, 2. Lidia Przygórzewska, 3. Kamila Majko, 4. Amelia Jadczyńska; 4. Jakub Ryniak, 6. Rafał Strzałka, 7. Oliwier Więckowski, 8. Maciej Jaruga (wszyscy SP1), grzbietowy – 1. Sandra Bulczyńska (SP2); 2. Tomasz Jadczyński (SP1), motylkowy – 2. Sabina Niżnik, 4. Weronika Panek; 3. Oskar Mackiewicz (wszyscy SP1), klasyczny – 2. Martyna Popiel (SP1).

KOLARSTWO

Pierwsze starty zjazdowców

Mocny początek

Zawodnicy Syndrome Racing rozpoczęli sezon, za nimi już kilka wyścigów. Najlepiej poszło im ostatnio na Bike Town Festiwal w Przemyślu, gdzie medalowe pozycje wywalczyli Kamil Gładysz, Artur Hryszko i Mateusz Ścieranka. Wcześniej dwa zwycięstwa odniósł weteran Piotr Gembalik.

Kolejny rok startów naszych kolarzy zainaugurował wyjazd do Koninek na pierwsze zawody Local Series of Downhill. Wśród kobiet 2. miejsce zajęła Maja Bielecka, a w kategorii full 5. był Hryszko (startował też Gembalik).

Znacznie trudniejszym wyścigiem okazał się Puchar Polski w Wiśle, gdzie zaskoczyły warunki atmosferyczne.

– Przez cały weekend na trasie utrzymywał się śnieg, w dodatku padało, przez co dużo zależało od szczęścia – powiedział 8. w elicie Hryszko. Pozycję niżej uplasował się Gładysz. Natomiast Gembalik powetował sobie niepowodzenie z Koninek, wygrywając kat. masters II.

Drugie pucharowe zawody rozegrano w Wierchomli. Pogoda znów nie dopisała i kolarze ścigali się w błocie. Gembalik znów odniósł zwycięstwo, Bielecka tym razem wywalczyła 3. lokatę, a Hryszko przypała 5. miejsce (Gładysz miał awarię roweru).

I wreszcie Bike Town Festiwal w Przemyślu, gdzie downhillowcy Syndrome Racing pojechali prosto z Wierchomli. W konkurencji downtown (downhill w mieście) na podium kat. elity stanęli Gładysz i Hryszko, zajmując odpowiednio miejsca 2. i 3. Natomiast wśród juniorów 2. był Ścieranka. Do tego w kat. hobby full na pozycji 6. uplasował się Grzegorz Drożdż.



Zjazdowcy Syndrome Racing rządzą w Przemyślu

Cyklokarpaty

Zwycięstwo generalne

W Przemyślu jeździli też „górale” i to zaledwie tydzień po inauguracji w Jaśle. Świetnie poszło kolarzom Roweromanii – na trasie Hobby zwycięstwa odnieśli: Janina Nawój, Joanna Głowacka i Piotr Marzuchowski, a na Mega 2. miejsce zajął Janusz Głowacki.

Podczas pierwszych zawodów Nawój była 3. generalnie i 1. w kat. K3, tydzień później rywalki nie miały już szans. Dystans 33 km zawodniczka Roweromanii pokonała w czasie 1:52.19, wygrywając z przewagą 3,5 min, a grupie wiekowej – ponad 20 min! Natomiast w kat. K0 jako jedyna startowała Głowacka (5. generalnie), odnosząc automatyczne zwycięstwo z wynikiem 2:11.27. Formą błysnął Marzuchowski, z rezultatem 1:34.26 nie tylko najlepszy w kat. M0 (ponad 3 min przewagi), ale i 8. w klasyfikacji łącznej mężczyzn. Miejsca 9. zajęli: Jakub Przystasz (M1) i Daniel Michalik (M0), a 10. Maciej Uruski (M4).

Na dystansie Mega, liczącym 46 km, bardzo dobrze powalczył Głowacki, zajmując 2. miejsce w M5 z czasem 2:28.16. W mocno obsadzonej M3 znów pokazał się Krystian Nawój – 6. pozycja.

Jak zwykle nie zabrakło cyklistów Żbika Komańcza. Na dystansie Hobby 5. w M5 był Mirosław Dołycki, na dystansie Mega – 5. w M2 Arkadiusz Krzesiński, a na Giga (72 kg) – 6. w M2 Paweł Dołycki.



Janusz Głowacki zajął 2. miejsce

LEKKOATLETYKA

16. PZU Cracovia Maraton

Daniel Polny nie był wolny

Zaledwie tydzień po zwycięstwie w Orlen Warsaw Marathon weteran Marek Nowosielski znów wygrał kat. M60, jednak miano bohatera wyścigu należy się komuś innemu. Daniel Polny z Pozytywnie Zabieganych jako kolejny sanoczanin złamał barierę 3 godzin, dokonując tego w spektakularny sposób.

Bieg na królewskim dystansie w Krakowie miał podobną frekwencję, jak ten warszawski – tym razem na starcie stanęło blisko 6 tysięcy uczestników. W tak licznej stawce 47-letni Polny zajął 80. miejsce generalnie, co musi robić wrażenie. Natomiast w kat. M40 przypadła mu 19. pozycja. Trasę pokonał w czasie 2:55.25, rekord życiowy poprawiając o ponad 10 minut.

– Solidnie przepracowałem zimę i wiosną są efekty. Maraton w Krakowie zacząłem dość mocno, pierwszą połowę trasy biegnąc w tempie 4.10 minuty na kilometr. Na połowce miałem czas 1:27.57, a że czułem się dobrze, do tego pogoda była taka, jak najbardziej lubię, to postawiłem wszystko na jedną kartę, starając się utrzymać rytm biegu. I udało się! Już na mecie, widząc

swoją rezultat, ze szczęścia aż ucałowałem otrzymany medal – powiedział Daniel Polny.

Nowosielski finiszował jako 201. generalnie z czasem 3:05.11, znów odnosząc zdecydowane zwycięstwo w kat. M60, rozgrywanej z udziałem blisko 200 zawodników. Jego przewaga wynosiła ponad 5,5 minuty. – Jest dodatkowa satysfakcja, że pokonałem Andrzeja Macioła z Krakowa, który jeszcze w wieku 50 lat wykrcił wynik 2.42 – powiedział nasz weteran.

W klasyfikacji łącznej między Polnym a Nowosielskim uplasował się 176. Piotr Dydio, uzyskując czas 3:03.07. Startowali także (w kolejności zajętych miejsc): Robert Lemko, Konrad Daszyk, Marta Leśniak-Popiel, Tomasz Gaworecki, Justyna Wojtas-Wójcik, Paweł Kędra, Paweł Wojtas i Marcin Baran.



Daniel Polny z dumą prezentował otrzymany medal



Damian Dziewiński wygrał kategorię M30

XIX Krośnieński Bieg Konstytucji

Dwa zwycięstwa

Dobry start naszych zawodników na dystansie 7 km, bo grupy wiekowe wygrali Damian Dziewiński z Sokola i Marek Nowosielski. Temu pierwszemu przypadło 10. miejsce w klasyfikacji łącznej ponad 300 osób.

Dziewiński finiszował z czasem 23.27, odnosząc zwycięstwo w kat. M30 (blisko pół min przewagi). Tuż za jej podium uplasował się 20. generalnie Grzegorz Fedak (25.11). Natomiast Nowosielski (28.10) był odpowiednio 50. i 1. w kat. M60. Jego przewaga wynosiła blisko 2,5 min. Miejsce w dziesiątce zajął jeszcze Tomasz Mazurkiewicz, 7. w M40 z wynikiem 27.02.

Wśród kobiet też była medalowa lokata – w K30 miejsce 2. wywalczyła Agnieszka Galica-Niepokój z Średniego Wielkiego (32.58). Pozycja 7. dla Karoliny Huni z Zagórza.

W Krośnie startowali też (w kolejności zajętych miejsc): Dawid Jaślar (Besko), Bartłomiej Mazurkiewicz (Sanok), Mateusz Silarski (Nowotaniec), Jerzy Koczera (Poraz) i Hubert Pyzio (Tarnawa Dolna).

III Półmaraton Górski „Pogórzanin”

Podium wśród nauczycieli

Wyścig w Dubiecku, rozgrywany z udziałem ponad 200 osób, przyciągnął na start sporą grupę naszych biegaczy. Najlepiej wypadł Łukasz Łagoźny (Brubeck Team), zamykając czołową dziesiątkę klasyfikacji generalnej.

Już sama nazwa imprezy sugeruje typ trasy, więc nie było szans na dobre wyniki. Łagoźny (na zdjęciu obok), który niedawno w Rzeszowie uzyskał czas poniżej półtorej godziny, tym razem finiszował z rezultatem 1:52.36,1, co dało mu 10. miejsce generalnie i 3. w dodatkowej klasyfikacji nauczycieli. W czołowej pięćdziesiątce uplasowali się jeszcze: 24. Krzysztof Bułdak, 32. Paweł Smoliński z Zaporowy Maraton Team i 47. Marcin

Wilcz z Pozytywnie Zabieganych. Grupę tę reprezentowali także: Witold Wajcovicz, Robert Hryszko, Piotr Drobot, Beata Drwięga, Bernadeta Niemiec-Drwięga, Maciej Drwięga i Jolanta Łagoźna. Startowali również: Sylwester Poznański (Run Energy Club) i Krystyna Gawlewicz.

Był też wyścig na 10 km, w którym wystartowała Judyta Amroźkiewicz-Gromek, zajmując 5. miejsce wśród kobiet.



WĘDKARSTWO

VII Spinningowy Puchar Sanu

Lepszy tylko trener kadry

Życiowy sukces Piotra Baldy z koła nr 1, który wywalczył 2. miejsce w stawce blisko 100 zawodników. Lepszy okazał się tylko Sebastian Mazur, medalista mistrzostw świata i Europy, obecny trener pstrągowej kadry narodowej. – Jest się od kogo uczyć – powiedział sanoczanin.

Zawody rozpoczynające walkę spinningistów o Grand Prix Polski rozegrano na odcinku Sanu od Hoczwi do Żaluza. O sukcesie Baldy zdecydowała równa postawa w obydwu turach, czyli regularność, której często brakowało mu w poprzednim sezonie, gdy zwykle jedną część rywalizacji miał wyraźnie słabszą. Tym razem nasz wędkarz dwukrotnie zajmował 3. lokaty sektorowe, pierwszą turę kończąc na 6. pozycji, a drugą na 5. Ostatecznie dało mu to 2. miejsce w klasyfikacji Pucharu Sanu, do tego z dość wyraźną przewagą nad kolejnym zawodnikiem.

– Pierwszego dnia zawodów wylosowałem stanowisko w Huzelach, wyciągając 4 pstrągi potokowe, wszystkie o długości powyżej 40 centymetrów. Największy mierzył 43,1 cm. Nazajutrz łowiłem w Łukawicy, gdzie trafiło mi się aż 7 pstrągów, choć znacznie mniejszych, bo żaden nie osiągnął 40 cm. Jednak znów wystarczyło to do 3. miejsca w sektorze. Przy niskim stanie wody stosowa-

łem tylko przynęty gumowe i obrotówki. Sezon rozpocząłem dobrze, więc warto pójść za ciosem. Celem jest poprawienie lokaty z poprzedniego sezonu, gdy w klasyfikacji łącznej GP Polski zająłem 30. miejsce – powiedział Bałda, startujący w składzie okręgowej drużyny Crony Team Polska WKS Krosno, która wywalczyła 5. pozycję w stawce 36 zespołów.



Piotr Bałda

Muchowy Puchar Wisły

Lider umocniony

Inauguracyjne zawody GP Polski okazały się raczej przeciętne w wykonaniu naszych wędkarzy. Nie dotyczy to jednak Macieja Korzeniowskiego z koła nr 1, który wywalczył 4. miejsce, umacniając się na prowadzeniu w klasyfikacji dwuletniej.

Zawody w Ustroniu reprezentant pierwszej kadry okręgu krośnieńskiego rozpoczął bez szaleństw, od 11. pozycji sektorowej w pierwszej turze, podczas łowienia na stawie. W dwóch kolejnych było jednak znacznie lepiej, a 4. lokaty dały mu awans na 4. miejsce w klasyfikacji łącznej zawodów.

– Na stawie wyciągnąłem tylko 3 pstrągi, jednak z każdego podgatunku – potokowego, tęczowego i źródlanego. Łowiłem tam tylko na streamery. Lepiej szło mi na Wiśle, gdzie stosowałem też nimfy. W kolejnych turach udało mi się skusić po 5 „potokowców”. Wprawdzie miejsce tuż za podium zawsze pozostawia pewien niedosyt, ale za to umocniłem się na pozycji lidera w dwuletniej klasyfikacji GP Polski – powiedział Korzeniowski.

Pozostałym muszkarzom poszło słabiej, w czołowej pięćdziesiątce na ponad 100 zawodników byli jeszcze: 29. Patryk Daniło (koło nr 1), 30. Piotr Sołtysik (koło nr 2),



Maciej Korzeniowski

37. Tomasz Osenkowski (Zagórz), 39. Michał Fejkiel, 44. Jan Krokos (obaj koło nr 1). Startowali również: Adam Skrechota, Robert Tobiasz i Józef Rycyk.

Przeciętnie wypadły też mające w składzie naszych zawodników okręgowe drużyny, bo dwie najlepsze – czwarta i pierwsza – otworzyły drugą dziesiątkę.

SDK

Kino

Power Rangers

Produkcja: Kanada, USA (2017). Gatunek: Sci-Fi, Akcja.
Seanse w kinie SDK 4 – 6 maja

04.05.2017 godz. 18.00 2D NAPISY
05.05.2017 godz. 18.00 2D DUBBING
06.05.2017 godz. 17.00 2D DUBBING

Klient

Produkcja: Iran/Francja.
Seanse w kinie SDK 7 – 10 maja.

07.05.2017 godz. 19.00
08.05.2017 godz. 17.00
09.05.2017 godz. 17.00
10.05.2017 godz. 19.00

Bikini Blue

Produkcja: Polska/Wlk. Brytania, 2017.
Seanse w kinie SDK od 8 maja

08.05.2017 godz. 19.30
10.05.2017 godz. 17.00
12.05.2017 godz. 18.00
13.05.2017 godz. 17.00
14.05.2017 godz. 17.00

Dla osób, które zadzwonią do redakcji w piątek 5 maja o godz. 12.00 i odpowiedzą na pytania dotyczące bieżącego numeru (na przykład, na której stronie znajduje się...), przygotowaliśmy po jednym podwójnym zaproszeniu na seans.

Występ Kabaretu Moralnego Niepokoju

7 maja godz. 15.00 w SDK wystąpi Kabaret Moralnego Niepokoju w premierowym programie „Maj zaczyna się we wtorek”.

„Maj zaczyna się we wtorek” taki tytuł nosi najnowszy program Kabaretu Moralnego niepokoju. Nie ma w nim polityki, jest za to dużo humoru i Magda Stuzińska. Stawiamy pytania, bo to jest istotą sztuki i odpowiadamy na nie, bo głupio tak coś spytać i cisza. Jak zaplanować wakacje i nie zwariować? Jak rozmawiać z teściem, żeby go nie zabić? Jak być nauczycielem i przetrwać w szkole zebranie? Wiemy, że nie tylko my mamy takie podobne problemy.



Warsztaty taneczne

Między 6 a 7 maja w godz. 17.00–20.00 odbędą się warsztaty taneczne dla młodzieży i dorosłych. Zapisy w SDK.

Recital Stanisławy Celińskiej

11 maja o godz. 18.00 na scenie SDK wystąpi Stanisława Celińska z Recitalem „atramentowa”, stworzonym z wyjątkowych tekstów wybitnych autorów do kompozycji Macieja Muraszko



Na program tego wyjątkowego recitalu składają się zupełnie nowe utwory napisane specjalnie dla tej wybitnej Artystki. Niepowtarzalne teksty do kompozycji Macieja Muraszko napisali: Wojciech Młynarski, Dorota Czupkiewicz, Marcin Sosnowski i Muniek Staszczuk. Ponadto w repertuarze znalazły się utwory, które aktorka darzy wyjątkowym sentymentem i którym postanowiła dodać trochę swojej niezwykłej pogody ducha (m.in. „Szeptem do mnie mów” J. Korczakowskiego i J. Abratowskiego, „Jej portret” J. Kofty i W. Nahornego, „Wakacje z deszczem” H. Skalskiej i K. Szemiotha, „Do rycerzy, do szlachty, do mieszczan” zespołu Hey)

MOSiR

POLSKA NOC KABARETOWA 2017
RADIO MUZYKA ŻARTY

KABARET SKECZÓW MĘCZĄCYCH
PARANIENORMALNI
KABARET MORALNEGO NIEPOKOJU
KABARET NOWAKI
JERZY KRYSZAK

Sanok 11.06.17 r. godz. 18.00 Arena Sanok

WWW.POLSKANOCKABARETOWA.PL

Koncert Papiieski

Koncert Papiieski – Sanocki Rynek, niedziela 7 maja, początek godz. 18.30. Wystąpią zespoły Soul i Souliki, po koncercie projekcja filmu w kinie plenerowym – „Apartament”, dokument o Janie Pawle II.

MUZEUM HISTORYCZNE

Wernisaż i wystawa

Wernisaż i wystawa fotograficznego projektu pt. „Obsesja” autorstwa Adriana Vozny odbędzie się 10.05.2017 o godz. 18.00 w Muzeum Historycznym w Galerii Zdzisława Beksińskiego.

W autorskim projekcie udział wzięli m.in. Olaf Lubaszenko, Piotr Zelt, Radosław Majdan, Antoni Królikowski, Bilguun Ariubataar, Czesław Mozil, Tomasz Schimscheiner, Marcin i Rafał Mroczek, Robert Moskwa, Rafał Maserak, Krzysztof Wieszczyk, Tomasz Jachimek i inni.

Adrian Vozny (ur. w Rzeszowie) na co dzień jest aktorem oraz konferansjerem. Od kilku lat zajmuje się również reżyserią i fotografią kreatywną oraz portretem psychologicznym.

Na swoim koncie ma kilka wystaw m.in. PROM Kultury Saska Kępa w Warszawie, WFDiF dla Fundacji Ludzi Sztuki w Warszawie, Galerii Sztuki Współczesnej Dagart w Rzeszowie, a także jest laureatem międzynarodowego konkursu fotograficznego DEBUTS 2017 (Doc! Magazine) oraz uczestnikiem Polskiego Festiwalu Sztuki Orzeł 2016.

Wystawa fotografii „Obsesja” to opowieść o złożoności ludzkiej natury i nieustannej obsesji przemijania. Projekt ten to połączenie teatru, reżyserii, fotografii kreatywnej i portretu psychologicznego.

Dla autora fotografia staje się formą terapii, a dla widza... zaskakującym punktem odniesienia dla historii o człowieku.

Podczas wernisażu artysta przekaże na sprzedaż wybrany fotoobraz, a także swoją koszulkę z Reprezentacji Artystów Polskich z autografami Piotra Zelta, Rafała Maseraka, Piotra Świerczewskiego, Rafała Mrocza i wielu innych. Dochód ze sprzedaży wykorzystany na artystyczne warsztaty fotograficzno-dokumentalne prowadzone w Domu Pomocy Społecznej w Moczarach (Źstrzyki Dolne, pow. Bieszczadzki).



BWA

Wystawa Krzysztofa Musiała

W galerii BWA do 26 maja można oglądać wystwę prac Krzysztofa Musiała zatytułowaną „Symetrie”. Wystawę otwarto 28 kwietnia.

MDK

Zamiast grać w garażu, zagraj na scenie!

Młodzieżowy Dom Kultury w Sanoku zaprasza do udziału w przeglądzie zespołów garażowych „Garaż”

Aby wziąć udział w konkursie, należy przesłać organizatorom konkursu autorskie utwory w formie elektronicznej (1-3 piosenki) na adres mdksanok@wp.pl w terminie do 26 maja 2017 w pliku mp3, na podstawie których jury zakwalifikuje zespół do „Przeglądu – Konkursu”. Przesłać wypełniony formularz: „Zgłoszenie uczestnika” zawierające, biografię wykonawcy, fotografię zespołu, liczbę osób w zespole, nazwisko osoby zgłaszającej, potrzeby zespołu oraz kontakt w terminie od 26 kwietnia 2017 do godziny 24.00 na adres: mdksanok@wp.pl pisząc w temacie: Przegląd Zespołów Garażowych „Garaż 2016”. Spośród nadesłanych zgłoszeń organizator zakwalifikuje 12 wykonawców. Do dnia 5 czerwca 2017 r. na stronie internetowej www.mdksanok.pl zostanie zamieszczona lista zakwalifikowanych wykonawców. Każdy z zakwalifikowanych wykonawców, w dniu 10 czerwca 2017 na scenie sanockiego Rynku lub w przypadku niepogody w Klubie Naftowca „Górnik” wykona maksymalnie 10 minutowy koncert, na który składać się będą dwa utwory w tym 1 własny konkursowy.

Nagrodą Główną w Przeglądzie – jest udział w sesji nagraniowej w Studio Radia Rzeszów oraz prezentacja zespołów w Tygodniku Sanockim.

Szczegółowy regulamin: <http://mdksanok.pl/garaz-2017/>



INNE

DUSZATYŃSKIE ZWIEZŁO

110-ta rocznica powstania Jezierek Duszatyńskich
60-ta rocznica utworzenia Rezerwatu Zwiezło

IMPREZA POD PATRONATEM HONOROWYM MARSZAŁKA WOJEWÓDZTWA PODKARPACKIEGO

6 maja 2017 r. Duszatyn - Jeziorka Duszatyńskie

8:00 - VII ZAWODY DRWALI - OPERATORÓW PILAREK KOMAŃCZA 2017
11:00 - Półmaraton górski „TROPEM ŻBIKA PO ZWIEZIONEJ GÓRZE”
11:15 - Otwarty bieg „DUSZATYNEK”
13:00 - ZŁOT GWIEZDZISTY PTTK - Jeziorka Duszatyńskie
15:00 - DEKORACJA ZAWODNIKÓW
16:00 - 19:00 - pokazy GOPR-u, przedstawienie „Biesy i Czady”, występ zespołu BEZ ZOBOWIĄZAŃ,
gwiazda wieczoru: ORKIESTRA ŚW. MIKOŁAJA
ponadto: tyrolka, pokazy ratownictwa drogowego, konkursy, zabawy i inne atrakcje

WDK Rzeszów

„Brat Bronisław z Dębowca” i „Moczarowi Mieszkańcy” to filmy twórców Karpackiej Grupy Filmowej – reżysera Rafała Gużkowskiego oraz autora zdjęć Łukasza Grudyśza.

Pokaz filmów z udziałem twórców odbędzie się w czwartek 11 maja o godz. 18.00 w Wojewódzkim Domu Kultury w Rzeszowie przy ul. Okrzei 7.

Wstęp na premiery jest bezpłatny, ale ze względu na ograniczoną liczbę miejsc obowiązują zaproszenia. Zainteresowani widzowie mogą je odbierać od najbliższego piątku (5 maja) w kasie WDK w Rzeszowie.